



Kultura

MISTRZ SCORSESE

Plemię Osagów z Kansas staje się nagle bogate, a potem zaczyna się fala tajemniczych zgonów. Ale zamiast rozwiązywania kryminalnej zagadki w najnowszym filmie Martina Scorsesego pochłania nas coś zupełnie innego – gęsta, oblepiająca atmosfera. Niepostrzeżenie pogrążamy się w mroku żądź i słabości razem z bohaterem granym przez Leonarda DiCaprio. Scorsese wciąga nas po mistrzowsku, prawie nie czuć, że „Czas krwawego księżycy” trwa trzy i pół godziny

► 18-19

Świat

Zachód wspiera Izrael

USA uważają, że to Islamski Dżihad odpowiada za atak na szpital w Gazie. Waszyngton i Kair porozumiały się w sprawie pomocy humanitarnej dla Palestyńczyków

► 4



Kultura

Nowa płyta Stonesów

Jagger i Richards grają tu najprościej, najsurowiej, jak można. Trudno sobie wyobrazić piękniejszą puentę ich kariery

► 20

Kto zostanie premierem

PiS chce od Dudy czasu na rządzenie

Prezydent Andrzej Duda w przyszłym tygodniu spotka się na konsultacjach z liderami wszystkich ugrupowań, które dostały się do Sejmu. **I na razie nie ma decyzji, czy misję tworzenia rządu dostanie premier Mateusz Morawiecki**

Agata Kondzińska

– Morawiecki bardzo chce się tego podjąć. Jeśli Duda go pominie, będziemy zawsze mogli powiedzieć, że nam się nie udało między innymi przez niego – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

Inny działacz: – Prezydent może podjąć decyzję w ostatniej chwili, już po zapowiedzianych konsultacjach z liderami wszystkich ugrupowań, a na podstawie arytmetyki sejmowej. Sam Kaczyński może uznać, że stracił misję tworzenia rządu przez Morawieckiego zaszkodzi PiS.

Jeszcze inny: – Potrzeba nam misji Morawieckiego, by mieć czas, by technicznie przygotować państwo na rządy Tuska.

Szczegółów zdradzić nie chce.

Sejm po 11 listopada

Mimo że procentowo to PiS wygrało wybory, sejmowa arytmetyka nie daje mu większości do stworzenia rządu. Ma 194 mandaty, a dotychczasowe partie demokratycznej opozycji – Koalicja Obywatelska, Nowa Lewica i sojusznicy z Trzeciej Drogi – aż 248. Większość to 231.

Zgodnie z konstytucją pierwszy ruch należy do prezydenta, który ma 30 dni od wyborów, by zwołać posiedzenie nowego Sejmu. Jak mówią informatorzy „Wyborczej”, nie stanie się to przed 11 listopada.

I to Duda w pierwszym kroku powierza misję zbudowania nowego gabinetu. Tu konstytucja nie wskazuje, kto to ma być, zwyczajowo był to kandydat ze zwycięskiego ugrupowania z szansami na parlamentarną większość.

Bo desygnowana przez prezydenta osoba ma dwa tygodnie, by w Sejmie przedstawić swój gabinet i poprosić o wotum zaufania. – Prezydent nie podjął jeszcze decyzji, co zrobi. Ale też się nie spieszy. Terminy są opisane w konstytucji, będzie działał w zgodzie z nimi – słyszymy od osoby znającej nastroje w Pałacu.

Nasz rozmówca z obozu władzy wskazuje, że „dużą chęć wyraża premier Mateusz Morawiecki”. Osoba z okolic Pałacu: – Na pewno PiS naciska, bardzo chcą mieć tę możliwość. To zaklinanie rzeczywistości, ale tak, presja od strony PiS jest, chociaż zupełnie tego nie rozumiem.

Duda będzie miły dla Tuska

We wtorek i środę prezydent Andrzej Duda spotka się z przedstawicielami partii, które weszły do Sejmu. – Będą oddzielnie zapraszani przedstawiciele komitetów, może przyjdzie oczywiście więcej osób z jednego komitetu, natomiast będą to osobne, oddzielne spotkania, zaczynając od tych, którzy zwyciężyli, do tych, którzy zdobyli gorszy

wynik – mówił w czwartek rano w Radiu ZET Marcin Mastalerek.

To doradca społeczny prezydenta, były polityk PiS i były sztabowiec tej partii, współautor dwóch zwycięskich kampanii PiS w 2015 r.: prezydenckiej i parlamentarnej. Za kilka dni zostanie szefem gabinetu prezydenta, co nie wywołuje radości w partyjnej centrali PiS przy Nowogrodzkiej. – Mastalerek ma tu sporo wrogów, ale to zwierzę polityczne, dobrze wyczuł, dokąd pójść na najciekawszy politycznie czas – mówi nam polityk PiS.

– Mimo że Duda nie przepada za Tuskiem, na pewno nie będzie robił mu publicznie afrontów, że nie poda ręki albo zlekceważy. W najgorszych dniach niechęci między nim a Kaczyńskim ścigał rękawiczkę i podawał rękę prezesowi – słyszymy od osoby znającej sytuację w Pałacu.

Nasz rozmówca przypomina, że co innego weto albo zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, a co innego „zwykła kultura osobista”. ●

• Więcej ► 7

Paweł
Wroński



Jak PiS gardzi wyborcą

Marcin Wolski w Klubie Ronina, szukając przyczyn wyborczej porażki PiS, stwierdził: „Propaganda Prawa i Sprawiedliwości była upokarzaniem polskiego społeczeństwa. Wygrała logika stalinowska: kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam. Ta propaganda była gorsza niż lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte”.

Wtórzy mu Józef Orzeł, przyjaciel Jarosława Kaczyńskiego, zasiadający obecnie w licznych radach i fundacjach. Twierdzi on, że PiS poniżało przedsiębiorców, klasę średnią. „O nich nie dosyć, że się nie mówiło, to jeszcze w PiS tu i ówdzie panuje taki pogląd, że przedsiębiorca to złodziej. To nieuczciwy człowiek”.

Wolski i Orzeł są uważani za intelektualistów w otulinie PiS. I teraz z nagłą wyszli z norki, głosząc swoje niezadowolenie wobec stylu, w jakim PiS, z Jarosławem Kaczyńskim

i Mateuszem Morawieckim na czele, prowadziło kampanię. Wcześniej siedzieli cicho.

**Wolski i Orzeł
sprzeniewierzyli się roli
inteligenta w Polsce**

Pojawiło się w mediach trochę uśmieszków i przytyków co do koniunkturalizmu i hipokryzji obu panów. Jednak te wypowiedzi

zasługują na głębszy namysł. Mamy bowiem przed sobą dwóch ludzi, którzy sprzeniewierzyli się roli inteligenta w Polsce. Z pozycji pisowskiej elity akceptowali kłamstwo, pozwalali władzy autorytarnej przeprowadzać operację prania mózgu na naszym społeczeństwie. Pozwolili na to, by kłamać i ogłupiać ludzi bezkarnie.

Pozwolili też na to, aby tępą, głupią władza, którą sami mają w pogardzie, traktowała polskie społeczeństwo jak głoszącą, beznamiętną masę. Jak narzędzie, a nie podmiot uprawianej polityki.

Marcin Wolski napisał jeden z hymnów 1968 r. „O pokoleniu czapki studenckiej”. On wie, co to znaczy „stalinowska logika”. Obaj z Orłem czytali Żeromskiego, słyszeli o latających uniwersytetach, witali „Solidarność”, klękali na mszach papieskich. Wiedzą, że powinni ludziom swoją wiedzę służyć, a nie ich wykorzystywać. To nie są osoby beznamiętne albo cynicy do wynajęcia w stylu premiera Mateusza Morawieckiego. Jednak uosabiają całą falangę tych, którzy podpisali cyrograf z rządzącymi w imię zapewnienia dostatniej przyszłości i ciepłej emeryturki.

Co gorsza, swoją powinność wobec władzy gotowi są pełnić dalej. I oferują z entuzjazmem swoje usługi. Postulują tylko, by robić ludziom wodę z mózgu skuteczniej.

Wolski światle radzi, by „całować w pupkę Trzecią Drogę”, bo tylko w sojuszu z tą partią władza PiS może przetrwać i nie dać się stłamsić podczas wyborów samorządowych. Orzeł przypomina mądrości Włodzimierza Iljicza Lenina o tym, że w polityce chodzi tylko o utrzymanie władzy.

Nie, nie tylko o utrzymanie władzy w polityce chodzi. Czasami chodzi też o przyzwoitość. ●



*Żelazny elektorat nie zawiódł.
W więzieniach na Śląsku miażdżące
poparcie dla Borysa Budki*

MICHAŁ WÓJCIK

minister w kancelarii premiera, Suwerenna Polska

*Spokojnie, już niedługo będziesz mógł
głosować razem z nimi...*

BORYS BUDKA

szeft klubu Koalicji Obywatelskiej

Bachledzki Wierch, Zakopane Owce schodzą z hal



Baca Andrzej Klus prowadzi do wsi stado 500 owiec z pastwisk pod regłami. Wypas na górskich halach trwa od wiosny do jesieni, zimą owce spędzają w owczarniach.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

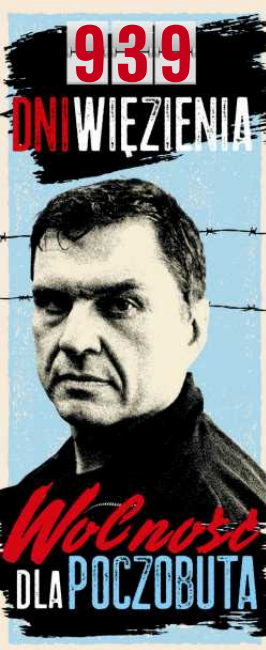
Tysiące do zwolnienia

14

TYS.

**pracowników zwolni
fiński gigant telekomu-
nikacyjny Nokia.** Przyczyną jest kryzys firmy spowodowany słabszą, niż zakładano, sprzedażą sprzętu 5G. Obecnie na świecie Nokia zatrudnia 86 tys. pracowników.

► Wyborcza.biz



Piotr Szczęsny 6. rocznica śmierci Szarego Człowieka

Protestuję przeciwko ograniczaniu przez władzę wolności obywatelskich (...) przeciwko łamaniu przez rządzących zasad demokracji (...). Protestuję przeciwko dzieleniu społeczeństwa, umacnianiu i pogłębianiu tych podziałów (...) przeciwko językowi nienawiści i ksenofobii wprowadzanemu przez władzę” – napisał w pożegnalnym manifeste Piotr Szczęsny, który w 2017 r. podpalił się na pl. Defilad w Warszawie.

Piotr Szczęsny dotarł przed warszawski Pałac Kultury i Nauki, siedział tam przez kilka godzin, nikt go nie zagadywał. Miał ze sobą torbę i dwa nieduże baniaki. W pewnym momencie wstał, rozsypał ulotki. Oblał się płynem z baniaków i podpalił w proteście przeciwko łamaniu praworządności w Polsce. Został ugaszony przez przechodniów, ale zmarł, nie odzyskawszy przytomności, 10 dni później, 29 października 2017 r.

Szczęsny urodził się 6 lipca 1963 r. w Krakowie. Był chemikiem, członkiem stowarzyszenia Mensa Polska. Miał wydawnictwo, pracował jako komputerowiec, potem zaczął się szkoleniem samorządowców. Od ok. 2009 r. chorował na depresję, jednak w swoich listach prosił, aby nie łączyć jego czynu z tą chorobą.



Swoje odejście zaplanował drobiazgowo. W 2016 r. zamknął firmę, pracował na umowy-zlecenia. Żeby jego nazwisko nie pojawiło się na paskach w telewizji, gdy wyjeżdżał z Krakowa do Warszawy, zabrał ze sobą tylko prawo jazdy potrzebne do kontroli biletu, na miejscu pozbył się dokumentu. To dlatego, zanim zidentyfikowała go rodzina, w szpitalu, gdzie próbowano go ratować, figurował jako NN.

Z żoną Ewą byli małżeństwem przez 32 lata, mieli dwójkę dzieci. ●
wp

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Wyrzucimy państwo z łóżka

Trzeba wyrównać krzywdę osób, które przez ostatnie osiem lat były niesprawiedliwie traktowane, pokrzywdzone przez władzę. Należy rozliczyć tych, którzy zniszczyli praworządność. Ale nie możemy zapomnieć o osobach, które zagłosowały na PiS. Musimy znaleźć rozwiązania, które pozwolą im poczuć się częścią nowego państwa – mówi Aleksandra Gajewska, posłanka Koalicji Obywatelskiej.



Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Festiwal operowy w Savonlinnie – opery Nabucco i Lohengrin

Światowej klasy opery w słynnej fińskiej krainie tysiąca jezior, a także zapierające dech w piersiach krajobrazy Finlandii i jej stolica – Helsinki.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Helsinki. Przejazd do Savonlinny przez piękną krainę tysiąca jezior. Dz. 2 Savonlinna. Zwiedzanie miasta wraz z największą na świecie drewnianą cerkwią prawosławną, wizyta w galerii sztuki i pierwsze przedstawienie operowe – Nabucco. Dz. 3 Savonlinna. Rejs statkiem po jeziorze Saimaa, lokalny targ i spektakl operowy Lohengrin. Dz. 4 Savonlinna – Punkaharju – Parikkala – Imatra – Porvoo – Helsinki. Wyjątkowy park rzeźb, najstojniejsze wodospady w Finlandii i małe urokliwe wioski. Dz. 5 Helsinki. Zwiedzanie miasta i czas wolny. Dz. 6 Helsinki. Czas wolny do wyjazdu na lotnisko i podróż powrotna do domu.

6 dni | Wylot z Warszawy 10/07 2024 | **7.998,-**



Rejs po rzece Douro – z Porto szlakiem winnic

Z Porto, miejsca narodzin wina porto, do objętego patronatem UNESCO regionu winiarskiego Doliny Douro z barokowymi miastami, winnicami i pięknymi krajobrazami.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Porto. Vila Nova de Gaia i zaokrętowanie na statku. Dz. 2 Porto – Caldas de Aregos. Możliwość zwiedzania Porto z degustacją wina porto. Dz. 3 Caldas de Aregos – Pinhão. Wizyta na malowniczej stacji kolejowej Pinhão i obiad w Quinta (winnica). Możliwość wycieczki do barokowego zamku Casa de Mateus. Dz. 4 Pinhão – Barca d'Alva. Dodatkowa wycieczka do Castelo Rodrigo. Dz. 5 Barca d'Alva – Pocinho. Dodatkowa wycieczka do Salamanki, miasta uniwersyteckiego wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dz. 6 Pocinho – Régua. Możliwość fakultatywnej wycieczki do barokowego miasteczka Lamego. Dz. 7 Régua – Porto. Możliwość dodatkowej wycieczki do Guimarães, zwiedzanie Porto z polskim pilotem. Dz. 8 Porto – Warszawa. Powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 26/09 2024

10.998,-

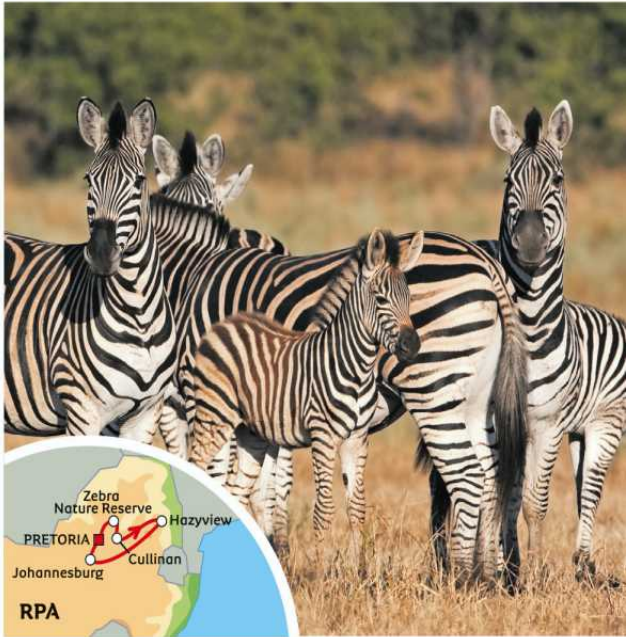


W poszukiwaniu Tajemnic Majów – od Panamy do Gwatemali

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Panama City. Dz. 2 Panama City. Zwiedzanie miasta oraz Kanatu Panamskiego. Dz. 3 Przelot Panama City – San José, Kostaryka. Zwiedzanie miasta i plantacji kawy. Dz. 4 San José – P.N. Tortuguero. Park Narodowy Tortuguero i rezerwat żółwi. Dz. 5 Tortuguero. Wycieczka łodzią do P.N. Tortuguero. Popołudnie do własnej dyspozycji. Dz. 6 Tortuguero – La Fortuna. Tirimbina Rainforest Center, wizyta na plantacji czekolady wraz z degustacją. Dz. 7 La Fortuna. Wiszące mosty w lesie deszczowym i kąpiel w basenach termalnych. Dz. 8 La Fortuna – Granada, Nikaragua. Wycieczka po mieście. Dz. 9 Rejs statkiem po wyspach Las Isletas, targ w Masaya. Wycieczka po mieście Managua – León. Dz. 10 León – Potosí. Rejs statkiem przez Zatokę Fonseca. La Unión, Salwador. Dz. 11 La Unión – stanowisko archeologiczne cywilizacji Majów Joya de Cerén – San Salvador. Dz. 12 San Salvador – ruiny miasta Majów w Copán, Honduras. Dz. 13 Copán – ruiny miasta Majów w Quirigua – Livingston, Gwatemala. Dz. 14 Livingston – Flores. Rejs statkiem po rzece Dulce. Fort San Felipe. Dz. 15 Flores – Tikal i zwiedzanie najlepiej zachowanego miasta Majów (lista Unesco) – przelot do Guatemala City i przejazd do Antigua. Dz. 16 Antigua. Zwiedzanie miasta z architekturą kolonialną i przejazd nad jezioro Atitlán. Dz. 17 Rejs po jeziorze Atitlán. Dz. 18 Jezioro Atitlán – Guatemala City. Podróż powrotna. Dz. 19 Przylot do Warszawy.

19 dni | Wyloty z Warszawy 27/02, 13/11 2024

od **24.998,-**



Safari w Republice Południowej Afryki

Oderwij się od codzienności i wyrusz w podróż do zupełnie innego świata na spotkanie z dziką naturą i Wielką Piątką Afryki w Parku Krugera.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Johannesburga. Przejazd do Pretorii i krótkie zwiedzanie stolicy RPA. Przyjazd do Zebra Nature Reserve. Odpoczynek i spacer po okolicy. Dz. 3 Wycieczka do kopalni diamentów w Cullinan, gdzie wydobyto największy diament na świecie. Dz. 4 Przejazd malowniczą trasą Panorama Route i Blyde River Canyon. Dz. 5 Safari w Parku Narodowym Krugera i tradycyjna kolacja „boma braai”. Dz. 6 Safari w Parku Narodowym Krugera. Dz. 7 Park Krugera – Johannesburg. Podróż powrotna. Dz. 8 Przylot do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 14/01 2024

8.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW58

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

• **Wczorajsza ewakuacja rannych z budynku zniszczonego podczas izraelskiego bombardowania w Chan Younis w Strefie Gazy** FOT. FATIMA SHBAIR / AP

Marta Urzędowska

Wizyta amerykańskiego prezydenta w Izraelu trwała tylko jeden dzień, jednak wyraźnie pokazała poparcie Waszyngtonu dla Tel Awiwu po bestialskim ataku palestyńskiego Hamasu na Izraelczyków z 7 października. W ostrzale raketowym i atakach palestyńskich terrorystów wysłanych do Izraela zginęło wtedy 1,4 tys. mieszkańców kraju, tysiące zostały ranne, a co najmniej 200 osób radykałowie uprowadzili do Gazy.

Wczoraj Izrael poinformował, że w Gazie znaleziono ciała dwóch porwanych – Carmeli Dan i jej 12-letniej wnuczki Novy. Nie jest jasne, w jaki sposób zginęły. Na miejscu pozostaje jeszcze 203 zakładników.

Izraelska armia podała, że od 7 października zginęło ponad 300 izraelskich żołnierzy. W oświadczeniu dodano, że nie da się wykluczyć, iż na terenie Izraela nadal pozostają terroryści z Hamasu.

Setki ofiar w palestyńskim szpitalu

Biden przybył na Bliski Wschód w wyjątkowo trudnym momencie eskalacji. We wtorek wieczorem w potężnej eksplozji w szpitalu Al-Ahli w Gazie zginęły najpewniej setki osób. Palestyńscy radykałowie natychmiast oskarżyli o atak Izrael, który od półtora tygodnia prowadzi w Gazie naloty odwetowe po ataku Hamasu. Jednak izraelska armia przekonuje, że nie uderzyła w szpital, a eksplozja to skutek nieudolnego odpalenia raket przez członków Islamskiego Dżihadu.

Wersję Izraela ostrożnie potwierdził Biden, który podczas swojej wizyty przyznał, że „dotychczas uzyskane informacje wskazują, że za atakiem stoi druga strona”.

Amerykańska rada bezpieczeństwa narodowego wydała później bardziej jednoznaczne oświadczenie, w którym stwierdza, że Izrael „nie jest odpowiedzialny” za eksplozję. – Informacje wywiadowcze wskazują, że palestyńscy bojownicy w Strefie Gazy uważają, iż wybuch spowodowała prawdopodobnie zbłąkana raketa albo pocisk wystrzelony przez palestyński Islamski Dżihad – poinformowała rzeczniczka rady Adrienne Watson.

Władze krajów arabskich, wśród nich Arabia Saudyjska, Jordania, Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Irak, wydały zgodne oświadczenia, w których oskarżają izraelską armię i potępiają atak.

Lokalne władze dopiero szacują skalę tragedii. BBC cytuje lekarza ze szpitala Al-Ahli Gassana Abu-Sittę, który opowiada, że w momencie wybuchu „zawalił się sufit w sali operacyjnej”. Relacjonuje, że po wybuchu szpital usiany był ciałami zabitych i rannymi. Według lekarza ok. 40 proc. pacjentów to dzieci, przy czym niemal każde straciło co najmniej jednego rodzica. Nie jest jasne, ile osób zginęło na miejscu – miejscowe władze szacują, że co najmniej 400, z kolei izraelskie MSZ podało wczoraj, że ofiar jest kilkadziesiąt.

Pomoc humanitarna dla Palestyńczyków

Wizyta Bidena w regionie przełożyła się też na konkretne decyzje dotyczące pomocy humanitarnej. 20 ciężarówek wjedzie w piątek do Strefy Gazy przez przejście w Rafah na granicy z Egiptem.

Do tej pory granica pozostawała zamknięta. Sytuację zmieniły rozmowy z udziałem Bidena. Choć na razie mowa jest o 20 ciężarówkach, prezydent USA od razu podkreślił, że to dopiero początek, a docelowo do Gazy ma zostać wpuszczonych ok. 150 pojazdów.



Zachód wspiera Izrael i próbuje mediować

USA przedstawiły swoje ustalenia w sprawie ataku na szpital w Gazie – zgodnie z ich analizą odpowiada za niego najpewniej Islamski Dżihad. Jednocześnie Waszyngton i Kair porozumiały się w sprawie pomocy humanitarnej dla Palestyńczyków.

ONZ i organizacje pomocowe alarmują, że to wciąż o wiele za mało – w Gazie mieszka 2,3 mln ludzi, którzy w tej chwili rozpaczliwie potrzebują wody, żywności i leków, a szpitale nie są w stanie pomagać wszystkim potrzebującym.

Martin Griffiths, który w ONZ odpowiada za pomoc humanitarną, przekonuje, że organizacja chciałaby dostarczać mieszkańcom Gazy 100 ciężarówek dziennie – tyle, ile dozwoliła przed obecną odsłoną wojny.

Amerykański prezydent podkreślił, że warunkiem dostarczenia pomocy jest zapewnienie, że nie trafi ona w ręce Hamasu. – Jeśli Hamas ukradnie pomoc albo spróbuje gdzieś ją przekierować, po raz kolejny okaże, że nie obchodzi go dobro Palestyńczyków, i sprawi, że społeczność międzynarodowa nie będzie w stanie udzielać im wsparcia – zagroził.

Jak poinformował szef egipskiego MSZ Sameh Szukri, pomoc będzie wpuszczana do Gazy pod kontrolą ONZ. Na razie nie jest jasne, czy wraz z otwarciem przejścia w Rafah ze Strefy będą

mogli wyjechać cudzoziemcy i osoby z podwójnym obywatelstwem, jak wcześniej sugerowano.

Rishi Sunak próbuje mediować

Przez region przetacza się fala antyizraelskich protestów – demonstranci wychodzą na ulice w Libanie, Iraku, Jordanii, Egipcie, Kuwejcie i Tunezji. Także na palestyńskim Zachodnim Brzegu Jordanu odbywają się wielkie protesty, a w kilku miejscowościach demonstranci starli się z izraelskimi służbami bezpieczeństwa. W czwartek w starciach zginęły trzy osoby.

ONZ szacuje, że ok. miliona Palestyńczyków uciekło dotąd z domów w Strefie Gazy – część z powodu izraelskich nalotów, część po rozkazie Izraela, by uciekali z północnej Gazy przed planowaną lądową inwazją izraelskich sił. Uciekinierzy chronią się głównie w domach rodziny, niektórzy koczują w szkołach prowadzonych przez ONZ i szpitalach.

Nie tylko Biden przyjechał do Izraela, by za manifestować wsparcie i wynegocjować pomoc humanitarną. W czwartek wizytę na Bli-

skim Wschodzie rozpoczął brytyjski premier Rishi Sunak, który poza Izraelem odwiedzi też inne kraje tego regionu, próbując pomóc w deeskalacji konfliktu.

– Jestem tu, by wyrazić solidarność z izraelskim narodem. Ucierpieliście w koszmarnym, nie do opisania akcie terroryzmu, dlatego chcę, byście wiedzieli, że Wielka Brytania i ja stoimy za wami murem – mówił tuż po przylocie do Tel Awiwu. Dodał, że tragedia w szpitalu w Gazie powinna być „przełomowym momentem dla przywódców w regionie i na całym świecie, by zjednoczyli się w celu uniknięcia dalszej niebezpiecznej eskalacji”.

Światowi przywódcy niepokoją się, że trwająca dziś wojna na linii Izrael – palestyńscy radykałowie rozleje się na inne kraje regionu. Sytuacja szczególnie napięta jest na granicy z Libanem, skąd ostrzał izraelskich terenów prowadzi lokalny sojusznik Hamasu – również wspierany przez Teheran Hezbollah. W środę izraelska armia potwierdziła, że przeprowadziła ataki na „pozycje terrorystów” z Hezbollahu w Libanie. Niebezpieczne jest też na granicy z Syrią – w ostatnich dniach Izraelczycy ostrzelali posterunek po syryjskiej stronie, a Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka informuje, że na Wzgórzach Golan słychać dźwięki eksplozji.

Na razie nie zanośi się na deeskalację. Jak podaje BBC, kiedy światowi przywódcy, którzy w ostatnich dniach odwiedzają Izrael, wrócą do domu, izraelska armia zapewne rozpocznie inwazję lądową w Gazie. ●

Światowi przywódcy niepokoją się, że trwająca dziś wojna na linii Izrael – palestyńscy radykałowie rozleje się na inne kraje regionu

Z myślą o środowisku

Beton komórkowy SOLBET to materiał umożliwiający łatwą i szybką budowę domów energooszczędnych, ale również neutralny dla środowiska. Realizowane od lat „zielone” inwestycje SOLBET są niepodważalnym dowodem na to, że firma uczyniła odpowiedzialność ekologiczną stałym elementem prowadzenia swojej działalności.

Zrównoważony rozwój i odpowiedzialność za środowisko naturalne stanowią element kultury firmowej SOLBET praktycznie od początku istnienia marki. Neutralny wpływ betonu komórkowego na środowisko w całym cyklu „życia” materiału – od pozyskania surowców, przez produkcję, użytkowanie budynków, po recykling – a także proekologiczne inwestycje umożliwiające wykorzystanie zielonej energii w procesach produkcyjnych, pozwalają zaliczyć beton komórkowy SOLBET do ekologicznych materiałów budowlanych.

Zdrowy, ciepły i bezpieczny materiał

Beton komórkowy SOLBET jest materiałem zdrowym i bezpiecznym dla środowiska dzięki surowcom naturalnym, wykorzystywanym do jego produkcji. Wytwarzany jest z piasku kwarcowego, wapna, cementu, gipsu i wody. Do produkcji stosuje się również minimalne ilości środka porotwórczego. Spulchnia on masę, w wyniku czego powstają w niej miliony mikroporów wypełnionych powietrzem, którym beton komórkowy zawdzięcza swoje wysokie właściwości termoizolacyjne. Również sposób pozyskiwania surowców wykorzystywanych do produkcji betonu komórkowego wpisuje się w proekologiczną politykę firmy. Piasek dostarczany jest z kopalni znajdującej się w bezpośrednim otoczeniu zakładów produkcyjnych. Pozwala to maksymalnie ograniczyć transport i wynikające z niego obciążenia środowiska.

Czysta energia

Podstawą polityki środowiskowej SOLBET jest możliwie największe wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w procesach produkcyjnych oraz działalności całej Grupy Kapitałowej. Stąd już w 2009 r. jako pierwszy producent materiałów budowlanych w Polsce firma SOLBET zainwestowała we własne turbiny wiatrowe. Inwestycja ta od samego początku miała na celu uczynić produkcję betonu komórkowego jeszcze bardziej ekologiczną. W minionym roku ilość energii wytwarzanej przez turbiny wiatrowe stanowiła 105% rocznego zapotrzebowania na prąd całej firmy, co przyczyniło się do znacznej redukcji emisji zanieczyszczeń. W 2023 r. na terenie zakładu produkcyjnego w Solcu Kujawskim zrealizowano kolejną proekologiczną inwestycję – instalację produkującą zielony wodór w procesie elektrolizy, która wykorzystuje w tym celu nadwyżki energii odnawialnej wyprodukowanej przez turbiny wiatrowe. Na terenie zakładu funkcjonuje również stacja tankowania wodoru, która pozwala zasilać tym ekologicznym paliwem flotę wózków widłowych oraz samochodów firmowych. Wytwarzany na miejscu zielony wodór docelowo będzie również wykorzystywany przy produkcji betonu komórkowego, co zapewni znaczną redukcję emisji gazów cieplarnianych.

Produkcja bez strat

Produkcja betonu komórkowego przeprowadzana jest w możliwie przyjazny dla środowiska sposób również z uwagi na ekonomię wykorzystania półproduktów oraz minimalizację odpadów. Z 1 m³ surowców można uzyskać do 5 m³ betonu komórkowego. Tak duża wydajność pozwala ograniczyć zużycie surowców, koszty produkcji oraz jej wpływ na środowisko. Beton komórkowy SOLBET wytwarzany jest także praktycznie bezodpadowo. Powstałe w wyniku przycinania odpady mogą trafić ponownie do mieszanki surowców i być wykorzystane w dalszej produkcji. Ponownie wykorzystywana jest również woda pozostała po utwardzaniu betonu komórkowego parą wodną – wraz ze świeżą wodą dodawana jest do kolejnej mieszanki surowców.

Materiał ekologiczny na budowie

Beton komórkowy jest lekki, łatwy w obróbce i szybki w budowie – nie wymaga dużych nakładów czasu i pracy, ani specjalistycznych elektronarzędzi, co minimalizuje zużycie prądu podczas budowy. Błoczek z betonu komórkowego są jednorodne i pełne (pozbawione drążeń), co oznacza, że charakteryzują się w każdym kierunku takimi samymi właściwościami. Pozwala to maksymalnie wykorzystywać docięte elementy na budowie, a tym samym zredukować ilość odpadów. Niewykorzystane elementy mogą być dostarczone do zakładu produkcyjnego i po zmieleniu ponownie użyte do produkcji betonu komórkowego. Dzięki temu gruz powstały z niewykorzystanych pozostałości bloczków nie stanowi odpadu obciążającego środowisko.

Precyzyjne, wyprofilowane na pióra i wpusty bloczki SOLBET przeznaczone są do murowania na cienkie spoiny. Takie rozwiązanie nie tylko przyspiesza prace murarskie, ale także nawet dwukrotnie ogranicza zużycie wody w porównaniu z murowaniem na tradycyjne spoiny.

Eksploatacja budynków

Ochrona środowiska naturalnego i ograniczenie emisji CO₂ do atmosfery nierozdzielnie wiąże się z koniecznością wznoszenia budynków o niskim zapotrzebowaniu na energię. Wysoka izolacyjność termiczna betonu komórkowego pozwala realizować budynki o ograniczonym zapotrzebowaniu na energię do ogrzewania, a tym samym zredukować związane z tym koszty oraz ilość emitowanych do atmosfery zanieczyszczeń.

Minimalizacja odpadów

Beton komórkowy jako mineralny materiał budowlany posiada niemalże nieograniczoną trwałość. Gdy zachodzi jednak potrzeba rozbioru wzniesionych z niego budynków, nadaje się on w całości do ponownego wykorzystania – materiały z rozebranych budynków mogą zostać mechanicznie rozdrobnione i dodane do masy zarobowej stosowanej do produkcji betonu komórkowego. Takie wielokrotne włączanie betonu komórkowego w obieg materiałowy pozwala zminimalizować ilość odpadów i wpisuje się w zasadę działania gospodarki cyrkularnej.

Buduj odpowiedzialnie



Już od ponad 10 lat Solbet opiera produkcję betonu komórkowego na energii wytworzonej przez własne turbiny wiatrowe o mocy 15 MW. Rocznie generują one więcej energii elektrycznej niż zużywają wszystkie zakłady Grupy Kapitałowej. Odpowiedzialność za środowisko naturalne wymaga ciągłego rozwoju i realizacji nowych, przyszłościowych inwestycji. Rok 2023 to dla Solbet kolejny wielki przełom na drodze do transformacji energetycznej. W naszym głównym zakładzie produkcyjnym ABK w Solcu Kujawskim uruchomiliśmy w pełni ekologiczną produkcję zielonego wodoru wraz ze stacją tankowania wózków widłowych i transportu ciężkiego. Umożliwi ona zagospodarowanie nadwyżek wyprodukowanej przez turbiny wiatrowe czystej energii odnawialnej i wykorzystanie jej do produkcji zielonego wodoru. W ten sposób staliśmy się pierwszą firmą w Polsce, która na miejscu wytwarza zielony wodór i wykorzystuje go do celów produkcyjnych, znacznie zmniejszając emisję CO₂. To absolutnie unikalna inwestycja i kolejny krok milowy w stronę nowoczesnej, odpowiedzialnej i proekologicznej gospodarki firmy. www.solbet.pl

Polska po wyborach

Giertych: Widzę siebie jako doradcę Tuska

– Chcę działać na zapleczu, ale podporządkuję się każdemu zadaniu, jakie wyznaczy mi Donald Tusk – mówi „Wyborczej” Roman Giertych.



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Czuchnowski

Co pan powie Jarosławowi Kaczyńskiemu, kiedy spotka go w Sejmie? – pytamy Romana Giertycha, nowo wybranego posła Koalicji Obywatelskiej.

– Z panem Kaczyńskim powinien rozmawiać niezależny prokurator, a nie ja. Niech sobie szuka innego adwokata – mówi prawnik. – Ale przyjadę już niedługo – deklaruje.

Giertych w latach 2005-07 był wicepremierem w koalicyjnym rządzie PiS-Samoobrona-LPR. Potem stał się jednym z głównych przeciwników prezesa PiS, do końca zwalczanym przez upolitycznioną prokuraturę. Od trzech lat razem z rodziną mieszka we Włoszech, gdzie już wcześniej miał dom. Wyjechał po próbie zatrzymania go jesienią 2020 r. Jako jedyny kandydat na posła prowadził swoją kampanię wyłącznie za pośred-

nictwem mediów społecznościowych i banerów wyborczych.

Zaskakująca decyzja Tuska

Wszystko zaczęło się 27 sierpnia w Sopocie, gdy Tusk, zaskakując nawet działaczy swojej partii, ogłosił, że wystawi Giertycha na liściach Koalicji Obywatelskiej. Było to zaraz po decyzji Jarosława Kaczyńskiego, że będzie startował w Kielcach, nie w Warszawie, gdzie mieszka i kandyduje od lat. – Żebyś nie czuł się samotny, żebyś poczuł się trochę lepiej – i robię to tylko dla ciebie, Jarosławie Kaczyński – wystawię na tej liście, na naszej liście, twojego wicepremiera Romana Giertycha na ostatnim miejscu – oświadczył Tusk.

Cztery dni później na konferencji, na której Kaczyński ogłosił swój start ze Świętokrzyskiego, rzecznik PiS Rafał Bochenek powiedział, że „prokuratura już czeka na Giertycha”.

*Zatrzymanie
posła opozycji, którego
chroni immunitet,
byłoby skandalem*

ROMAN GIERTYCH
poseł-elekt

6 września potwierdzili to śledczy z Lublina – zapowiedzieli, że chcą postawić prawnikowi nowe zarzuty. Miały dotyczyć starej sprawy: udziału w wyprowadzeniu pieniędzy ze spółki giełdowej. Jesienią 2020 r. Giertych został w tym śledztwie zatrzymany przez CBA. Podczas przeszukania stracił przytomność i znalazł się w szpitalu. W kolejnych latach sądy różnych instancji orzekały, że zatrzymanie prawnika było bezzasadne, miało charakter polityczny, a CBA i prokuratura złamały prawo. Miesiąc temu Giertych wywalczył przed sądem 20 tys. zł zadośćuczynienia.

– W mojej sprawie jest 15 orzeczeń, że zarzuty są dęte, a cała operacja miała charakter polityczny. Próbowano mnie złamać i wyeliminować. Na szczęście znaleźli się uczciwi sędziowie, którzy za swoją postawę byli poddawani szykanom i represjom – mówi Giertych. O kolejnych orzeczeniach sądu i manipulacjach prokuratury „Wyborcza” pisała wielokrotnie.

Immunitet już ma

W ostatnich wyborach prawnik dostał 23 622 głosy. Był to drugi wynik na listach opozycji w regionie, w którym PiS uzyskało aż 47 proc. poparcia. Giertych pytany, czy nie boi się, że gdy tylko wróci do kraju, prokuratura spełni swoje groźby, mówi: – Nie wyobrażam sobie tego. Zatrzymanie posła opozycji, którego chroni immunitet, byłoby skandalem.

Mimo że zaprzysiężenie Sejmu odbędzie się w połowie listopada, wybrani posłowie rzeczywiście już są chronieni immunitetem. Wyraźnie mówi o tym konstytucja (art. 105: „od dnia ogłoszenia wyników wyborów do dnia wygaśnięcia mandatu poseł nie może być pociągnięty bez zgody Sejmu do odpowiedzialności karnej”).

Giertych: – Do końca używano prokuratury, by mnie zastraszyć. Widać było jak na dłoni, jak to działa: Tusk ogłasza moją kandydaturę, PiS przywołuje prokuraturę, a ta błyskawicznie reaguje. Czy istnieje bardziej jaskrawy przykład włączenia wymiaru sprawiedliwości do działań politycznych?

W rozmowie z „Wyborczą” Giertych przypomina, że gdy w 2018 r. jako pełnomocnik Donalda Tuska brał udział w przesłuchaniu lidera opozycji (chodziło o tzw. zdradę dypl-

Mocny głos z Kancelarii Prezydenta

Kaczyński odsyłany na emeryturę

Czy Jarosław Kaczyński powinien się udać na polityczną emeryturę? – pytano ministra w Kancelarii Prezydenta. – Tak – odpowiedział Marcin Mastalerek.

W środę z prezydentem Andrzejem Dudą spotkał się premier Mateusz Morawiecki, co uruchomiło medialne doniesienia, że rozmawiali o kalendarzu formowania rządu. – Panowie umówili się na tworzenie rządu? – zapytał prowadzący wtorkową audycję w Radiu ZET Bogdan Rymanowski. – To spiskowe teorie. Normalnie nie powinno się mówić, o czym było spotkanie, normalne spotkanie, umówione dużo wcześniej, przed wyborami, ale zrobię wyjątek. Spotkanie dotyczyło priorytetów polskiej pre-

zydencji [w UE] – przekonywał Mastalerek.

Zapewnił, że możliwa jest współpraca między prezydentem a premierem z innego obozu: „żeby Polska dobrze funkcjonowała, musi być współpraca”.

Ciosem dla Mastalerka, który wkrótce oficjalnie będzie jedną z najważniejszych osób w Pałacu Prezydenckim, była decyzja o wyrzuceniu go z list wyborczych PiS do Sejmu w 2015 r. Jarosław Kaczyński upokorzył go wtedy publicznie, gdy na komitecie politycznym partii omawiał kształt list wyborczych.

We wtorek w Radiu ZET Mastalerek pytany o najnowszą kampanię stwierdził, że „PiS koncertowo zawalił”. I powie-



FOT. DAWID ZICHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

dział „tak” na pytanie, czy Kaczyński powinien odejść na polityczną emeryturę.

Niedawno w TVN 24 senator Michał Kamiński sugerował, że przyszły rząd może się odegrać na prezydencie za to, że zwleka z powierzeniem misji kandydatowi partii, które mają większość. Zagroził, że nowa władza obetnie budżet Kancelarii Prezydenta.

– To jakieś bzdury. Nawet Tusk, jeśli zostanie premierem,

nie będzie destabilizował państwa poprzez takie gry i zabawy. Nikt rozsądny tego nie zrobi. Jest naprawdę sporo obszarów, w których prezydent i rząd współpracują: nominacje generalskie, wybór ambasadorów, podpis pod ustawami, polityka zagraniczna – wymienia nasz rozmówca z obozu władzy.

Tu ważna jest m.in. podpisana przez prezydenta misja przed wyborami tzw. ustawa kompetencyjna, która pozwala Dudzie blokować rządowe nominacje w Komisji Europejskiej, w unijnym Trybunale Obrachunkowym, Trybunale Sprawiedliwości UE (sędziego i rzecznika generalnego), Komitecie Regionów, Europejskim Banku Inwestycyjnym. ●

Agata Kondzińska

Polska po wyborach

matyczną), powiedział, że prokurator, który postawi zarzuty, sam będzie miał w przyszłości zarzuty za przekroczenie uprawnień.

– Wtedy rozpętało się piekło. Zrobiono mi trzy sprawy dyscyplinarne, prorządowe media prowadziły przeciwko mnie kampanię. Ale w prokuraturze nie znalazł się nikt, kto by się odważył oskarżyć Tuska w tej wymyślonej sprawie. Dlatego wzięli się za mnie. To ten sam model, który w Rosji zastosowano wobec adwokata Siergieja Magnitskiego, któremu państwo zrobiło sprawę o wymyślone oszustwa podatkowe. Został aresztowany i zmarł w więzieniu. Na mnie PiS próbował ćwiczyć model stosowany w reżimach autorytarnych Putina, Erdogana czy Orbána. Tam też pierwszym celem stali się adwokaci. Budowę i domknięcie takiego systemu Polacy przerwali na szczęście w ostatnią niedzielę – ocenia Giertych.

Spraw, którymi naraził się władzy, było więcej: był adwokatem Leszka Czarneckiego, który ujawnił aferę korupcyjną w KNF, a także Geralda Birgfellnera, który zarzucił Jarosławowi Kaczyńskiemu nieuczciwość przy projekcie budowy „dwóch wież”, biurowca związanej z PiS spółki Srebrna, w tym przyjęcie koperty z pieniędzmi jako łapówki dla księdza z rady fundacji, która miała wydać zgodę na inwestycję.

Giertych mówi nam, że do Polski przyjedzie przed złożeniem przyrzeczenia na pierwszym posiedzeniu Sejmu, ale raczej nie zjawi się 26 października, gdy wybrani posłowie i senatorowie odbiorą zaświadczenia potwierdzające ich status.

Giertych: Będę pilnował rozliczeń

W środę Donald Tusk mówił, że w nowym układzie „widzi rolę dla Giertycha”. Nie sprecyzował jaką. Prawnik pytany, czy w przyszłym rządzie będzie zajmował jakieś stanowisko, zaprzecza: – Nie aspiruję do żadnych stanowisk. Widzę siebie jako doradcę Tuska, którym i tak jestem od lat. Myślę, że tu bym się sprawdził. Chciałbym doradzać w kwestiach rozliczenia bezprawnych działań w prokuraturze i sądownictwie, dopilnować, by powstały warunki, by stało się to szybko i żeby było to skuteczne.

Podczas spotkań wyborczych Tuska postulat rozliczenia tej władzy był dla ich uczestników najważniejszy. – Jeśli będę odgrywać jakąś rolę, to na zapleczu, nie na froncie. Na froncie byłem przez ostatnich osiem lat – mówi Giertych.

Zapowiada, że będzie prowadził „wirtualne biuro wyborcze”. – Będzie się ono opierać na stworzonej przeze mnie „Sieci na wybory”. To ponad 4 tys. ludzi w kilkudziesięciu grupach. Przekształcę tę sieć w stale działające biuro, będziemy zgłaszać inicjatywy, wysyłać interpelacje itd.

Na X (dawny Twitter) Giertych pisze, że do jego kancelarii zgłaszają się sygnaliści, funkcjonariusze PiS, którzy chcą opowiedzieć, jak łamano prawo, w zamian za ochronę. Namawia też do zbierania dowodów i kopiowania niewygodnych dla odchodzącej władzy materiałów. – Każdego dnia mamy więcej zgłoszeń. Nie chcę na razie ujawniać szczegółów. System zaczął się sypać, chociaż nie do wszystkich to jeszcze dotarło – mówi.

Jednocześnie adwokat wyklucza swój udział w komisjach śledczych, których powstanie zapowiadają politycy przyszłego rządu, a które zajmą się rozliczaniem nadużyć władzy PiS. – Nie mogę być w komisji ds. bezprawnej inwigilacji np. za pomocą systemu Pegasus, bo sam byłem obiektem tej inwigilacji. Nie mogę być w komisji badającej bezprawne działania służb i prokuratury, bo sam byłem ofiarą takich działań – tłumaczy. – Nie sądzę, żeby Tusk chciał, żebym wchodził do jakiegś tego rodzaju komisji, ale zrobię to, co on mi każe. Na pewno pracy nie zabraknie. Mamy do czynienia z ogromem spraw, setkami poszkodowanych przez tę władzę ludzi. Będę pilnował, by wszyscy oni doczekali się sprawiedliwości, a winni łamania prawa i grabieży Polski zostali ukarani. To jest moje zobowiązanie. ●

Będzie zgoda przyszłych koalicjantów

Partie demokratyczne dyskutują o aborcji

Seria rozporządzeń ministra zdrowia i ustawa liberalizująca prawo aborcyjne w pierwszym tygodniu nowej kadencji – to plany KO. Trzecia Droga ma złożyć projekt przywracający „kompromis” z 1993 r.

Iwona Szpala

Prawa kobiet i temat aborcji były jednymi z głównych kampanijnych haseł opozycji. Z tego, co mówią politycy, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, strona demokratyczna nie zamierza wycofywać się ze zobowiązań, które składała wyborcom.

Koalicja Obywatelska i Lewica deklarowały liberalizację przepisów, prawo decyzji do 12. tygodnia zostawiając kobietom. Trzecia Droga, czyli PSL i Polska 2050, chcą powrotu do „kompromisu” z 1993 r., zaś w kolejnym kroku rozpisania referendum.

Takie zobowiązanie znalazło się w minimum programowym Trzeciej Drogi, spisany w marcu 2023 r. W przeciwieństwie do Platformy Obywatelskiej podczas głosowania projektu ustawy PSL i Polska 2050 nie zamierzają wprowadzać dyscypliny. Poznaliśmy scenariusz, który ma być końcem restrykcyjnego prawa wprowadzonego przez PiS.

Strona demokratyczna proponuje dwie równoległe ścieżki: rządową i poselską.

Ścieżka poselska i dwa projekty

Własny projekt zapowiedziała już Lewica, podobny plan ma Koalicja Obywatelska. – Projekt liberalizacji złożymy w pierwszym tygodniu kadencji nowego Sejmu – mówi „Wyborczej” Barbara Nowacka, posłanka KO i liderka Inicjatywy Polskiej, która prowadzi temat.

„Aborcja decyzją kobiety, a nie księdza, prokuratora, policjanta czy działacza partyjnego. I zapisaliśmy to jako konkretny projekt, będziemy gotowi zaproponować to Sejmowi pierwszego dnia po najbliższych wy-

borach do parlamentu. Tam jest zapisane: aborcja do 12. tygodnia, decyzyja wyłącznie kobiety” – mówił Donald Tusk podczas Campusu Polska latem 2022 r.

– Obiecaliśmy to naszym wyborcom, zapisaliśmy w programowych 100 konkretach i zamierzamy się z deklaracji wywiązać. Zobaczymy, jak ułożą się głosy na sali sejmowej. Projekt poprze Lewica, nie wiadomo, jak zachowają się posłowie PSL i Polski 2050 – mówi Nowacka.

Nowacka mówi, że jest po rozmowach z Donaldem Tuskiem i ustalenie jest takie, iż Koalicja Obywatelska popiera wszystkie ustawy, które zmieniają obecne prawo aborcyjne.

A to oznacza, że na głosy największego klubu opozycyjnego mogą liczyć też Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia, gdy do Sejmu wpłynie projekt ustawy przywracającej „kompromis” z 1993 r.

Ścieżka rządowa, czyli jak obejść weto

– Niezależnie od tego, która z koncepcji ostatecznie zyska większość, zanim nowe prawo aborcyjne wejdzie w życie, mogą minąć miesiące – przyznaje Barbara Nowacka. Na zmiany musi przystać prezydent Andrzej Duda, bo opozycji nie udało się zdobyć większości pozwalającej na odrzucenie prezydenckiego weta.

Aborcją zajmie się więc nowy rząd. – Są rzeczy, które nie mogą czekać. Kobieta, która zgłasza się do lekarza z zagrożoną ciążą, po-

moc musi dostać natychmiast – mówi Nowacka. – Będą to regulować rozporządzenia, które wyjdą z Ministerstwa Zdrowia, chodzi o standardy opieki okołoporodowej, postępowanie w przypadku zagrożonej ciąży, przecież dotąd przed kobietami ukrywano wyniki badań, lekarze obawiali się konsekwencji za udzielenie pomocy – mówi posłanka.

Jeszcze przed wyborami politycy PO mówili w kuluarach o wariancie doprecyzowania ustaw, czyli jednym ze sposobów na obejście weta prezydenta Dudy.

W planach już wówczas było prawo aborcyjne. – Interpretacja pojęcia skutków psychicznych zagrażających zdrowiu i życiu matki. To przesłanka do legalnego usunięcia ciąży – słyszeliśmy.

Trzecia Droga: Uszanujemy każdy werdykt

Barbara Nowacka dodaje, że w Sejmie czekają gotowe projekty, m.in. ustawa ratunkowa, która zdejmuje z lekarzy odpowiedzialność karną. Ceka też projekt ustawy o klauzuli sumienia, wedle którego szpital nie może odprawić pacjentki bez wskazania alternatywnej placówki.

– Musimy zrobić wszystko, by kobiety przestały się bać, przestały umierać, nie ma czasu, by czekać kolejne miesiące – mówi Barbara Nowacka.

– Nie widzieliśmy jeszcze propozycji rozporządzeń, ale jestem przekonany, że rozwiązania, które odwracają obecną sytuację kobiet, zyskają nasze poparcie – mówi „Wyborczej” ważny polityk Polski 2050.

Dodaje, że jeśli przejdzie projekt powrotu do „kompromisu” z 1993 r., Trzecia Droga siądzie do projektu referendum. – To będzie poważny panel ekspercki na wzór Irlandii i poważne pytania – zapewnia. – Jeśli zaś w Sejmie przejdzie projekt liberalizacji w wersji Lewicy i Koalicji Obywatelskiej, gwarantuję, że nikt z nas się nie będzie na to obrażał. Uszanujemy każdy werdykt. ●

● O liberalizację przepisów aborcyjnych walczyli demonstranci na ulicach polskich miast. Na zdjęciu czerwcową manifestacją przed Ministerstwem Zdrowia, organizowaną pod hasłem „Ani jednej więcej”

FOT. MACIEK JAJWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Uczelnie chcą swojego ministra

Więcej pieniędzy na granty, podwyżki na uczelniach i koniec z mieszaniem się polityków w badania – to lista zadań dla osoby, która w nowym rządzie zajmie się nauką i szkolnictwem wyższym.

Alicja Gardulska

W kampanii wszystkie partie demokratycznej opozycji były zgodne: pieniędzy na naukę i szkolnictwo wyższe musi być więcej. Według Lewicy nawet 3 proc. PKB. Polska 2050 proponowała stopniowe zwiększanie wydatków – od 2 proc. z budżetu państwa teraz do 2,5 proc. w 2030 roku. Koalicja Obywatelska do swoich „stu konkretów na sto dni” wpisała także poprawę transparentności wydawanych środków.

O najpilniejsze zadania dla nowego rządu zapytaliśmy przedstawicieli środowiska nauki i szkolnictwa wyższego. Byli zgodni co do potrzeb finansowych. Ale też co do tego, że trzeba znowu rozdzielić resorty edukacji i nauki. Bo to jednak inne filozofie zarządzania i inne potrzeby. A kiedy oba sektory się rozdzieli, żaden nie będzie traktowany po macoszemu.

Szef NCN: Skończmy z głodzeniem nauki

Prof. Zbigniew Blocki, p.o. dyrektora Narodowego Centrum Nauki: Zakładam, że nowy rząd radykalnie zmieni budżet na przyszły rok. Nie wyobrażam sobie, by nie zaczął od zwiększenia finansowania Narodowego Centrum Nauki.

Przez ostatnie sześć lat byliśmy głodzeni. Budżet NCN na finansowanie projektów niemal stał w miejscu, kolejne dotacje nie rekompensowały nawet potrzeb wynikających ze wzrostu inflacji. A przecież NCN fi-

nansuje badania prowadzone przez najbardziej aktywnych i rozpoznawalnych międzynarodowo naukowców pracujących w Polsce.

Właśnie jesteśmy w trakcie rozstrzygnięcia naszego flagowego konkursu OPUS i już widzimy, że współczynnik sukcesu – czyli liczba sfinansowanych projektów w stosunku do wszystkich złożonych – spadnie poniżej 10 proc. To skandalicznie nisko.

Budżet na szkolnictwo wyższe i naukę ma duży potencjał zmian. Rządzący powinni wnikliwie przejrzeć to, co zaplanował obecny minister. Jest wiele wydatków, które można ograniczyć.

Mam nadzieję, że skończą się ingerencje polityków w naukę. Nie może być tak, że minister bezpośrednio decyduje o tym, które badania są, a które nie są realizowane. Tak jak wtedy, gdy bez żadnego konkursu wręczył wybranej przez siebie uczelni 7,5 mln zł na badania nad chrystianofobią w Polsce. Albo jeździł po uczelniach i rozdawał czek.

Powinien nastąpić przegląd instytucji w nauce, które zostały powołane w ostatnich ośmiu latach. Część z nich na pewno należy zlikwidować. Całkowitej zmiany wymaga ewaluacja jednostek naukowych, która od początku nie działała dobrze, ale w ostatnich latach została sprowadzona do absurdu.

Trzeba też inaczej rozłożyć akcenty. W ostatnich latach zaniedbane zostały nauki ścisłe i przyrodnicze, to ważna część badań, za granicą mocno wspierana, w Polsce często pomijana.



W kampanii wszystkie partie demokratycznej opozycji były zgodne: pieniędzy na naukę i szkolnictwo wyższe musi być więcej

Należy się przyjrzeć także temu, jak wydajemy pieniądze na innowacje. Pomijam już kwestie korupcyjne z ostatnich miesięcy, ale w ciągu ostatnich kilkunastu lat przepuściliśmy przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w sumie ponad 70 mld zł. Tymczasem w rankingach innowacyjności stale spadamy. Doszliśmy do sytuacji, w której to nie biznes finansuje naukę, ale nauka finansuje biznes.

Wyzwaniem dla nowych władz będzie też reaktywacja polityki europejskiej. Finansowanie nauki wymaga przecież także współpra-

cy międzynarodowej i aktywności w Brukseli. A ta dziś zupełnie leży.

Prezes PAN: Marzy mi się merytoryczny minister

Prof. Marek Konarzewski, prezes Polskiej Akademii Nauk: Dla nas gardłową sprawą, do załatwienia na dziś, są pieniądze. Brakuje nam 30 mln zł na wyrównanie zaległości płacowych związanych ze wzrostem płacy minimalnej. Jeżeli to się nie wydarzy, kilka instytutów PAN będzie w stanie niewypłacalności.

W marcu złożyliśmy w MEiN projekt zmieniający ustawę o PAN. Od lat mówi się o tym, że Akademia potrzebuje reformy. W ciągu trzech miesięcy bieżącego roku przygotowaliśmy propozycję gruntownych zmian i mam nadzieję, że nowa ekipa nie pozwoli, by projekt leżał w szufladzie.

Patrząc szerzej, jest przed nami wiele wyzwań, którym sprostamy tylko i wyłącznie jako cała społeczność akademicka. Na pewno trzeba uporządkować listę czasopism i zająć się procesem ewaluacji, bo sytuacja, w jakiej teraz funkcjonujemy, jest nie do zaakceptowania. Myślę, że to będzie jedna z pierwszych decyzji nowego ministra.

Co i jak Tusk zamierza zmienić w TVP?

Lider KO zapowiadał, że zrobi porządek z publiczną telewizją w 24 godziny od przejęcia władzy. Wiadomo, że nie uda się tego zrobić za pomocą zmiany ustawy medialnej. Więc jak?

– Będziemy potrzebowali dokładnie 24 godzin, żeby pisowska telewizja rządowa zamieniła się w publiczną – obiecał Donald Tusk w Bydgoszczy pod koniec września.

Musiał mieć już wtedy jakiś gotowy plan, bo mówił tak: „Nie będziemy potrzebowali ustawy. Nie będziemy potrzebowali zgody prezydenta Dudy. Mamy mechanizmy prawne, które z dnia na dzień przywrócą kontrolę społeczną telewizji publicznej”.

Co to za plan? – Wiem, ale nie powiem – mówią dziś politycy opozycji. Nie chcą uprzedzać PiS. Nieoficjalnie słychać, że ekipa na Woronicza już szykuje się do odejścia – m.in. przygotowując nowe, wysokie kontrakty dla gwiazd TVP. Mia-

łyby one zapewnić im horrendalnie wysokie odprawy.

Kluczowa rola ministra kultury

Nie można przywrócić prawa zmianą ustawy medialnej, bo zablokuje ją Andrzej Duda, a dzisiejsza opozycja nie będzie miała większości do obalenia prezydenckiego weta (wynosi 276 głosów).

Kluczową rolę odegra zapewne nowy minister kultury. Jest jednoosobowym właścicielem tej spółki skarbu państwa i tworzy walne zgromadzenie. Zgodnie ze statutem TVP minister może zawiesić zarząd TVP – dziś to tylko jedna osoba, prezes Mateusz Matyszkowicz. Wówczas to rada nadzorcza spółki deleguje spośród swoich członków p.o. prezesa na trzy miesiące.

Na czele rady stoi Maciej Łopiński, blisko związany z Jackiem Kurskim, poprzednim prezesem TVP, i były przyjaciel Lecha Kaczyńskiego.

Jeśli rada nadzorcza nie będzie współpracowała z nowym ministrem, może on „połączyć, przekształcić lub podzielić spółkę” i w ten sposób dokonać zmian personalnych.

Może też próbować zmienić statut TVP, ale to wymaga zgody Rady Mediów Narodowych, gdzie PiS ma większość.

Nowy minister kultury może także postawić spółkę w stan likwidacji. O takim scenariuszu pisał portal Wirtualnemedia.pl.

„Wtedy powołane zostałyby zarządy komisaryczne, których RMN nie mogłaby odwołać – napisali dziennikarze w portalu Wirtualne Media. – Stan likwidacji zostałby odwołany dopiero po ustawowych reformach rynku medialnego”.

Priorytetem jest informacja i publicystyka, czyli wymiana szefów, prezenterów i dziennikarzy głównych programów informacyjnych. Pojawiają się już nazwiska kandydatów na nowych prezesów. To

m.in. Janusz Daszczyński, dziś członek rady programowej TVP, który w 2016 r. stracił stanowisko prezesa TVP. Wymienia się też Krzysztofa Lufta, członka rady programowej TVP, a w przeszłości członka KRRiT. Pada i nazwisko Adama Pieczyńskiego, który w TVN odpowiadał za informację.

Rewolucja w trzy miesiące

PO wie, że szybka zmiana w mediach publicznych to konieczność. Zobowiązania z tym związane znalazły się w programie PO na pierwsze 100 dni po objęciu władzy. Co obiecuje KO?

– Postawić przed Trybunałem Stanu Macieja Świrskiego, szefa KRRiT z rekomendacji PiS, oraz Piotra Glińskiego, ministra kultury odpowiedzialnego za media. Za „zniszczenie mediów publicznych”, a w szczególności za złamanie konstytucji i ustawy medialnej;

– Pociągnąć do odpowiedzialności karnej Jacka Kurskiego, preze-

sa TVP od stycznia 2016 do września 2022 r., za złamanie prawa prasowego;

– Odwołać wszystkich członków rad nadzorczych i zarządów, a nowe władze powołać w drodze „transparentnych konkursów, w których decydować będą kompetencje, a nie znajomości rodzinne i partyjne”;

– Zlikwidować Radę Mediów Narodowych, natychmiast zatrzymać „finansowanie fabryki kłamstw i nienawiści, jaką stała się TVP i inne media publiczne”, a rządową dotację na TVP i Polskie Radio – ok. 2 mld zł – przekazać na leczenie raka.

Co to konkretnie oznacza? Że przez pierwsze trzy miesiące dojdzie do rewolucji: zniknie Rada Mediów Narodowych, ciało powołane do życia przez PiS w 2016 r. po to tylko, by dzięki kompetencjom ukradzionym KRRiT (jest w tej sprawie wyrok Trybunału Konstytucyjnego) PiS mógł kształtować personalia w TVP, Polskim Radiu i PAP. ●

Agnieszka Kublik

Cytat dnia

*Bardzo się cieszę
z wyniku w Podlaskiem,
które nie jest żadnym
bastionem PiS,
ale regionem, gdzie są
wspaniali ludzie*



SZYMON HOŁOWNIA
polityk Trzeciej Drogi i nowo wybrany
białostocki poseł

Sopot. „Bardziej mi przeszkadzały rządy PiS niż długie loki”



Jacek Karnowski zaczął zapuszczać włosy, kiedy rząd PiS rozpoczął zabieranie samorządom pieniędzy. Obiecał, że zetnie loki, kiedy skończą się rządy Zjednoczonej Prawicy. W środę, po wygranych przez partie opozycyjne wyborach, dotrzymał słowa. Najślynniejsze obecnie włosy w Polsce ściął mistrz świata we fryzjerstwie Robert Kaszubski. Obcinał w garderobie Opery Leśnej w Sopocie, w blasku fleszy i przy obecności mieszkańców.

– Raz jeszcze wielkie podziękowania (...). Szczególnie dla młodych ludzi, w których nikt nie wierzył. Oni się zainteresowali, wybrali przyszłość demokratycznej Polski w Europie – mówił prezydent. ●
Anna Dobiegała

Kraków

Nauczyciele nie kryją radości z wyniku wyborów do Sejmu

I pytają poprzez media społecznościowe małopolską kurator oświaty: „Już się pani pakuje?”.

Olga Szpunar

Opozycja najpewniej utworzy nowy rząd. W trakcie kampanii wyborczej należące do niej partie bardzo dużo naobiecowały nauczycielom. Lekceważeni przez PiS (politycy tego ugrupowania publicznie opowiadali niestworzone historie o ich wysokich zarobkach, podczas gdy nauczyciel początkujący w Polsce zarabia 90 zł więcej, niż wynosi pensja minimalna), poniżani przez rząd, który demonstrował brak zaufania do nich poprzez próbę wprowadzenia do szkół „lex Czarnek” (to kurator oświaty miał decydować, z kim w ramach zajęć w szkole mają spotykać się uczniowie), nie mogą doczekać się zmian.

Po ogłoszeniu wyników wyborów dzielili się swoją radością w mediach społecznościowych. „Przepróście i spadajcie” – pisał do obecnie rządzących anglista z Tarnowa, „Lżej oddychać i światła więcej” – napisała krakowska polonistka, a jej kolega po fachu komentował: „Dość ciemności już”.

Inna nauczycielka przypomniała epitet, którymi rząd obrzucał myślących inaczej obywateli i opozycję. „Witajcie, V kolumno neomarksistowska, elemencie animalny, świnię siedzące w kinie, mówiący w obcych językach, gorszy sorcie, niewiedzone baby... dopiszcie, co tam jeszcze było” – prosiła.

Zdrada, lewactwo, zboczenia

Dariusz Martynowicz, Nauczyciel Roku 2021, napisał na swoim FB: „Tego komentarza nie mogę sobie odmówić: pomyślało mi się nad ranem, że kurator Barbara Nowak się właśnie pakuje, umalowana, elegancka, dostojna, a przez głowę przelatują jej słowa: »zdrada«, »Zdrowaś Mario«, »brońmy«, »seksualizacja«, »dyktat LGBTQ«, »katolicy nauczyciele«, »lewactwo«, »zboczenia«, »chrońmy dzieci«, »prawdziwi patrioci«. I uśmiecham się do całego tego tygodnia”.



• **Ubiegłoroczny protest przy Kuratorium Oświaty w Krakowie**

FOT. SYLWIA PENC / AGENCIA WYBORCZA.PL

*Pomyślało mi się nad ranem,
że kurator Barbara Nowak się
właśnie pakuje, umalowana,
elegancka, dostojna, a przez
głowę przelatują jej słowa:
„zdrada”, „Zdrowaś Mario”,
„brońmy”...*

DARIUSZ MARTYNOWICZ

Nauczyciel Roku 2021

Zmiana krajobrazu politycznego dla nauczycieli z Małopolski to nie tylko obiecwane podwyżki czy odchudzenie podstaw programowych, ale również pożegnanie się z małopolską kurator oświaty Barbarą Nowak.

Koalicja Obywatelska w trakcie kampanii wyborczej obiecywała usunięcie jej ze stanowiska. Żadna to sensacja, ponieważ kuratorzy oświaty zmieniają się wraz z każdym nowym rządem (wyjątkiem był małopolski kurator oświaty Jerzy Lackowski, któremu udało się pełnić tę funkcję od 1990 do 2002 r., w tym czasie przewinęło się dziesięciu ministrów edukacji). Można jednak za ryzykować stwierdzenie, że odwołanie kuratora w żadnym innym rejonie kraju nie jest tak oczekiwane.

Barbara Nowak to najbardziej upolityczniona kurator oświaty w Polsce, choć szkoły, za które odpowiada, powinny być miejscem wolnym od polityki, jak również od religijnej indoktrynacji. Tymczasem Nowak od objęcia stanowiska (w 2016 r.) publicznie atakuje opozycję. Jest obsesyjnie zaangażowana w szerzenie tzw. wartości chrześcijańskich w szkołach – wywierała presję na dyrektorów szkół, by nie umieszczali zajęć z religii na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej, w ubiegłym miesiącu ogłosiła założenie organizacji nauczycieli katolickich, którzy mają zadbać o przekaz wartości chrześcijańskich w szkole.

Nauczyciele, którzy mają inne od kurator poglądy, muszą się liczyć z konsekwencjami i postawieniem przed komisją dyscyplinarną.

Tak stało się m.in. z krakowską dyrektorką Małgorzatą Dobrucką, która jawnie poparła strajk nauczycieli, czy Aleksandrą Sutkowską, dyrektorką szkoły w Dobczycach, która pozwoliła uczniom uczestniczyć w organizowanej na rynku miasta lekcji o konstytucji. W małopolskich szkołach przez ostatnich osiem lat panowały strach i zmęczenie sytuacją. Nie ma się co dziwić nauczycielom, że pytają: „Czy pani kurator już się pakuje?”. Z niecierpliwością czekają na ogłoszenie konkursu na nowego kuratora oświaty w województwie. Za wcześniej spekulować, kto mógłby nim zostać, ale w szkołach słychać głosy: „Każdy lepszy niż ona”.

Co naobiecowały partie nauczycielom?

Pozbawienie stanowiska Barbary Nowak wpisuje się w zapowiadane przez partie opozycyjne odpolitycznienie szkół. W ramach tego hasła zapowiadane było stworzenie nie ideologicznych, ale praktycznych podstaw programowych oraz usunięcie wprowadzonego dwa lata temu do szkół przez ministra edukacji Przemysława Czarneckiego przedmiotu historia i teraźniejszość.

Nowy rząd będzie musiał się zmierzyć z tematem religii w szkołach. Lewica obiecywała jej wyprowadzenie do salek katechetycznych, a to oznacza wypowiedzenie konkordatu. Koalicja Obywatelska mówiła o religii tylko na pierwszej albo ostatniej lekcji, ale ze szkół już płyną sygnały, że nie da się w ten sposób ułożyć podziału godzin dla wszyst-

kich. Elektroniczne podręczniki, szafki dla uczniów, brak zadań domowych – to kolejne propozycje Koalicji Obywatelskiej do zrealizowania. Jest szansa, że do szkół wprowadzona zostanie wreszcie solidnie prowadzona edukacja seksualna bez religijnych naleciałości. To postulat Lewicy razem ze szkołami antydyskryminacyjnymi i edukacją ekologiczną. Edukacji ekologicznej chce też Trzecia Droga, prócz tego zapowiadała ciepły obiad dla każdego ucznia, co jest pomysłem trudnym do zrealizowania, bo nie we wszystkich szkołach jest gdzie je zjeść. Problemem jest brak stołówek.

Podobnie jak brak psychologów i pedagogów, których ściąganie do szkół w trakcie kampanii obiecywały partie opozycyjne. Być może to się zmieni, jeśli nauczyciele zaczną lepiej zarabiać. KO w kampanii obiecywała im 30 proc. podwyżki, Lewica – 20 proc., ale kusila coroczną waloryzacją placu o dwukrotny wskaźnik inflacji. Trzecia Droga miała plan, by wprowadzić na początek podwyżki niwelujące straty wynikające z inflacji. W szkołach już słychać rozmowy, że jeśli pensje wzrosną, być może część z tych, którzy odeszli, wróci i skończy się problem wakatów. Na początku października w całym kraju brakowało 8,7 tys. nauczycieli, w Małopolsce – blisko tysiąc.

Jeszcze przed wyborami o obietnicach wyborczych dla nauczycieli rozmawialiśmy z polonistą z Krakowa Przemysławem Rojkiem. Narzekał, że w programach wyborczych poszczególnych partii nie znalazł informacji, jaki procent PKB zostanie przeznaczony na edukację. – A ja bardzo chciałbym – choć jestem matematycznie średnio ogarniętym polonistą – poznać koszt tych wszystkich obietnic i dowiedzieć się, gdzie i czy w ogóle znajdują się pieniądze na ich spełnienie (...). Kiedy słucham, ile każde z ugrupowań chce wypłacić kasy nauczycielom, nachodzi mnie myśl, że dobrze by było, żeby wszystkie wygrały. Nie wiem tylko, czy promocje by się wtedy łączyły – mówił „Wyborczej”. Naszą rozmowę podsumował optymistycznie: – Na serio, ze zdumieniem odkryłem, że jeśli idzie o edukację, jest wiele pomysłów wspólnych, co do których bezwzględnie się zgadzam. To jest może dobra wiadomość, że zaczynamy powoli dojrzywać do fundamentalnych diagnoz, co nie działa. ●

RZESZÓW

Drugie życie baneru

Dla kandydatów w wyborach służyły jako reklamy. Dla ludzi, którzy żyją w kraju objętym wojną, przydają się jako materiały budowlane – przekonują organizatorzy akcji i hasłem: „Baner polityczny ratuje życie”, zachęcają komitety wyborcze do przekazywania swoich materiałów reklamowych Ukrainie. – Mieszkańcy, którzy z powodu bombardowań mają zniszczone dachy, mogą je nimi zabezpieczyć – tłumaczy Andrzej Wilk. ●

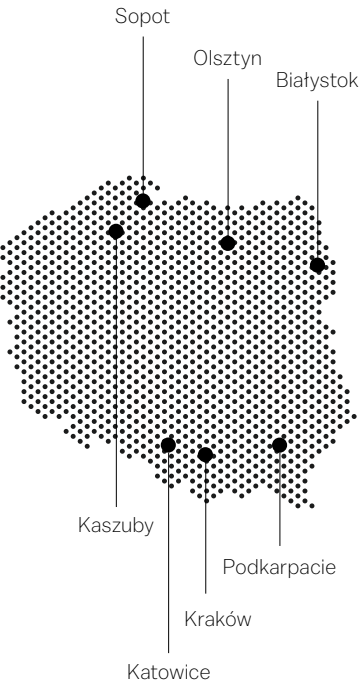
Wioletta Kruk

KASZUBY

Ogrodził jezioro płotem

Sąd Rejonowy w Kościerzynie odesłał akta sprawy ogrodzonego płotem jeziora Wielkie Oczko do rozpatrzenia przez prokuraturę. To znaczy, że będzie traktowana jak przestępstwo, a nie wykroczenie. Właściciel jeziora otoczył zbiornik płotem na całej długości, ograniczając możliwość dostępu do ścieżki przyrodniczej biegnącej wzdłuż brzegu, wyciął drzewa i zagroził zwierzętom dostęp do wody. ●

Dorota Karaś



PODKARPACIE

Krótsza podróż w Bieszczady

Jeśli ktoś chciałby wybrać się pociągiem z Rzeszowa do Krosna czy Sanoka, musi po drodze odwiedzić Jasto. I tam się przesiąść. Kolejarze zamierzają to uprościć i wybudować łącznik o długości 3,4 km, który umożliwi pasażerom dojazd bezpośredni. Dzięki temu podróż z Rzeszowa do Krosna będzie krótsza aż o pół godziny. PKP PKL ogłosiły już przetarg na wybór wykonawcy realizacji prac. ●

Anna Gorczyca

OLSZTYN

Urania wkrótce gotowa

Nowa hala widowiskowo-sportowa to, obok budowy kolejnej linii tramwajowej, szstandarowa inwestycja gminy Olsztyn w woj. warmińsko-mazurskim. Co prawda obiekt miał być gotowy 16 października, ale ratusz zlecił wykonawcy dodatkowe roboty. Oznaczałoby to w praktyce, że nie w listopadzie, ale najprawdopodobniej w połowie grudnia będzie pierwsza impreza w nowej Uranii. ●

Tomasz Kurs

Katowice

Dlaczego strażnicy mają na zdjęciach paski na oczach?

Mieszkańcy pytają, czy są o coś oskarżeni.

Pan Bartosz zwrócił uwagę na zdjęcia udostępniane na profilach w mediach społecznościowych należących do straży miejskiej w Katowicach. Pokazują strażników podczas wykonywania obowiązków służbowych. Najczęściej jest to zakładanie blokad na koła samochodów, których kierowcy załamali przepisy drogowe i zaparkowali w niewłaściwych miejscach.

Strażnik miejski z opaską na oczach

– Strażnicy wykonują swoje obowiązki, są w pracy, ale dlaczego mają paski na oczach? Są o coś oskarżeni? – pyta pan Bartosz.

Pod zdjęciami katowiczanie także pytają, dlaczego twarze strażników zostały zamazane, skoro są

oni funkcjonariuszami publicznymi i mają na sobie mundury.

Zapytaliśmy o to w straży miejskiej w Katowicach. Jacek Pytel, rzecznik prasowy SM, który odpowiada również za treści pojawiające się w mediach społecznościowych, powiedział nam, że wciąż można nagrywać lub robić zdjęcia strażnikom, kiedy są w pracy, ale tylko tyle.

– Nie ma przepisu zabraniającego filmowania lub fotografowania funkcjonariusza publicznego na służbie, a znajdującego się w miejscu publicznym. Bez wątpienia taką osobą jest umundurowany funkcjonariusz policji, strażnik miejski czy inspektor transportu drogowego. Nagrywanie czy fotografowanie nie wymaga ich zgody i nie trzeba także o tym informować. Nie ma również podstawy prawnej do wystawienia mandatu za nagrywanie, a funkcyj-

nariusz nie może żądać wykasowania nagrania – zapewnił Jacek Pytel.

Nagrywać można, ale nie udostępniać w sieci

Przypomina jednak, że takie nagrywanie, niezależnie od tego, czy jesteśmy świadkami, czy osobami, w stosunku do których są prowadzone czynności, nie może utrudniać pracy strażnikom, więc jeśli zostaniemy poproszeni o odsunięcie się, musimy to zrobić.

Nie wszyscy strażnicy miejscy wyrazili zgodę na publikację wizerunku w mediach społecznościowych

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34278213

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Testamenty, spadki i dziedziczenie

- Jak napisać i zabezpieczyć testament
- Kto ma prawo do zachowku wg nowych przepisów
- Czy oszczędności emerytalne można dziedziczyć?

SPECJALNE DODATKI



Walka o Awdijiwkę

Kolejny ukraiński desant na lewym brzegu Dniepru pokazuje, że Ukraina stara się utrzymać inicjatywę na polu boju. Nie jest to łatwe, bo rosyjska armia przeszła do ataku na kilku odcinkach frontu.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Od kilku dni rosyjskie źródła donosiły o kolejnym ukraińskim desancie na lewym brzegu Dniepru. W środę mówił o tym nawet Władimir Putin podczas konferencji prasowej podsumowującej jego wizytę w Chinach. Ukraińscy komentatorzy dotąd podkreślali, że od wielu miesięcy ukraińskie siły przeprowadzają różnego rodzaju operacje za Dnieprem, przede wszystkim zwiadowcze. Jednak w środę Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) pośrednio potwierdził informację o ukraińskim desancie.

Ukraińcom miało się udać częściowo zająć m.in. wsie Piszczaniwka i Pojma. Rosjanie próbują wypchnąć siły ukraińskie przy użyciu lotnictwa.

Co oznacza kolejny desant?

Pierwsze informacje o forsowaniu Dniepru i stworzeniu na jego lewym brzegu przyczółku naprzeciwko Chersonia pojawiły się już wiosną. Eksperti zwracali uwagę, że chodzi raczej o rozpoznanie walką pozycji rosyjskich, a nie początek dużej operacji desantowej.

Dniepr stanowi trudną przeszkodę do pokonania. Mosty zostały zniszczone, a przeprawy pontonowe byłyby łatwym celem dla rosyjskiej artylerii i lotnictwa. Ukształtowanie terenu – wyspy, kanały, dorzecza – ułatwia prowadzenie niedużych operacji desantowych z wykorzystaniem szybkich łodzi, ale też utrudnia przeprowadzenie poważniejszych działań z użyciem ciężkiego sprzętu.

W sierpniu Ukraińcy mieli zdobyć przyczółek w okolicy wsi Kozaczi Łaheri, znajdującej się na wschód od Piszczaniwki. Ukraińcy mieli wtedy wziąć do niewoli grupę rosyjskich żołnierzy na czele z dowódcą batalionu zwiadowczego rosyjskiej armii Jurijem Tomowem.

Ukraiński bloger wojskowy i wolontariusz Bohdan Mirosznychow twierdzi, że zmian na mapie lewego brzegu Chersońszczyzny na razie nie ma.

„Nie mylcie rajdów z przesuwaniem się i umocnieniem się na zajętych pozycjach. Te pozycje, gdzie nasi są (i byli) obecni, są ostrzeliwane non stop, dlatego nie sądzę, że teraz jest czas na wzmocnienie nacisku na tym kierunku” – napisał w Telegramie.

Awdijiwka jak Bachmut

W czwartek rano pojawiły się natomiast informacje o wznowieniu przez Rosjan intensywnych ataków na ukraińskie pozycje w Awdijiwce. To przemysłowe miasto znajduje się niedaleko od Doniecka. Rosjanom nie udało się go zająć mimo wielu prób.

W mieście wciąż pozostaje ok. 1,6 tys. mieszkańców, którzy nie chcieli wyjechać mimo prowadzonej wcześniej ewakuacji. Do rosyjskiej agresji żyło tu ok. 32 tys. osób. Obecnie znów w miarę możliwości prowadzone są ewakuacje po kilka osób dziennie.

W październiku rosyjska armia skoncentrowała na tym kierunku znaczne siły i przy wsparciu artylerii oraz lotnictwa próbowała zająć ukraińskie pozycje wokół miasta oraz otoczyć ukraiński garnizon. Zamysł ten się nie udał i rosyjskie oddziały straciły w ciągu kilku dni ponad sto czołgów i różnego rodzaju transporterów opancerzonych. Zginęło też wielu rosyjskich żołnierzy. Tym niemniej ataki są nieustające i pod względem intensywności oraz strat ponoszonych przez Rosjan przypominają walki pod Bachmutem.

„Postęp u Rosjan – jedno miejsce na północ od Awdijiwki i część wsi Wodiane na po-

łudnie od Awdijiwki. Zapłacili za to wysoką cenę” – napisał na Facebooku Jurij Butusow, redaktor naczelny Censor.net, który relacjonuje działania wojenne w Ukrainie od 2014 r.

FOT. OZGE ELIF KIZIL /
ABACA / EAST NEWS

Zdaniem Butusowa Rosjanie próbują przeciąć główną drogę do miasta biegnącą na północ od Awdijiwki, z południa natomiast zamierzają okrążyć ukraińskie siły. Na obu kierunkach Rosjanie mają znaczne postępy, a w razie dalszych walk sytuacja na froncie pod Donieckiem może ulec destabilizacji.

Zdobycie miasta nie będzie proste. Awdijiwki bronią zahartowane w walkach oddziały. Przy odpowiednim wsparciu obrońcy są w stanie wyczerpać potencjał ofensywny Rosjan, zadając im poważne straty

Zdobycie miasta nie będzie proste. Awdijiwki bronią zahartowane w walkach oddziały. Przy odpowiednim wsparciu obrońcy są w stanie wyczerpać potencjał ofensywny Rosjan, zadając im poważne straty

Patriarcha Cyryl wysławia broń jądrową „Uratowała Rosję”

Patriarcha Moskwy i Wszechrusi Cyryl zachwyca się bronią jądrową. „To dzięki niej Rosja jest dzisiaj wolna” – mówił w środę podczas liturgii połączonej z ceremonią odnaczenia Radija Ilkajewa, fizyka i szefa Federalnego Centrum Nuklearnego, Orderem Świętego Sergiusza z Radoneża.

Cyryl, wygłaszając mowę pochwalną na cześć uczonego, zwrócił uwagę na jego wkład w pracę nad rozwojem broni jądrowej. „Bez niej Rosja mogłaby przestać istnieć” – podkreślał patriarcha. „Dzięki niewysłowionej Bożej opatrności broń ta została stworzona w klasztorze mnicha Serafina. Dzięki tej potędze Rosja pozostała niepodległa i wolna. Wszyscy musimy zachować

w naszych sercach i pamięci ten niezwykły wyczyn naszych naukowców, którzy praktycznie uratowali kraj” – cytuje duchownego państwową agencja informacyjna Tass.

Szczątki św. Serafina zostały na początku lat 90. rzekomo odnalezione w klasztorze w Sarowie. W miejscowości znajdowały się też radzieckie laboratoria jądrowe. Cerkiew uczyniła po tym wydarzeniu świętego nieoficjalnym patronem broni jądrowej.

Dziennikarze spekulują, dlaczego patriarcha zdecydował się zmanifestować swój podziw dla najbardziej śmiertelnej broni. Przypominają, że 17 października deputowani Dumy jednogłośnie przyjęli ustawę o wycofaniu ratyfikacji traktatu o całkowitym zaka-

wyczerpać potencjał ofensywny Rosjan, zadając im poważne straty.

„Bitwa będzie ciężka. Dla Rosji w Donbasie istotnym jest stworzenie kontrolowanej strefy wokół Doniecka, żeby mieć możliwość wykorzystywania Doniecka jako głównego węzła komunikacyjnego i miejsca stacjonowania” – zaznaczył Butusow.

Walki na całej linii frontu

Intensywne walki toczą się też na innych odcinkach frontu. Rosjanie od dłuższego czasu atakują w kierunku Kupiańska w obwodzie charkowskim oraz w okolicach Łymanu w obwodzie donieckim. Ukraińcy z kolei starają się nadal szturmować rosyjskie pozycje wokół Bachmutu. W ostatnich dniach trwają walki na południe od miasta w okolicach wsi Kliszcziwka. Ukraińska armia próbuje też rozszerzyć wyłom w rosyjskich liniach obronnych w obwodzie zaporoskim.

W środę ukraińskim żołnierzom udało się zestrzelić rosyjski samolot szturmowy Su-25. Ukraińcy twierdzą, że to już piąta tego typu maszyna zestrzelona w ciągu ostatnich 10 dni.

Ukraińcy nadal też atakują rosyjskie zaplecze logistyczne. Ukraina wykorzystuje do tego na coraz większą skalę drony bojowe dalekiego zasięgu własnej produkcji. Ma też do dyspozycji pociski manewrujące produkcji bry-

tyjskiej Storm Shadow oraz ich francuski odpowiednik SCALP, które pokazały swoją skuteczność podczas wrześniowych ataków na bazę Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu.

Teraz do ukraińskiego arsenału broni dalekiego zasięgu dołączyły pierwsze i długo oczekiwane pociski ATACMS. Według amerykańskich mediów USA przekazały na razie ok. 20 pocisków pierwszej generacji o zasięgu 165 km z ładunkami kaselowymi. Informacja ta została potwierdzona po tym, jak we wtorek Ukraina zbombardowała rosyjskie bazy lotnicze w Ługańsku i Berdiańsku. Ukraińcom udało się zniszczyć m.in. helikoptery wojskowe. Dzień później pocisk rakietowy prawdopodobnie trafił w skład broni Floty Czarnomorskiej na Krymie.

Ukraińcy liczą, że po pierwszym udanym wykorzystaniu pocisków ATACMS Waszyngton zdecyduje się przysłać ich większą liczbę, a z czasem również modyfikacje o zasięgu 300 km. Podobnie jak w przypadku brytyjskich i francuskich pocisków manewrujących istnieje ograniczenie, że atakowane nimi cele muszą leżeć na okupowanym terytorium Ukrainy.

Putin nazwał przekazanie pocisków przez USA błędem i dodał również, że Rosja może je zestrzeliwać. Ale ostatnie wydarzenia pokazały coś innego. ●

zanie prób jądrowych. Była to reakcja na wcześniejszą wypowiedź Władimira Putina, który podczas dorocznej konferencji w Waldaju oświadczył, że „skoro Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu”, to i Rosja „może to rozważyć”.

Zdaniem ekspertów nie wpłynie to jednak znacząco na sytuację.

Wypowiedź patriarchy Cyryla na temat broni jądrowej nie jest pierwszą, która może dziwić z ust duchownego. Dziennikarze portalu The Insider przypominają, że Cyryl od dawna otwarcie popiera wojnę przeciwko Ukrainie i apeluje do wierzących Rosjan, by „modlili się za zdrowie Władimira Putina”. Zwracają też uwagę, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna pod jego zwierzchnictwem cał-

kowiec odcięła się od idei pacyfizmu, uznając go za herezję.

Była to reakcja na wypowiedź jednego z prawosławnych duchownych, który publicznie sprzeciwił się rosyjskiej inwazji na Ukrainę, podkreślając w kazaniu, że jako pacyfista nie będzie modlił się ani za rosyjskich, ani za ukraińskich żołnierzy. Ksiądz opublikował też na stronie swojej parafii link do antywojennej petycji, co poskutkowało oskarżeniem go o dyskredytację rosyjskiej armii. „Pacyfizm, którym próbuje zasłonić się ksiądz, jest nie do pogodzenia z prawdziwym nauczaniem Cerkwi. Pacyfizm był obecny w heretyckich doktrynach w różnych epokach historii Kościoła” – uzasadniały władze Cerkwi. ●

Wiktoria Bielaszyn

Włochy przywracają kontrole graniczne

„Nie dało się już dłużej odkładać zawieszenia traktatu z Schengen.

Ta decyzja była konieczna ze względu na zaognienie sytuacji na Bliskim Wschodzie” – oświadczyła premier Giorgia Meloni.

Bartosz Hlebowicz

Od 21 października Włochy zamierzają wprowadzić żelazne kontrole na granicy ze Słowenią. Decyzja rządu zapadła po spotkaniu we wtorek wicewózr z szefami służb specjalnych.

Włoskie służby uważają, że trasa przez Bałkany jest ulubionym szlakiem zamachowców, ponieważ po przekroczeniu granicy z Włochami nie pozostaje po nich żaden ślad, ich dane nie są nigdzie odnotowywane.

Włosi zapowiadają, że będą sprawdzani wszyscy zamierzający przekroczyć granicę słoweńsko-włoską i wpuszczani tylko ci, którzy mają odpowiednie dokumenty. Pozostali będą „odpychani”.

Meloni oświadczyła, że decyzja rządu podyktowana jest także wzrostem liczby nielegalnych migrantów przychodzących na Półwysep Apeniński od wschodu. Rząd szacuje, że od 1 stycznia z trasy bałkańskiej skorzystało już 16 tys. migrantów.



• **Funkcjonariusze włoskiej jednostki antyterrorystycznej aresztowali dwóch Egipcjan, którzy na czacie odgrazali się, że zabijają premiera Giorgia Meloni** FOT. MANU FERNANDEZ / AP

„Najważniejszym powodem jest troska o bezpieczeństwo kraju” – napisała premierka.

Na razie dokładne kontrole na granicy ze Słowenią będą przeprowadzane do końca października, ale rząd zastrzegł, że okres ten może zostać przedłużony nawet do pół roku.

„Nie ma zgody na brak jakiegokolwiek kontroli”

„Mamy dane na temat każdej osoby, która wychodzi na ląd na południu – twierdzi informator „La Repubblica” w służbach bezpieczeństwa. – Mamy zdjęcia i odciski palców tych, którzy przybywają z Afryki. Tak jednak nie jest w przypadku tych, którzy

wkraczają do Włoch ze wschodu, ponieważ nie jesteśmy krajem pierwszego kontaktu. Te czynności powinny odbywać się w Grecji, ewentualnie na Węgrzech i Słowacji, ale – jak pokazują setki przypadków – prawie nigdy się to nie zdarza. Oznacza to brak jakiegokolwiek kontroli”.

Włoskie służby od kilku miesięcy alarmują, że „oprócz obywateli Pakistanu, Bangladeszu, Afganistanu, Indii i Nepalu granicę włosko-słoweńską przekraczają również osoby pochodzące z Afryki Północnej”. Dotyczy to np. radykalnych islamistów z Tunezji. Niektórych z nich udaje się zatrzymać i odesłać do kraju pochodzenia.

„La Repubblica” przypomina, że według włoskiego departamentu informacji i bezpieczeństwa pojawiają się coraz liczniejsze sygnały, że „Daesh i Al-Kaida mogą wysyłać do Europy bojowników, którzy mogliby skorzystać ze wsparcia logistycznego i operacyjnego ze strony już zasiedziałyh we Włoszech diaspor w celu przeprowadzenia nieustrukturyzowanych działań terrorystycznych przeciwko zachodnim celom”.

Przez Włochy, ale nie trasą bałkańską, lecz wśród imigrantów przepływających się przez Morze Śródziemne, dostali się do Europy m.in. Abdessalem Lassoued, zamachowiec, który dwa dni temu zabił dwóch szwedzkich turystów w Brukseli, a także Anis Amri, który w grudniu 2016 r. zabił 12 osób

w Berlinie, wjeżdżając rozpędzoną ciężarówką w tłum uczestników targów bożonarodzeniowych.

Włoscy antyterrorysty aresztują islamskich radykałów

Dwa dni temu funkcjonariusze DIGOS, włoskiej jednostki antyterrorystycznej, aresztowali w Mediolanie dwóch Egipcjan (44 i 49 lat), którzy prowadzili w mediach społecznościowych werbunek do ISIS. Zdaniem sędziego, który zdecydował o ich aresztowaniu, ich celem było „zabijanie bezbronnnych cywilów”. Na czacie, który śledzili włoscy funkcjonariusze, mężczyźni odgrazali się, że zabijają premiera Meloni.

Z kolei 14 października nielegalnie przebywający na terytorium Włoch 33-letni Egipcjanin z Koranem w rękę i okrzykiem: „Allah jest wielki”, zaatakował gołymi pięściami trzech przechodniów w stolicy Lombardii. Został aresztowany.

Decyzja Włoch o zawieszeniu reguł Schengen na granicy ze Słowenią to także reakcja na podobne posunięcia innych krajów. Francja np. przeprowadza kontrole na granicy z Włochami i w 2023 r. zatrzymała 35 tys. osób. „Musimy stosować symetryczne podejście” – oceniła Meloni. Poza Włochami i Francją kontrole na granicach wprowadziły już wcześniej Austria, Niemcy, Czechy, Polska, Szwecja, Słowacja, Dania, Norwegia i Słowenia. ●

OGŁOSZENIE

34281206

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*

II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Czerwonak, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub zabudowy usługowej „MW/U”, stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Czerwonak, arkusz mapy 21

- działki nr: nr 18/22 pow. 0,1220 ha, nr 18/33 pow. 0,4168 ha, nr 18/69 pow. 0,2709 ha, nr 18/71 pow. 0,5280 ha, dla której Sąd Rejonowy Poznań - Stare Miasto w Poznaniu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PO1P/00297997/7, o łącznej powierzchni 1,3377 ha
- **cena wywoławcza brutto: 4 500 000,00 zł**

Ustala się wadium dla dz. nr 18/22, 18/33, 18/69, 18/71 w wysokości 800 000,00 zł

Wadium należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

- **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A.**
- nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338**
- z dopiskiem „przetarg na działki nr 18/22, 18/33, 18/69, 18/71”**
- najdalej do dnia 20 grudnia 2023 r.**

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

- **Przetarg odbędzie się 28 grudnia 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.**

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254

Ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

**Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym*

OGŁOSZENIE

34273127

Laboratorium Badań Środowiskowych

NetWorkS!

na stronie internetowej:

<https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Funkcjonowanie ww strony jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymywania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE

34281676

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu, I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Laskowskim synu Lecha Jadwigi urodzonym 21 lutego 1977 w Elblągu, zmarłym dnia 03 czerwca 2021 r. w Elblągu, którego ostatnie miejsce pobytu było w Elblągu, sygn. akt I NS 505/21.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

34281608

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM:

Opera na Zamku w Szczecinie przy ul. Korsarzy 34, ogłasza przetarg ustny nieograniczony na

„SPRZEDAŻ NAKŁADÓW NA PRZEDMIOT DZIERŻAWY STANOWIĄCY HAŁĘ OPERY NA ZAMKU PRZY ULICY ENERGETYKÓW 40.”

- Tryb:** przetarg ustny nieograniczony na podstawie § 29 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. z 1993r., nr 97, poz. 443, z późn. zm.).
- Ogłaszający:** Opera na Zamku w Szczecinie, z siedzibą przy ul. Korsarzy 34, 70-540 Szczecin
- Data publikacji ogłoszenia:** 20.10.2023 r.
- Numer ogłoszenia:** DAG/2/2023
- Termin i miejsce licytacji:** 08.11.2023 r. o godz. 11.00, Galeria O. Opery na Zamku w Szczecinie.
- Miejsce i termin w którym można obejrzeć sprzedawany obiekt:** Hałę można oglądać od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 91 43 48 115.
- Przedmiot przetargu obejmuje:**
 - 1) sprzedaż obiektu hali Opery na Zamku położonej w Szczecinie przy ulicy Energetyków 40, w tym:
 - a) demontaż obiektu hali i jej wywiezienie z działki, na której obiekt jest posadowiony,
 - b) zabezpieczenie wszelkich ubytków po usunięciu obiektu na terenie działki w uzgodnieniu z Ogłaszającym, na warunkach określonych wzorem Umowy.
 - 2) termin wykonania powyższych prac – do 6 miesięcy od dnia przekazania obiektu przez Operę na Zamku.
- Parametry obiektu:** długość 78,28m, szerokość 38,0m, wysokość (maksymalna) 19,00m w szczycie hali, kubatura 44 619,6 m³, powierzchnia wewnętrzna ok. 2 923 m².

Obiekt podzielony został na strefy funkcjonalne (S):

- a) S1 strefa wejściowa-(hall główny/foyer, szatnia, bufet, toalety, kasa) - powierzchnia 328,65m²
- b) S2 strefa widowni, (sala widowiskowa) - powierzchnia 328,65m²
- c) S3 strefa sceny, (proscenium, scena, zascenie) - powierzchnia 322,8m²
- d) S4 strefa zaplecza-pomieszczenia obsługi, pomieszczenia magazynowe i techniczne, garderoby i sanitariaty - powierzchnia 766,0 m²

- Szczegółowy opis obiektu hali i działki:** Tymczasowy obiekt siedziby OPERY NA ZAMKU w Szczecinie przy ul. Energetyków 40 w Szczecinie, części działki niezabudowanej oznaczonej numerem 5/26 z obrębu 1085 (KW nr SZ15/00143481/1) oraz całości działki zabudowanej oznaczonej numerem 5/27 z obrębu 1085 (KW nr SZ15/00143481/1). Dokumentacja powykonawcza oraz dokumentacja geodezyjna działki znajdują się do wglądu w siedzibie Opery na Zamku przy ul. Korsarzy 34, 70-540. Kontakt w celu ustalenia terminu spotkania pod nr tel.: 91 43 48 115.
- Wysokość ceny wywoławczej:** 755 000,00 zł brutto (w tym 23% VAT)
- Wysokość wadium:**
- 1) Udział w licytacji musi być zabezpieczony wadium.
- 2) Wadium w wysokości 75 500,00 zł brutto należy wnieść do dnia 07.11.2023 r. Decyduje data wpływu wadium na konto Ogłaszającego.
- 3) Wadium musi być wniesione do dnia 07.11.2023 r. w jednej lub kilku następujących formach:
 - a) pieniądzu, przelewem na rachunek bankowy,
 - b) poleceniach bankowych lub poleceniach spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, z tym że polecenie kasy jest zawsze poleceniem pieniężnym,
 - c) gwarancjach bankowych,

Archiwum Opery na Zamku

- d) gwarancjach ubezpieczeniowych,
- e) poleceniach udzielanych przez podmioty, o których mowa w art. 6b ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (Dz. U. z 2007 r. Nr 42, poz. 275).

- 4) Wadium wnoszone w pieniądzu należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Zamawiającego w Banku BGK nr **22 1130 1176 0022 2125 3920 0004** z dopiskiem: wadium na przetarg pn. „SPRZEDAŻ NAKŁADÓW NA PRZEDMIOT DZIERŻAWY STANOWIĄCY HAŁĘ OPERY NA ZAMKU PRZY ULICY ENERGETYKÓW 40.” Wadium należy wnieść do dnia 07.11.2023 r. Za termin wniesienia wadium w formie pieniężnej przyjmując się datę uznania rachunku bankowego Ogłaszającego.
- 11. Licytanci zobowiązani są do zapoznania się z warunkami przetargu oraz wzorem umowy.
- 12. Przebieg Licytacji:**
- 1) Stawienie się jednego licytanta wystarcza do odbycia przetargu.
- 2) Licytacja rozpoczyna się od wywołania ceny środka trwałego przeznaczonego do sprzedaży.
- 3) Postąpienie nie może wynosić mniej niż jeden procent ceny wywołania. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestnika przetargu, gdy inny uczestnik zaofiarował cenę wyższą.
- 4) Po ustaniu postąpień prowadzący przetarg, uprzedzając obecnych, po trzecim ogłoszeniu zamyka przetarg i udziela przybycia licytantowi, który zaofiarował najwyższą cenę.
- 5) Z chwilą przybycia następuje sprzedaż środków trwałych na rzecz nabywcy, na zasadach określonych umową.
- 6) Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia natychmiast po udzieleniu mu przybycia bądź w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg, nie dłuższym niż 7 dni.
- 7) Nabywca, który w terminach określonych w pkt 6 nie uiści ceny nabycia, traci prawa wynikające z przybycia oraz złożone wadium.
- 8) Nabywca, zobowiązany jest do zawarcia umowy, z której treścią zapoznał się przed przystąpieniem do licytacji – warunki realizacji umowy mogą być przedmiotem licytacji, przy czym nie mogą wpływać na zmianę terminu zapłaty ceny.
- 13. Miejsce, termin licytacji:** Termin licytacji ustalony został na dzień 08.11.2023 r. o godz. 11.00, Galeria O. Opery na Zamku w Szczecinie.

Wszystkie niezbędne informacje o Hali Opery na Zamku zostały zamieszczone na stronie BIP Opery na Zamku w Szczecinie, zakładka „zamówienia bez stosowania ustawy prawo zamówień publicznych”.

Rewolucja w składkach ZUS

Koalicjanci są już dogadani w sprawie rewolucji w składkach ZUS, która obejmie ponad 2 mln przedsiębiorców i samozatrudnionych. Będą zwolnienia z opłacania składek, ma być też – to absolutna nowość – pensja od państwa dla osób prowadzących własną działalność.

Leszek Kostrzewski

Składki na ZUS to zhora polskich przedsiębiorców. Choć prezes PiS Jarosław Kaczyński ma na ten temat odmienny pogląd – wyraził go dobitnie w 2017 r. w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej Tadeusza Rydyka. Stwierdził wówczas, że jeżeli przedsiębiorcy nie stać na opłacenie ZUS-u, to znaczy, że „nie nadaje się do biznesu”.

Innego zdania jest Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców, który aby pokazać, jak zabójcze potrafią być składki na ZUS, opowiada nam historię przedsiębiorcy z Białegostoku, który zwrócił się do niego o pomoc:

– Przedsiębiorca działał na rzecz turystów zza wschodniej granicy. Jak był ruch, miał 3-4 tys. zł przychodu i płacił wszystkie podatki i składki na ZUS. Utrzymywał w ten sposób siebie i żonę. Gdy ruch na granicy ustał, to i biznes się skurczył. Człowiek pokazywał mi książkę przychodów i rozchodów. A tam 1,5 tys. zł przychodu, 1,8 tys., 1,2 tys. I pyta mnie: „Jak ja miałem z tego zapłacić ZUS? Przecież z czegoś musiałem żyć. A z żoną żyliśmy skromnie. Codziennie zupki chińskie, a tylko w niedzielę obiad z mięsem”. Zapytałem: „Panie, a dlaczego pan nie wyrejestrował firmy?”. „A z czego miałem żyć?” – powtórzył bezradnie. Taki do szpiku kości uczciwy człowiek. Przecież mógł, jak 700 tys. Polaków działać w szarej strefie, pracować na czarno i brać zasiłek z urzędu pracy. W sumie nie płacił składek przez cztery lata. Dług sięgnął ponad 50 tys. zł, przyszedł nasłany przez ZUS komornik i zaczął mierzyć mieszkanie dłużnika, oznajmiając, że będą je licytować na poczet niezapłaconych zobowiązań.

30 tys. zł na składki

Składki przedsiębiorców nie zależą od tego, ile uda im się zarobić w danym miesiącu. Przepisy przewidują, że opłacają ZUS od zadeklarowanej kwoty, która nie może być jednak niższa od 60 proc. prognozowanego średniego wynagrodzenia.

I tak w przyszłym roku składki wyniosą: emerytalna – dziś 812,23 zł – wzrośnie do 912,83 zł; rentowa – wzrośnie z 332,88 zł do 374,11 zł; dobrowolna składka chorobowa – zamiast 101,94 zł będzie 114,57 zł; wypadkowa – pójdzie w górę z 69,49 zł do

78,10 zł; Fundusz Pracy – rośnie z 101,94 zł do 114,57 zł.

Oznacza to, że przedsiębiorcy zapłacą miesięcznie 1594,18 zł. A trzeba pamiętać, że będą musieli opłacić jeszcze składkę zdrowotną. Ile ona wyniesie?

Przedsiębiorca z dochodem 10 tys. zł miesięcznie, rozliczający się według skali podatkowej, zapłaci 9 proc. składki zdrowotnej, czyli 900 zł. W sumie więc jego wszystkie składki wyniosą 2494,18.

– Licząc wszystkie składki łącznie ze zdrowotną, wychodzi, że przedsiębiorca będzie musiał w całym przyszłym roku zapłacić 29,9 tys. zł – wylicza Antoni Kolek, szef Instytutu Emerytalnego. – Oznacza to, że – przy dochodzie 10 tys. zł miesięcznie – trzy miesiące musi pracować na same składki – dodaje.

Plany nowego rządu

Poprawę losu przedsiębiorców i ulżenie im w płaceniu składek wzięli na sztandary przedstawicieli partii opozycyjnych. Jak się dowiadujemy, przyszli koalicjanci tworzący nowy rząd zgadzają się dziś, że konieczne jest wprowadzenie wakacji od opłacenia składek ZUS. Pytanie, jak długie to mają być wakacje i dla kogo konkretnie...

W Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drodze były rozbieżności co do szczegółów. KO chciała miesięcznych wakacji od składek dla każdego drobnego przedsiębiorcy i samozatrudnionego, natomiast Trzecia Droga – miesiąc wakacji, ale tylko dla przedsiębiorców w „trudnej sytuacji”.

– Koalicja Obywatelska i Trzecia Droga już w kampanii wyborczej mówiły, że wakacje od składek ZUS to będzie jedna z pierwszych decyzji nowego wspólnego rządu. I zamierzamy tej obietnicy dotrzymać. Na teraz najbardziej prawdopodobny scenariusz zakłada miesiąc wakacji od składek w roku, choć nie wykluczamy rozwiązania, że o dłuższe wakacje będzie mógł wnioskować przedsiębiorca, który udowodni, że nie ma żadnych dochodów, a nawet notuje stratę – mówi nam przedstawiciel Koalicji Obywatelskiej.

I dodaje: – O tym, czy wakacje będą dłuższe (w grę wchodzi okres trzymiesięczny, a w wyjątkowych sytuacjach półroczny), zdecydujemy po zapoznaniu się z finansami państwa. Bo nie ma co ukrywać, że zwolnienie ze składek oznacza uszczuplenie budżetu ZUS.



• **Donald Tusk ma namawiać koalicjantów na rozwiązanie, by przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie mógł płacić składek, dostawał pensję od państwa. Ma wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Poprawę losu przedsiębiorców i ulżenie im w płaceniu składek wzięli na sztandary przedstawicieli partii opozycyjnych

A to uszczuplenia trzeba będzie pokrywać z budżetu państwa.

Na samych miesięcznych wakacjach od składek ma się jednak nie skończyć. Donald Tusk ma namawiać koalicjantów na rozwiązanie, by przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie mógł płacić składek, dostawał pensję od państwa. Ma wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia. W przyszłym roku byłoby to więc 2150 zł brutto (pensja minimalna ma w 2024 r. wynosić 4300 zł brutto).

Pensja od państwa ma jednak nie obejmować wszystkich przedsiębiorców, ale tylko tych najmniejszych i samozatrudnionych.

Dobrowolnego ZUS nie będzie

Rozwiązania przyjęte przez obecną opozycję to kompromis. Najbardziej radykalne propozycje zakładały bowiem wprowadzenie dobrowolnego ZUS, czyli zlikwidowanie obowiązkowych składek społecznych. Po prostu gdyby przedsiębiorca uznał, że nie chce płacić składek, mógłby przestać w każdym momencie.

O to od kilku lat walczy Adam Abramowicz. Według niego płacenie przez przedsiębiorców zryczałtowanego ZUS – niezależnie, czy ma się zyski, czy nie – jest „zabójcą miejsc pracy” w Polsce.

Rzecznik postuluje, by znieść obowiązkowy ZUS i wprowadzić system niemiecki, gdzie tylko chętni płacą składki emerytalno-rentowe.

– W Niemczech połowa przedsiębiorców jest nadal w systemie państwowym i płaci składki. W Polsce, gdyby wprowadzić dobrowolność, byłoby podobnie – prognozuje Abramowicz.

I dodaje: – Przedsiębiorcy płacą co roku ok. 13 mld zł w składkach. Gdy połowa z nich przestanie to robić, ubytek w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych sięgnie 6,5 mld zł. Cały budżet, którym zarządza ZUS, to ok. 300 mld zł. Te 6,5 mld zł nie załamię więc systemu. A docelowo zmiana byłaby bezkosztowa, bo jak ktoś dziś nic nie wpłaca, to na starość nic nie trzeba będzie mu wypłacać.

Pomysł dobrowolnego ZUS dla każdego popiera Konfederacja. Jak się dowiadujemy, początkowo miał on też zwolenników wśród członków PSL, ale ludowcy szybko się z tego wycofali.

– Przekonało nas, że gdyby wprowadzić dobrowolny ZUS, ludzie zostaliby bez emerytur, a dodatkowo likwidacja składek spowodowałaby, że pracodawcy likwidowali by etaty i zmuszali pracowników do rejestrowania firm – mówi nam jeden z członków PSL. ●

Czas na krótszy tydzień pracy?

– To będzie mój postulat, kiedy wygramy wybory, żeby rozpocząć jak najszybciej pilotaż skróconego tygodnia pracy – mówił Donald Tusk we wrześniu 2022 roku. 35-godzinny tydzień pracy był też postulatem Lewicy. Zapytaliśmy obie partie, co dalej z ich obietnicami.

Wśród Europejczyków dłużej niż Polacy pracują tylko Grecy. Spędzamy w pracy średnio 40,4 godziny tygodniowo. W większości państw europejskich obywateli z obowiązków zawodowych wy-

wiązują się w maksymalnie 39 godzin. Najkrócej (mniej niż 36 godzin tygodniowo) pracują Duńczycy, Szwedzi i Niemcy. W kampanii wyborczej część polityków, wówczas jeszcze opozycji, obiecywała, że będzie dążyć do tego, by i w Polsce skrócić tydzień pracy.

Donald Tusk nie tylko zapowiedział, że kiedy wygra wybory, będzie dążył do jak najszybszego rozpoczęcia pilotażu skróconego czasu pracy, ale także, że do wyborów przedstawi plan tego pilotażu.

– Do wyborów będziemy mieli przygotowany precyzyjny projekt pilotażu na czterodniowy tydzień

pracy – zapowiedział w 2022 roku lider KO.

Wszystko wskazuje na to, że tej obietnicy nie spełnił. Wybory już za nami, a planu pilotażu jak nie było, tak nie ma. Potwierdził to w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz Andrzej Domański, przyszły poseł Koalicji Obywatelskiej i twórca jej programu gospodarczego.

Deklaruje jednak, że dotychczasowy brak planu nie oznacza, że z tego pomysłu się wycofano.

– Nie wycofujemy się z pilotażu 4-dniowego tygodnia pracy. Bo to pilotażu dotyczyły zapowiedzi. Chcemy polityki gospodarczej ba-

zującej na faktach, sprawdzonej. Dlatego będziemy sprawdzać, jakie będą dokładne konsekwencje dla przedsiębiorstw, dla gospodar-ki – mówi Domański.

Zaznacza jednocześnie, że na razie priorytetem są inne działania: w pierwszej kolejności rozmowy koalicyjne, w następnej – sformułowanie rządu.

Łagodniejsze stanowisko w sprawie krótszego tygodnia pracy prezentowała w kampanii Nowa Lewica. Jej postulatem było skrócenie tygodnia pracy do 35 godzin – innymi słowy praca 7, a nie 8 godzin dziennie lub raz w tygodniu

praca tylko przez trzy godziny. Jak udało nam się potwierdzić w biurze poselskim Adriana Zandberga, jednego z liderów Lewicy, na razie z tego pomysłu Lewica nie zamierza się wycofać.

– Cały program pozostaje aktualny i bez zmian – potwierdził też rzecznik Nowej Lewicy Marek Kacprzak.

Natomiast Trzecia Droga unika ustosunkowania się do pomysłów przyszłych koalicjantów. – Jest za wcześnie na takie deklaracje – mówi Katarzyna Karpa-Świderek, rzeczniczka prasowa Polski 2050. ●

Maria Korcz

Orlen odpolitycznia nazwy statków

Dwa kolejne statki do przewozu skroplonego gazu we flotyli Orlenu będą się nazywać „Saint Barbara” i „Ignacy Łukasiewicz”. Koncern kierowany przez Daniela Obajtka nie kontynuuje polityki PGNiG nadawania takim statkom imion ofiar katastrofy smoleńskiej.

Andrzej Kublik

W czwartek w stoczni koreańskiego koncernu Hyundai Samho Heavy Industries odbyła się ceremonia nadania nazw dwóm kolejnym statkom do transportu skroplonego LNG, które będą pływać we flotyli takich jednostek Orlenu – ogłosił w czwartek koncern kierowany przez Daniela Obajtka.

Jeden z tych nowych metanowców otrzymał międzynarodowo brzmiącą nazwę „Saint Barbara”. Po polsku to „Święta Barbara” – patronka górników, również pracujących w górnictwie ropy naftowej i gazu – o czym kiedyś przypomniiała nazwa koncernu Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG) zlikwidowanego przed rokiem przez Orlen.

Drugi z nowych statków Orlenu do transportu otrzymał imię „Ignacy Łukasiewicz” – na cześć polskiego pioniera przemysłu naftowego, wynalazcy lampy naftowej i współautora patentu na destylację ropy naftowej.

Bez politycznego ładunku

Nazwy nowych statków to sygnał zmiany w swoistej polityce historycznej, jakiej dokonał Orlen w stosunku do takiej polityki prowadzonej przez PGNiG.

Dwa pierwsze z ośmiu statków flotyli metanów tworzonej przez PGNiG dostały nazwy „Lech Kaczyński” i „Grażyna Gęsicka” – upamiętniając byłego prezydenta Polski i była minister rozwoju w rządach PiS-LPR-Samoobrona. Oboje ci politycy związani z PiS zginęli w katastrofie smoleńskiej w kwietniu 2010 r.

Niewątpliwie nazwy nadane tym pierwszym metanowcom jeszcze przez PGNiG niosą w sobie ładunek emocji politycznych. Nie można tego powiedzieć o nazwach wybranych już przez Orlen dla dwóch kolejnych takich statków. Nazwę „Saint Barbara” mógłby nosić statek z wielu państw świata, a postać Ignacego Łukasiewicza nie budzi emocji politycznych.



• **Uroczystość nadania nazwy dwóm gazowcom Orlenu**

FOT. ORLEN

Inni zrobili, Obajtek się chwali

Informując o nadaniu nazwy dwóm nowym metanowcom, prezes Orlenu Daniel Obajtek stwierdził, że to „kolejny krok w budowaniu niezależności energetycznej Polski”.

Nazwy nowych statków to sygnał zmiany w swoistej polityce historycznej, jakiej dokonał Orlen w stosunku do takiej polityki prowadzonej przez PGNiG

– Realizowana od kilku lat strategia dywersyfikacji importu błąkitnego paliwa w oparciu o dostawy LNG okazała się skuteczna i umożliwiła całkowitą rezygnację z rosyjskiego surowca w niezwykle trudnym okresie europejskiego kryzysu energetycznego. W tym czasie zbudowaliśmy kompetencje, które wykorzystamy do dalszej dywersyfikacji źródeł pozyskania gazu, aby zaspokoić zapotrzebowanie naszych odbiorców w Polsce i innych krajach regionu – powiedział Obajtek, cytowany w komunikacie Orlenu.

Faktycznie nie ma w tym żadnych zasług ani Daniela Obajtka, ani Orlenu. Pakiet umów na import LNG z USA i Kataru, który po-

zwolił Polsce zrezygnować z importu rosyjskiego gazu, podpisał rząd PGNiG kierowany przez Piotra Woźniaka. I to także PGNiG za rządów Piotra Woźniaka zrezygnowało z przedłużenia długoterminowego kontraktu z Gazpromem na import gazu z Rosji. Jednak minister aktywów państwowych Jacek Sasin nie dał menedżerom Woźniaka kontynuować pracy w PGNiG, zastępując ich menedżerami wywodzącymi się w większości z Orlenu. Sasin wspierał też plany przejęcia PGNiG przez Orlen, zapewniając firmie kierowanej przez Daniela Obajtka nie tylko pakiet umów na import skroplonego gazu, ale także umowy na statki do przewozu tego surowca. ●

OGŁOSZENIE 34281273 OGŁOSZENIE 34281458 OGŁOSZENIE 34281616

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY OLKUSZ

Rynek 1

ogłasza II przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 66 położonego w budynku wielorodzinnym przy ul. Mikołowskiej 40 w Katowicach wraz z garażem o pow. 13,25 m².

Lokal mieszkalny nr 66, składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c. o łącznej pow. użytkowej: 52,10 m², posiada balkon. Wyposażony jest w instalację wodociągową, kanalizacyjną, gazową i elektryczną. Stan techniczny dostateczny. Blok ocieplony w 2022 r. Obiekt jest księgą wieczystą KA1K/00158745/8. Sprzedaż lokalu następuje wraz ze sprzedażą spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu użytkowego (garażu) o pow. użytkowej: 13,25 m². Obiekt księgą wieczystą KA1K/00158746/5.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: 330 000,00 zł (słownie: trzyście trzydzieści tysięcy złotych).

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść wadium w pieniądzu w wysokości: **66 000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych) w terminie do dnia 20.11.2023 r. włącznie** na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w Banku Pekao SA nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.

Przetarg odbędzie się w dniu 24.11.2023 r. o godzinie 11.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, sala narad-parter.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Olkusz obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale: Nieruchomości oraz www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: Zamówienia Publiczne i Ogłoszenia Różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Walecznych 4 lokal 2

Powierzchnia lokalu	94,85 m ²
Cena wywoławcza w zł	600 000,00 zł
Wadium	60 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	6 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 18.12.2023 r. do 20.12.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 323-57-38.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **8 stycznia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr **36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59.

G.IV.D.6853.10.2023 Przemysł, dnia 20 października 2023 r.

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art.113 ust. 5, 6, 7, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art.124, 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.),

Starosta Przemyski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego, zobowiązującego w drodze decyzji administracyjnej właściciela, współwłaścicieli lub osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w Przedmieściu Dubieckim w gminie Dubiecko w powiecie przemyskim, województwie podkarpackim, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako dz. nr 762/23 o pow. 0,14 ha, użytku gruntu orme RIVa o pow. 0,14 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta stanowiącej własność zmarłego w dniu 20 czerwca 1976 r. w Nowym Targu – Pana Ignacego Grzegorzaka s. Julii i Piotra ur. 02.01.1921 r., po którym nie zostało przeprowadzone postępowanie spadkowe do udostępnienia - PGE Dystrybucja S.A z/s w Lublinie powierzchni:

- 220 m² w pasie budowlano montażowym** zaznaczonym na załączniku graficznym przedłożonym do wniosku przez PGE Dystrybucja S.A z siedzibą w Lublinie linią przerywaną koloru zielonego i opisaną punktami o literach A-B-C-D-E-F-G-H-I-J-K-L-L.
- 36 m² w pasie technologicznym**, zaznaczonym na załączniku graficznym przedłożonym do wniosku przez PGE Dystrybucja S.A z siedzibą w Lublinie linią przerywaną koloru czerwonego i opisaną punktami o numerach 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23

przez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na wyżej wymienionej nieruchomości elektroenergetycznej linii kablowej średniego napięcia SN (15kV) zgodnie z treścią decyzji Burmistrza Miasta Gminy Dubiecko z dnia 7 listopada 2022 r. o znaku PP.6733.9.2022, ostatecznej z dniem 14.12.2022 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego na terenie między innymi dz. nr 762/23 obręb Przedmieście Dubieckie oraz Postanowienia Burmistrza Miasta i Gminy Dubiecko z dnia 11 stycznia 2023 r. o znaku PP.6733.9.2022, ostatecznego z dniem 23.01.2023 r.,

W związku z powyższym wzywa się osoby którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w gazecie o zasięgu ogólnopolskim, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przemysłu Plac Dominikański 3, tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Dubiecko oraz w BIP Powiatu Przemyskiego tj. od dnia 20 października 2023 r. do dnia 20 grudnia 2023 r. zgłosiły i udokumentowały te prawa w Starostwie Powiatowym w Przemysłu Pl. Dominikański 3 pokój 94 II Piętro, tel. 16 678-50-54 wew. 294. Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości w podanym wyżej terminie skutkować będzie wszczęciem wyżej opisanego postępowania administracyjnego.

BURMISTRZ MIASTA ZIELONKA

podaje do publicznej wiadomości

ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym.

Dane nieruchomości: działka ewid. nr 54 z obrębu 5-20-05 niezabudowana położona przy ul. 11-go Listopada 45 w Zielonce, powierzchnia 0,1325 ha, księga wieczysta WA1W/00146490/8 -dz. nr 54, użytk gruntowy Bp - zurbanizowany teren niezabudowany lub w trakcie budowy, zgodnie z obowiązującym MPZP teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oznaczoną symbolem 4-MN.

Cena wywoławcza: 1 100 000,00 zł +VAT.

Termin i miejsce przetargu: dnia 20 grudnia 2023 r. o godzinie 11:00 (jedenastej) w siedzibie Urzędu Miasta Zielonka, 05-220 Zielonka, ul. Lipowej 5, pokój nr 3, powiat wołomiński, województwo mazowieckie.

Wadium: w kwocie 60 000,00 zł.

Ogłoszenie jest wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zielonka oraz opublikowane na stronach internetowych <https://zielonka.pl/> oraz <https://bip.zielonka.pl/>.

Szczegółowe informacje pod numerami telefonu 22 761-39-23, 22 761 39 49 lub elektronicznie pod adresem e-mail um@zielonka.pl

Teraz demokracja!



 wyborcza.pl

Po wyborach parlamentarnych

Co warto zrobić na przednówku, zanim zmienimy władzę

Przede wszystkim trzeba ujawnić prawdziwe finanse państwa, te poza oficjalnym budżetem. Naród musi zobaczyć, jak nas i naszych potomków PiS zadłużył.

Skalski

Nie znajdujemy się w interregnum. Prezydentem RP nadal jest Andrzej Duda, premier to Mateusz Morawiecki, a wicepremier ds. bezpieczeństwa i faktyczny zarządca państwa to Jarosław Kaczyński. Sejm to, jak dotąd, maszynka do głosowania Kaczyńskiego.

Działają Prokuratura Generalna i Krajowa, Trybunał mgr Przyłębskiej, Krajowa Rada Sądownictwa, rzesze neosędziów, w tym sami neosędziowie w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, która będzie rozpatrywać skargi wyborcze i decydować o ważności wyborów.

Cały ten konglomerat, poczynając od prezydenta, składa się z ludzi, którzy obecnie rozważają i podejmują swoje osobiste decyzje. Jakaś ich część zdecyduje się na przeciąganie okresu przejściowego, jak tylko się da. Aby jeszcze choć trochę się nachapać na odchodne. A może wydarzy się coś, co całkiem odmieni ich sytuację?

Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica to ciągle jeszcze tylko opozycja. Wiadomo, że intensywnie pracuje nad wyłonieniem przyszłego gabinetu, czyli nad podziałem zysków wyborczych.

Trudno sobie wyobrazić, żeby premierem nie został Donald Tusk. Ja, na swój użytek, mogę sobie wyobrazić, że za dwa lata to stanowisko przejmie Rafał Trzaskowski, a 68-letni Tusk zwieńczy swoją karierę jako prezydent RP, wyjątkowo skuteczny w Europie i na świecie oraz popularny w kraju.

Wracamy do teraźniejszości. Rozmowy dotyczą nie tylko rządu, lecz także wspólnego programu mającej rządzić koalicji, mocno zróżnicowanej w wielu sprawach. Mogą więc jeszcze potrwać, ale z dnia na dzień mógłby powstać jakiś komitet porozumiewawczy liderów, żeby przyszła władza już miała osobowość i była postrzegana jako taka. A posunięcia, co do których wszyscy się zgadzają, już można by zapowiedzieć. To w pierwszym rzędzie przywrócenie praworządności, co

przyśpieszy napływ europejskich pieniędzy. Na piękne oczy UE ich nie może odpalić.

Dobrze by było, aby pierwszym konkretnym krokiem wspólnego organu było powołanie komisji do rozliczenia ośmiu lat władzy PiS. Przede wszystkim trzeba ujawnić prawdziwe finanse państwa, te poza oficjalnym budżetem. Naród musi zobaczyć, jak nas i naszych potomków PiS zadłużył.

To trzeba zrobić właśnie teraz, kiedy jeszcze nie można wykluczyć szybkich ponownych wyborów. Za kilka miesięcy ludzie będą już mieli inne problemy, a rozliczanie Kaczyńskiego i jego ludzi zaczną odbierać tak samo jak pisowskie mówienie o rządach „naszych poprzedników”.

Ważnym zadaniem jest zmniejszenie strachu i niepewności u wielu. Te uczucia paraliżują lub skłaniają do nieprzemyślanych ruchów. W aparacie państwa przynosi to bardzo poważne szkody.

Już zapowiedziano, które instytucje, służące tylko do ograbiania pań-

stwa, zostaną zlikwidowane. Prawdopodobnie czeka nas przegląd spółek z udziałem skarbu państwa. Niektóre służą tylko potrzebom nominatów PiS. Na pewno nie musi istnieć moloch Obajtka w obecnym kształcie. A tam, gdzie udział państwa będzie celowy, zarządy i rady nadzorcze powinny pochodzić z otwartych konkursów i trwać przez pełną kadencję. Przywrócona zostanie służba cywilna z jej pragmatyką i wymagane będą odpowiednie kwalifikacje w służbie zagranicznej.

Z takich zapowiedzi wynikałoby, że bardzo wielu ludzi będzie musiało opuścić stanowiska, oczywiście z zachowaniem zapisów w umowach o pracę. Nie znaczy to jednak, że dotyczy to większości pracujących dla państwa. Dlatego bardzo przydatne byłoby oświadczenie, że każdy, kto ma kompetencje wymagane na potrzebnym państwu stanowisku, nie będzie zwolniony tylko dlatego, że został mianowany przez władzę PiS. ●

Ernest Skalski

Gościnne występy

Zaczęło się cmokanie w pupcię

Olejnik



„Cmokajmy w pupcię Trzecią Drogę” – apeluje w Klubie Ronina były dyrektor dwójki telewizyjnej, satyryk Marcin Wolski. „To jedyna szansa, że przeżyjemy” – mówi.

Marcin Wolski nagle przyznał, że telewizja pod władzą PiS była gorsza niż w latach 70. Zobaczył, że upokarzała naród.

Niesamowite!

Wolski złożył samokrytykę i stwierdził, że propaganda w TVP „adresowana była do betonowego elektoratu”. Pan Wolski potrafi składać samokrytykę, przychodzi mu to z łatwością, bo przecież był sekretarzem PZPR w Programie Trzecim Polskiego Radia i musi mieć praktykę. Szkoda, że nie krzyczał o upokarzającej propagandzie przed wyborami.

No i cmokanie zaczął Przemysław Czarnek. Nagle odkrył, że PSL jest wartościową partią i nawet gdyby nie powstał PiS, to zapewne znalazłby się w PSL. Widzi w roli premiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

A prezes Jarosław Kaczyński chyba do tej pory nie może ochłonąć i nie wie, co się wydarzyło, nie może uwierzyć w to, że miał w ręku wszystko, wszystkie instytucje, telewizje, radio,

gazety regionalne. Robili pranie mózgu ludziom i co?

I nie ma większości.

Partia ponoć zwycięska – tak twierdzą – nie może uwierzyć, że przegrała. Nie może uwierzyć, że nie ma większości w parlamencie i jej nie zdobędzie. Ta partia ma w swoich szeregach Meję, który oszukiwał rodziców chorych dzieci, to wstyd.

Teraz każdy z nich chciałby dokonać resetu. Ludzie pokazali czerwoną kartkę obozowi władzy. Stali godzinami w kolejkach, żeby doszło do zmiany. Kobiety miały dość upokarzania. Młode pokolenie przebudziło się i powiedziało „nie”. Rządy PiS wysyłały pieniądze z budżetu dla swoich, ale na szczęście pomimo tej tępej propagandy ludzie okazali się mądrzejsi.

Nie wyssano z nich radości, pragnienia zmian.

Ważne jest teraz, żeby dotychczasowa opozycja demokratyczna (według propagandystów PiS nie ma takiej partii i dlatego wygrał PiS) szybko doszła do porozumienia, a prezydent pamiętał o tym, że mamy wojnę w Ukrainie i konflikt na Bliskim Wschodzie.

To nie czas na zabawy. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

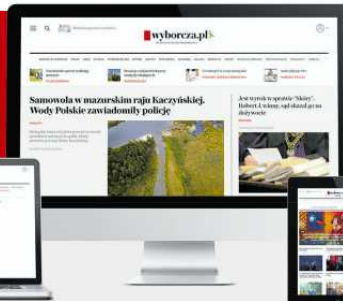
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW NA LISTOPAD DO 24 PAŹDZIERNIKA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
149,90 Zł
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana

„Czas krwawego księżyca” od dziś w kinach

KATALOG AMERYKAŃSKIEJ HANBY



Martin Scorsese nawet na Dzikim Zachodzie kręci kino gangsterskie.
Tyle że dotąd jego bohaterowie budzili przynajmniej odrobinę sympatii.

Piotr Guskowski

Mimo że reżyser burzył romantyczny mit mafii, mimowolnie kibicowaliśmy chłopcom z ferajny pnącym się coraz wyżej w hierarchii. Główny bohater „Czasu krwawego księżyca”, najnowszego filmu Martina Scorsesego, na naszych oczach pokonuje drogę w przeciwną stronę: stacza się po drabinie człowieczeństwa na samo dno.

Ze spękanej ziemi tryska czarny strumień. Skąpani deszczem ropy Indianie tańczą w przypiływie euforii. A mu już wiemy, że hojny dar z niebios okaże się przekleństwem.

ROZMOWA I ZMIANA POMYSŁU

To miała być opowieść o początkach Biura Śledczego, przekształconego potem w FBI. Jest rok 1925 r. Agent Thomas White, doświadczony śledczy i były teksański ranger, jedzie do Oklahomy. Na zlecenie J. Edgara Hoovera ma zbadać sprawę serii podejrzanych zgonów wśród Osagów, plemienia Indian przesiedlonego z Kansas na początku lat 70. XIX w.

Skaliste ziemie rezerwatu, za które musieli zapłacić, wydawały się bezwartościowe. Dopóki nie odkryto na nich złóż ropy naftowej. Wkrótce Osagowie stali się najbogatszymi ludźmi na świecie. Mówiło się, że jeśli w limuzynie zepsuło się koło, po prostu kupowali sobie nową. Bogactwo kłuło w oczy białych sąsiadów i ściągało sępy.

To miała być opowieść o początkach Biura Śledczego nakręcona według bestsellera Davida Granna „Czas krwawego księżyca. Zabójstwa Osagów i narodziny FBI”. No właśnie: miała. Bo w czasie pracy nad adaptacją książki, w tym pod wpływem rozmów z Leonardem DiCaprio, Scorsese zrewidował pomysł. – Zdałem sobie sprawę, że robię film o samych białych facetach – przyznał. – Podchodziłem do sprawy od zewnątrz, co mnie zmartwiło.

Wspólnie z Erikiem Rothem reżyser przepisał scenariusz w nieoczywistą love story. Rolę prawego agenta White’a przejął Jesse Plemons.

DiCaprio ostatecznie wcielił się w Ernesta Burkhardta, postać bardziej złożoną i skonfliktowaną wewnętrznie. Poznajemy go, kiedy wysiada z pociągu w Fairfax. Trwa naftowa gorączka, wokół dworca roi się od cwaniaków i wyrzutków. Burkhardt wrócił z wielkiej

• **Lily Gladstone i Leonardo DiCaprio w filmie „Czas krwawego księżyca”**

FOT. MELINDA SUE GORDON/APPLE TV+/AP

wojny, gdzie jako kucharz nie zapisał bohaterskiej karty. Liczy na wsparcie wuja, wpływowego hodowcy bydła Williama K. Hale’a, którego gra Robert De Niro. Hale szczyty się, że dzięki niemu do hrabstwa Osage zawitał XX wiek. Ale pod maską dobroczyńcy i przyjaciela Indian ukrywa prawdziwą twarz. Siostrzeniec stanie się ważnym trybem w jego zbrodniczym planie.

OBSESyjne POWROTY DO MOTYWÓW

Scorsese opowiadał mi kilka lat temu: – Dzieciństwo spędziłem w Małej Italii, biednej dzielnicy prześląkniętej brutalnością, pełnej ludzi bez perspektyw. Zastanawiałem się, jak można pozostać moralnym w tak koszmarnym świecie, ocalić człowieczeństwo.

Moralne dylematy, zmagania z poczuciem winy i poszukiwania odkupienia wypełniają jego filmy. Niezależnie, czy bohaterem jest upadły bokser we „Wściekłym byku”, czy ratownik pogotowia w „Ciemnej stronie miasta”, czy weteran z Wietnamu w „Taksówkarzu”.

W „Czasie krwawego księżyca” Scorsese rozprawia się z grzechami pierworodnymi Ameryki. To motywy, do których obsesyjnie wraca. – Wszystkie moje filmy dotyczą kwestii zaufania i zdrady – powiedział w niedawnej rozmowie z „GQ”. Szczególnie interesują go lojalność i cena, jaką się za nią lub jej złamanie płaci. Bohaterowie jego mafijnych opowieści często wmawiają sobie mniejsze lub większe kłamstwa, żeby usprawiedliwić swoje postępowanie – i nie wyrażają skruchy. W „Infiltracji” intryga opierała się na podwójnej grze: zdobyciu zaufania i zdemaskowaniu informatora.

Chciwość może najdobitniej Scorsese pokazał w „Wilku z Wall Street” opartym na wspomnieniach oszusta Jordana Belforta. Ale już w kontekście „Ulic nędzy” z 1973 r. definiował amerykański sen wymownie: „szybko się wzbogacić za wszelką cenę”.

Chciwość pcha do zbrodni, ale nie ona jedyna rodzi przemoc. – Łatwiej tutaj skazać człowieka za skatowanie psa niż za zabicie Indianina – skwituje ktoś, kiedy zjawia się agenci Biura Śledczego. To by tłumaczyło, dlaczego lokalna policja nie wszczęła śledztwa nawet w tak oczywistej sprawie, jak strzał w tył głowy.

CO NAJMNIJ NOMINACJA DO OSCARA

Burkhart po odbyciu służby wojskowej najchętniej oddałby się swoim słabościom: czyli samogonowi, indiańskiemu pokerowi i kobietom. Nie jest może zbyt rozgarnięty, ale za to przystojny. Jak pisał Grann: „...obdarzony był urodą statysty z westernów: krótkie, brązowe włosy, szaroniebieskie oczy, wydatna szczeka. Jedynie nos zakłócał obraz harmonijnej całości – był zniekształcony, jakby poobijano go w jakiejś karcernej burdzie”. Mollie, zamożna Indianka, którą Burkhardt odwozi tak sówką do domu, widzi w nim kojota. W niepozornej, choć znakomitej scenie podczas ulewy skutecznie hamuje porywczosć adoratora, rozpoczynając proces udomawiania przyszłego męża.

W roli Mollie na ekranie błyszczy Lily Gladstone. Aktorka, która jest rdzenną Amerykanką, wychowała się w rezerwacie Indian Blackfeet w Montanie. Tworzy kreację wartą co najmniej nominacji do Oscara. Mollie to kobieta charyzmatyczna, stanowcza i mądra, ale nie uchroni jej to przed ślepą miłością. Zakłada, że skoro mąż ma bogatego wuja, to nie polasi się na

pieniądze Osagów. Do końca nie podejrzewa Ernesta o zło. Jego uczucie i oddanie rzeczywiście są szczere, co do tego Mollie się nie myli. Jednak lojalność, strach czy zwykła głupota sprawiają, że Burkhart pozostaje uległy wobec bezwzględnego krewnego.

DE NIRO I DICAPRIO
– CHŁOPCY SCORSESE

Rozdarcie? Trudno ocenić, czy Burkhart skutecznie wypiera prawdę, czy po prostu nie rozumie, że nie sposób tych motywacji pogodzić. Może bohater zbyt późno zdał sobie sprawę, jaką rolę wyznaczył mu wuj. Ernest występuje wobec niego z pozycji uczniaka. Scorsese z zaskakującym humorem rozgrywa sceny, w których dochodzi do spotkania dwóch jego ulubionych aktorów. To z De Niro reżyser na ponad dwie dekady stworzył pamiętny duet (obok „Taksówkarza”, „Wściekłego byka” czy „Chłopców z ferajny” także mniej znany, świetny „Król komedii”), a po dłuższej przerwie nakręci-

li wspólnie „Irlandczyka”. Współpraca z DiCaprio przypadła na początek XXI w. Teraz obaj wystąpili u niego w „Czasie krwawego księżycy”. W pewnym momencie Hale traci cierpliwość i sztorcuje siostrzeńca. Wydaje się, że jeszcze chwila i wytarga go za uszy, a w rzeczywistości posunie się nawet dalej! Robert De Niro lawiruje między pozą dobrotliwego mentora a cynizmem i bzdurami o białej supremacji, jakie wylewają się z jego ust, kiedy pozbawiony skrupułów wujaszek nie musi się pilnować. Decyzja Scorsese, żeby na wydarczeniu z reportażu Granna spojrzeć przez spłot miłości i zdrady, okazała się trafna: tu nie ma żadnej tajemnicy, jak przekonywał DiCaprio. Od początku jest jasne, że tajemnicze zgony od trucizny, kuli i w wyniku rzekomych wypadków to część planu przejęcia roponośnej ziemi przez wżenianie się w indiańskie rodziny i likwidowanie kolejnych spadkobierców. W układ zamieszani są okoliczni bandyci, kupcy, urzędnicy, adwokaci, lekarze.



Zamiast rozwiązania kryminalnej zagadki widzów pochłania więc coś zupełnie innego – gęsta, oblepiająca atmosfera

Zamiast rozwiązania kryminalnej zagadki widzów pochłania więc coś zupełnie innego – gęsta, oblepiająca atmosfera. Szeroki kadr z czasem coraz częściej zostaje zawężony do twarzy aktorów. Niepostrzeżenie pogrążamy się w mroku żądz i słabości razem z bohaterem DiCaprio. Scorsese po mistrzowsku wciąga nas niespiesznym tempem. Prawie nie czuć tych trzech i pół godziny seansu.

TAKŻE MOJA WINA

Katalog hańby i niegodziwości w „Czasie krwawego księżycy” uzupełnia przekonanie białych o swojej wyższo-

ści. Kobiety z plemienia Osagów, z którymi miejscowi żenią się dla majątku, nazywane są pogardliwie kocami ze względu na tradycyjne wzorzyste okrycia noszone na ramionach. Cenny usług? Dla Indian oczywiście wyższe. Nawet w zakładzie pogrzebowym. Większości Osagów uznano za „niekompetentnych” i z urzędu przydzielono im do zarządzania majątkiem białego opiekuna, który zatwierdzał każdy wydatek. To, co wydarzyło się w hrabstwie Osage, można nazwać spiskiem przeciwko rdzennej Ameryce. Jasne jest, po której stronie opowiada się Martin Scorsese. Zrozumiał jednak, że wypartej ze zbiorowej świadomości zbrodni nie może rozliczać z wygodnej pozycji fotela reżysera. Wystarczyło zadać sobie proste pytanie: „Co bym zrobił, gdybym tam był?”. W finale Scorsese znalazł przewrotne rozwiązanie, jak oddać sprawiedliwość Osagom, a zarazem uzmysłowić wszystkim, że winnych jest więcej. Można uderzyć się w pierś bez zbędnego patosu. ●

REKLAMA

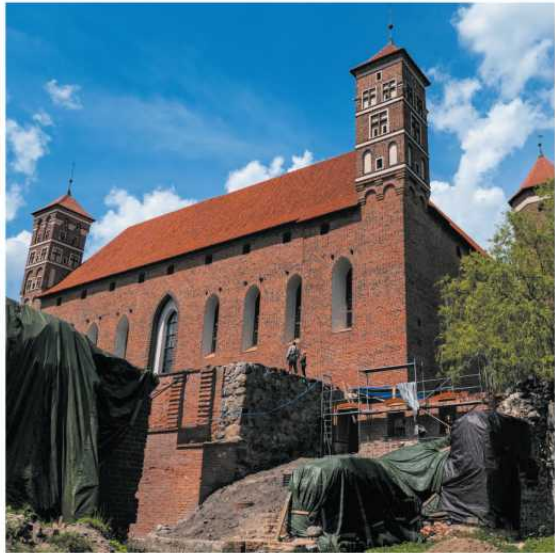
34279105

Fundusze norweskie w muzeum

Rozmowa z Piotrem Żuchowskim, dyrektorem Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie o realizacji projektu „Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce – III etap”

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie już trzeci raz realizuje projekt z tzw. funduszy norweskich w zamku w Lidzbarku Warmińskim. Jak do tego doszło?

- To były zawsze dobrze przygotowane wnioski. Za każdym razem niezbędne były upór, wizja tego co chcemy osiągnąć i dobra organizacja pracy zarówno na etapie pisania wniosku, jak i jego realizacji. Fundusze norweskie początkowo były dedykowane ochronie ważnych europejskich zabytków, a lidzbarski zamek jako wyjątkowy przedstawiciel gotyku po prostu bardzo potrzebował tych funduszy. Dodam, że podobnie jak zamek malborski trzykrotnie otrzymaliśmy dofinansowanie z funduszy EOG.



Co udało się zrobić w lidzbarskim zamku w ramach realizacji projektów finansowanych z funduszy EOG oraz funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego?

- W poprzednich edycjach zajmowaliśmy się restauracją krużganków i polichromii, potem wyremontowano wszystkie dachy, zrewitalizowano elewacje, zajęto się sieciami technicznymi, konserwacją zabytków ruchomych, digitalizacją i przygotowano nową ekspozycję muzealną w piwnicach. W trzeciej edycji zrewitalizowaliśmy most prowadzący do zamku, odtworzymy ogrody zamkowe do stanu takiego jak był w czasach biskupa Ignacego Krasickiego, przygotujemy nowe trzy wystawy w odrestaurowanych pomieszczeniach, nową trasę turystyczną na międzymurzach zamku. W partnerstwie z Norwegami szykujemy grę komputerową, której akcja będzie toczyła się we wnętrzach zamkowych i odtworzonych cyfrowo komnatach nieistniejącego pałacu biskupiego. Realizujemy bogaty program działań kulturalnych obejmujących blisko trzydzieści nowych wydarzeń.

Jakim będzie lidzbarski zamek po zrealizowaniu tego projektu?

- Zamek biskupi w Lidzbarku Warmińskim, od początku był miejscem niezwykłym, stolicą Dominium Warmińskiego, siedzibą biskupów warmińskich, gdzie mieszkaly i pracowały postaci takiej miary jak Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer, Ignacy Krasicki, Mikołaj Kopernik. Jest pięknym przykładem zamku gotyckiego, z efektownymi krużgankami i arcyciekawymi ekspozycjami. Jestem przekonany, że projekt, który zakończymy wiosną przyszłego roku, uczyni go perłą w koronie atrakcji turystycznych naszego regionu.



Wspólnie działamy na rzecz Europy
zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej

Projekt "Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce – III etap" dofinansowany z funduszy otrzymanych z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG, ze środków budżetu państwa oraz współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.



Pierwsza płyta od 18 lat

The Rolling Stones się nie ścigają

Pal licha, co Mick śpiewa, skupmy się na tym, jak to robi – i tu na szczęście nic się nie zmieniło. Owacja na stojąco należy się nie tylko samemu wokaliście, ale również Stwórcy, za pulę genów, którą mu sprezentował, oraz medykom, trenerom i innym fachowcom, którzy utrzymują ten cud natury na chodzie.

Jarek Szubrycht

Po co nam nowa płyta The Rolling Stones? Odpowiadam: po nic, zupełnie. Jest absolutnie niepotrzebna. We wzbierającym oceanie nowej muzyki, który już dawno zatopił ostatnich bohaterów próbujących trzymać rękę na pulsie, jedna płyta mniej czy więcej nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Nawet jeśli opatrzona jest najbardziej rozpoznawalnym logotypem w historii rock'n'rolla.

Tym bardziej że jej zawartość nie podnosi poprzeczki, nie wytycza nowych szlaków, niczego nie zaczyna ani nie kończy. Obchodzi wyłącznie najwierniejszy elektorat Stonesów, który z pewnością jest mniej liczny niż grono niedzielnych fanów, na pniu kupujących bilety na koncerty zespołu.

CAŁKIEM INNA BRANŻA

Nikt od The Rolling Stones nowej płyty nie wymagał, mało kto na nią czekał. Wychodzi w próżni, nawet nie ma jej do czego porównać. Realną konkurencję grupy już dawno pożarł czas (poza Paułem McCartneyem, ale o nim za chwilę), bo przecież z Kendrickiem Lamarem, Beyoncé czy nawet Metallicą się nie ścigają, robią w zupełnie innej branży. Zestawianie nowego materiału z tym, co robili ostatnio – oczywiście w dinozaurzej skali, a więc niemal 20 lat temu na „A Bigger Bang” czy ponad ćwierć wieku temu na „Bridges to Babylon” (1997) – też nie ma wielkiego sensu, bo byli zupełnie innymi ludźmi, muzyka była inna, inny był świat.

Ich funkcjonowaniu na rynku nowa płyta ani nie pomoże, ani nie zaszkodzi, nie będzie miała żadnego wpływu na status grupy, nie staną się dzięki niej jeszcze bardziej (czy odrobinę mniej) legendarni. Musieli sobie z tego wszystkiego zdawać sprawę, więc nagrali „Hackney Diamonds” wyłącznie dlatego, że chcieli – i zapewne dlatego tak udany to materiał.

Może zresztą wszystko jest w oku patrzącego, może The Rolling Stones w 2023 roku tak dobrze się słucha, bo dawno uwolniliśmy się od ciężaru oczekiwań wobec brytyjskiej legendy i jesteśmy im wdzięczni po prostu za to, że są i że to tylko rock'n'roll. Żywioly szaleją, politycy głupieją, świat się zmienia na gorsze, my też nie młodniejemy – a The Rolling Stones są tam, gdzie byli i wciąż grają dla nas bluesa. Nie tylko przemijanie, ale nawet



• Ronnie Wood, Mick Jagger i Keith Richards podczas spotkania z okazji wydania albumu „Hackney Diamonds” 6 września 2023 r. w Hackney Empire w Londynie FOT. TREVOR ADAMS/MATRIX/MEDIA PUNCH/IPX/AP

śmierć się ich nie ima. Pewnie nie byłem jedynym, który przypuszczał, że po śmierci Charliego Wattsa, pulsu Stonesów, tego zespołu nie będzie. A oni trwają.

LEPIEJ BĄDŹ HARDKOREM

Nie zmienili nawet ani obiektu zainteresowań, nie stali się z wiekiem bardziej stateczni. Wręcz przeciwnie. W tekstach niezmiennie dominują tematy skomplikowanych relacji damsko-męskich, ale wyrażane są w sposób taki, by zrozumiało też pokolenie wychowane na rapie. „Nie jestem na smyczy, nie jestem na łańcuchu/ Myślisz, że jestem twoją suką, ale walę z tobą w chuja” – na przykład coś takiego. Albo to: „Jeśli żyjesz jak kurwa, lepiej bądź hardkorem”.

Cóż, Mick, chyba nie tylko za dużo czasu spędzasz wśród młodych, ale wygląda na to, że wpadłeś w złe towarzystwo...

Za intelektualistę na „Hackney Diamonds” robi Keith Richards, który w „Tell Me Straight” na chwilę odpycha kolegę od mikrofonu i zadaje ważne pytania bez odpowiedzi. „Jak długo to może

potrwać? (...) Czy cała moja przyszłość należy już do przeszłości?”.

Wiem, słuchać Stonesów dla tekstów to jak czytać opowiadania pornograficzne dla opisów przyrody. Zupełnie nie o to chodzi. Pal więc licha, co Mick śpiewa, skupmy się na tym, jak to robi – i tu na szczęście nic się nie zmieniło. Owacja na stojąco należy się nie tylko samemu wokaliście, ale również Stwórcy, za pulę genów, którą mu sprezentował, oraz medykom, trenerom i innym fachowcom, którzy utrzymują ten cud natury na chodzie.

Słowa uznania kieruję też w stronę Andrew Watta, producenta albumu, który oparł się pokusie wymyślenia Stonesów na nowo, aktualizowania ich, przenoszenia w XXI wiek. Wielką wartością „Hackney Diamonds” jest to, że i same piosenki, i aranżacje, i brzmienie nie mają wyraźnego stempelka z datą produkcji – a więc i terminu przydatności do spożycia. Tym bardziej że zespół gubi tropy, raz odwołując się do swoich bluesowych pierwocin, to znów do epoki, kiedy brzmiał drapieżnie, rockowo, by za chwilę przypomnieć o czasach, gdy inspirował się disco czy funkkiem. A wszystko to spójne, bo przecież jedno wynikało z drugiego, bo Stonesi napędzali ewolucję muzyki popularnej i zarazem byli jej owocem.

Andrew Watt urodził się w 1990 roku. Stonesi byli wtedy na scenie od niemal trzech dekad i największe artystyczne przewagi mieli już za sobą. Młodzieniec nie tylko szybko nadrobił zaległości z historii muzyki, ale wręcz stał się specjalistą od rockowej starszyny, kimś na miarę nowego Ricka Rubin. W odróżnieniu od brodatego guru produkcji muzycznej nie kreuje jednak nowych światów, nie podsyca tłących się rewolucji, raczej omiata pomniki

z pajęczyn i kurzu. Pierwsze kroki w branży stawiał raptem dekadę temu u boku Justina Biebera, ale od tamtego czasu zaliczył owocną współpracę m.in. z Ozzyem Osbourne'em, Eltonem Johnem, Paułem McCartneyem, Iggy'ym Popem i Eddiem Vedderem z Pearl Jam. To wystarczająco grube portfolio, by móc się ubiegać o robotę przy płycie The Rolling Stones. Zresztą podobno polecił go Paul – czy ktokolwiek w historii rocka mógł się poszczycić lepszymi referencjami?

Watt nie zawiodł. Doskonale wyczuł możliwości grupy i potrzeby fanów, zarówno jako producent, jak i współkompozytor części materiału. Może właśnie za jego podszepciem na płycie trzysobowego obecnie zespołu – bo The Rolling Stones to oficjalnie Mick Jagger, Keith Richards i Ronnie Wood, reszta to najemnicy – pojawiło się wielu gości równie wspaniałych, co znających. Chuck Leavell i Matt Clifford, znani ze składu koncertowego zespołu, potrafią przecież wycisnąć z klawiszy wszystko, co trzeba, i jeszcze więcej, z usług drugiego z nich zresztą w studiu skorzystano.

A jednak gościnny udział Eltona Johna i Stevieego Wondera w charakterze pianistów ma swój ciężar. Darryl Jones grał z Milesem Davisem, więc coś tam potrafi, a przecież sama świadomość, że w „Bite My Head Off” słysząc bas Paula McCartneya, jest symboliczna, wspaniała, nawet jeśli do samej piosenki niewiele wnosi. Lady Gaga w chórkach? Kto bogatemu zabroni?

Perkusistą The Rolling Stones jest obecnie znakomity muzyk Steve Jordan i zrobił doskonałą robotę, ale znowu – jak już człowiek wie, że dwa utwory na tę płytę zdążył nagrać Charlie, to zupełnie inaczej ich słucha. Nie po-

wiem które, może ktoś będzie chciał spróbować odgadnąć.

BLUES O TOCZĄCYM SIĘ KAMIENIU

Album zamyka „Rolling Stone Blues”, czyli reinterpretacja utworu „Rollin' Stone” z repertuaru Muddy'ego Watersa, tego samego, który ponad 60 lat temu dał zespołowi nazwę. Swoją drogą Waters podpisał się pod swoją wersją starszej piosenki, znanej jako „Catfish Blues”. Wyłowił tego sumy z delty Missisipi, a kto go tam wpuścił, nigdy się nie dowiemy.

Jagger i Richards grają tu najprościej, najsurowiej, jak można – tylko skrzeczą gitara, harmonijka i głos. Jeśli „Rolling Stone Blues” okaże się ostatnim utworem na ostatniej płycie The Rolling Stones – oczywiście Keith nas wszystkich przeżyje, ale Mick może na przykład zechcieć pójść na emeryturę – trudno sobie wyobrazić piękniejszą puentę ich kariery. Nie chodzi tylko o spóźnione, piękne podziękowanie za inspirację, nie o spłatę długu, ale o przypomnienie, że muzyka żyje niezależnie od jej twórców i wykonawców.

Jest trwalsza niż materiały, z których robi się płyty, bardziej długowieczna od pamięci o najbardziej wystrzałowych koncertach. Jest nieśmiertelna. Toczy się przez świat, jak ten kamień, co nigdy nie porasta mchem, i szczęśliwi ci, co dostrzegą go pod nogami i podniosą. ●

The Rolling Stones



Hackney Diamonds

Polydor

Dlaczego niektórzy z nas mają więcej z neandertalczyka niż inni?

IMIGRACJA GENÓW

Europejczycy są w delikatnie mniejszym stopniu neandertalczykami niż wschodni Azjaci.

Tomasz Ulanowski

W krakowskim Muzeum Archeologicznym, które prezentuje swoją kolekcję w iście paleostylu, stoi lustro „prawdy”. Po jednej jego stronie ustawiono figurę człowieka współczesnego (*Homo sapiens*). Po drugiej – neandertalczyka (*Homo neanderthalensis*, choć wielu naukowców nie uważa obu tych grup ludzi za osobne gatunki). Każdy ze zwiedzających może więc przed tym lustrem stanąć i na własne oczy zobaczyć, ile w nim sapiensa, a ile neandertalczyka.

Kiedy blisko 60 tys. lat temu ludzie współcześni wylali się większą falą emigracji z Afryki, po drodze – prawdopodobnie już na Bliskim Wschodzie – natrafili na zamieszkujących Eurazję neandertalczyków. Spotkanie to – a właściwie wiele następujących po sobie spotkań – zakończyło się owocnym seksem. A płodni potomkowie sapiensowo-neandertalskich związków podbili potem cały świat. W kolejnych pokoleniach materiału genetycznego neandertalczyków jednak ubywało. Z jakichś powodów (nie jest jasne, z jakich) ewolucja naszego gatunku pozbywała się tego DNA. Dziś wszyscy nie-Afrykanie są tylko w blisko 2 proc. neandertalczykami – bo mniej więcej taki odsetek naszego DNA to neandertalski materiał genetyczny. To jednak średnia, istnieją drobne różnice w odsetku (czy raczej promilach) neandertalskiego dziedzictwa genetycznego w różnych rejonach świata. Innymi słowy:

genografia neandertalskiego DNA nie jest dziś jednorodna. Przykładowo: Europejczycy są w delikatnie mniejszym stopniu neandertalczykami niż wschodni Azjaci. Dlaczego? Prawdopodobną odpowiedź na to pytanie podają w najnowszym wydaniu pisma „Science Advances” naukowcy ze Szwajcarii. Ich zdaniem o mniejszej domieszce neandertalskiego materiału genetycznego wśród Europejczyków (w porównaniu ze wschodnimi Azjatami) przesądzili... anatolijscy rolnicy.

ŁOWCY-ZBIERACZE I ROLNICY

Jak wiadomo, rolnictwo pojawiało się w różnym czasie w różnych rejonach świata. Pierwsza rewolucja rolnicza wybuchła 11,5 tys. lat temu na Bliskim Wschodzie i stamtąd rozlała się m.in. na Anatolię. Z kolei Anatolijczycy przynieśli tę kulturę nowinkę – i swoje geny – do Europy. Ich imigracja do Europy rozpoczęła się blisko 9 tys. lat temu i doprowadziła do wyparcia bądź wchłonięcia tutejszych ludów łowiecko-zbierackich. W efekcie aż do kolejnej imigracji – pasterskiego ludu tzw. kultury grobów jamowych, który ok. 5 tys. lat temu zaczął zjeżdżać do Europy z eurazjatyckich stepów – europejską pulę genetyczną tworzyła mieszanina DNA łowców-zbieraczy (zamieszkujących ten kontynent od kilkadziesiątu tysięcy lat) i DNA imigrantów z Anatolii. No i, oczywiście, neandertalczyków (którzy jako osobna populacja wymarli 39 tys. lat temu). Jednak rolnicy z Anatolii, jak teraz twierdzą w „Science Advances” naukowcy, mie-



FOT. SHUTTERSTOCK

Kiedy blisko 60 tys. lat temu ludzie współcześni wylali się większą falą emigracji z Afryki, po drodze natrafili na zamieszkujących Eurazję neandertalczyków

li mniejszą od europejskich łowców-zbieraczy domieszkę neandertalskiej „krwi”. W efekcie rozrodnili neandertalski materiał genetyczny pozostały w Europie. Na tyle, że dzisiejsi mieszkańcy Azji Wschodniej mają go od jednej dziesiątej do jednej czwartej więcej od współczesnych Europejczyków.

ZOBACZYĆ WPŁYW DNA

Autorzy publikacji wykazują wysokie prawdopodobieństwo swojej hipotezy dzięki analizie tzw. antycznego DNA (pobranego ze szczątków dawno zmarłych ludzi – tu nawet sprzed 40 tys. lat) pochodzącego od niemal 4,5 tys. pradawnych mieszkańców Europy. Oczywiście, istnieją również drobne różnice w odsetku neandertalskiego DNA wewnątrz poszczególnych populacji (a nie tylko pomiędzy populacjami zamieszkującymi różne strony świata). I czasem owe różnice genetyczne uzewnętrzniają się fenotypowo. Stąd pouczająca lekcja, którą można odebrać, wpatrując się w lustro w krakowskim Muzeum Archeologicznym. ●

Zmiany klimatyczne

Lądolód Grenlandii jest bliski rozpadu

Dobra wiadomość? Niewiele trzeba, żeby ochronić nasze wybrzeża przed zatopieniem, a Europę być może przed... ochłodzeniem.

Tomasz Ulanowski

Grenlandia jest przykryta czapą lodową, której grubość miejscami przekracza trzy kilometry. Gdyby cały grenlandzki lód spłynął do oceanu, średni poziom morza podniósłby się aż o siedem metrów! Średni, bo miejscami morze podniosłoby się bardziej, a w innych miejscach by opadło. Paradoksalnie, w okolicach Grenlandii poziom morza powinien wtedy się obniżyć, bo pozbawiona

sporej części swojej obecnej masy wyspa przyciągałaby grawitacyjnie mniej wody morskiej. Istnieją również obawy, że spływ zimnej i słodkiej wody z lądolodu grenlandzkiego do oceanu zakłóciłby przepływ prądów morskich na północnym Atlantyku (w dużej mierze zależny od różnic w zasoleniu i temperaturze – a więc w gęstości – wody morskiej). A prądy te niosą nam tyle ciepła z tropików, że dzięki nim Europa Północna cieszy się w miarę łagodnymi zimami – w porównaniu z miejscami w Ameryce Północnej, które znajdują się na takiej samej szerokości geograficznej. Globalne ocieplenie, przez które Grenlandia topnieje, mogłoby więc nam przynieść lokalne ochłodzenie.

Dlatego stan lądolodu grenlandzkiego jest obiektem wielkiej troski – głównie ze strony klimatologów. Naukowcy szacują, że już w XXI w. Grenlandia dołała blisko jedną czwartą wody do wzrostu poziomu oceanu (za kolejną jedną czwartą odpowiada Antarktyda, a za drugą połowę – tzw. rozszerzalność cieplna wody). Co będzie dalej? Wszystko zależy od dalszego stopnia i tempa globalnego ocieplenia. Na razie mamy za sobą osiem najgorętszych lat w historii globalnych pomiarów temperatury, a także rekordowo gorące tegoroczne lato i pierwszą połowę jesieni. Od XIX w. średnia temperatura przy powierzchni Ziemi (tem-

peratura globalna) podniosła się o 1,1-1,2 st. C. W najbliższych latach globalne ocieplenie najpewniej przekroczy 1,5 st. C. Co wtedy? Klimatolodzy prognozują gwałtowne załamanie klimatyczne, w tym prawdopodobny rozpad lądolodu grenlandzkiego. W najnowszym wydaniu tygodnika „Nature” międzynarodowy zespół naukowców publikuje swoje prognozy (opracowane przez model komputerowy) dotyczące różnych scenariuszy tego rozpadu. Według autorów publikacji lądolód grenlandzki zacznie się gwałtownie rozpadać wtedy, kiedy globalne ocieplenie sięgnie 1,7-2,3 st. C.

Jesteśmy więc bardzo blisko tego najczarniejszego scenariusza – tym bardziej że napędzającą wzrost globalnej temperatury emisja gazów cieplarnianych wciąż rośnie. Jest jednak nadzieja. Jak piszą naukowcy, jeśli po gwałtownym wzroście globalnego ocieplenia – nawet do 6 st. C! – uda nam się zbić gorączkę Ziemi poniżej 1,5 st. C, to lądolód grenlandzki ponownie się ustabilizuje. Ile mamy czasu na ratunek? Według uczonych aż parę stuleci. Oczywiście Grenlandia i wtedy straci sporo lodu, ale nie będą to straty katastrofalnie wielkie. Jak będzie naprawdę (a nie w modelu komputerowym) – czas pokaże. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Violetta
Tomczyk-Dorożyńska

...operacji zaćmy
z dźwiganiem ciężarów

Operacja jest jedynym skutecznym sposobem leczenia zaćmy. To zabieg bezpieczny, bezbolesny i szybki. Jest przeprowadzany w ramach chirurgii jednego dnia. Pierwszy efekt operacji pacjent odczuwa już w ciągu kilku minut od zabiegu. Początkowo uzyskiwany obraz jest oczywiście nieostry, ale pacjenci, zwłaszcza z zaawansowaną zaćmą, zwykle przeżywają pozytywne zaskoczenie, że widzą. Pacjent po zabiegu musi się stosować do zaleceń okulisty, czyli m.in. przyjmować zalecone krople okulistyczne i dbać, aby nie pocierać oka, a także unikać nadmiernego wysiłku i dźwigania.

W tym samym dniu pacjent może powrócić do domu. Co jednak ważne, powinien zostać odebrany przez opiekuna.

Po wyjściu ze szpitala należy odbyć dwie wizyty kontrolne, z czego pierwsza odbywa się już kolejnego dnia po zabiegu, a kolejna po mniej więcej dwóch tygodniach. ● **Not. ET**

dr n. med. Violetta Tomczyk-Dorożyńska – okulistka i dyrektor medyczny kliniki Oko-Test z placówkami w Olkuszu i Nowym Targu



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Rano nie powinno się
myć twarzy?

Zwolennicy tej szkoły argumentują, że zmywanie ważnej warstwy lipidowej powoduje, że skóra staje się bardziej wrażliwa. Nieprawda! Mycie twarzy pomaga usunąć brud, łój i zanieczyszczenia środowiska, także te, które gromadzą się na twarzy w ciągu nocy. Jeśli nie mamy skóry łojotokowej, może się okazać, że wystarczy nam do porannego mycia tylko woda. Dla większości z nas idealna częstotliwość mycia twarzy to dwa razy dziennie. Najlepiej zrobić to raz rano i raz przed snem. Zanieczyszczenia i wolne rodniki, które gromadzą się na skórze, mogą uszkodzić włókna kolagenu i elastyny, co prowadzi do przedwczesnego starzenia się. Dlatego niezależnie od tego, czy stosujesz pielęgnację skóry po trzydziestce, czy też pielęgnujesz starzejącą się skórę, mycie twarzy – również rano – jest bardzo ważne. Nałożone na nieumytą twarz produkty do pielęgnacji skóry mogą nie działać.

Serum, środki nawilżające i inne kremy łatwiej przenikają przez czystą skórę. Kiedy na twarzy gromadzi się osad powstały w wyniku niemycia, te produkty po prostu pozostaną na twarzy, zamiast się wchłoniąć. Wysychając na skórze, pogłębiają zanieczyszczenia i wysuszają skórę. ●

Liczba

35

PROC.

● **menedżerów deklaruje, że codziennie w pracy zmagają się ze stresem** – wynika z danych MultiSport Index 2023

Kosmetyk

● **NA ZDROWE WŁOSY. Włosy starzeją się podobnie jak reszta ciała, jednak odpowiednia pielęgnacja, zdrowy tryb życia i minimalizowanie szkodliwych czynników zewnętrznych mogą pomóc w utrzymaniu ich zdrowia. Nowa linia do pielęgnacji włosów beBIO Longevity jest inspirowana badaniami nad długowiecznością.**



Jak nie łapać infekcji jesienią

Trzy sposoby

Pierwszy sposób jest bardzo prosty, ale o nim zapominamy. Drugi nas ekscytuje, ale nam nie wychodzi. Jak działa trzeci, pokazały naukowcom przedszkolaki.

Katarzyna Staszak

Układ odpornościowy pracuje dla nas każdego dnia, nie tylko wtedy, gdy musi zwalczyć wirusy. Zajmuje się także m.in. usuwaniem komórek rakowych. Ale o odporności myślimy częściej, gdy zaczyna wiać i padać. Czy na początku sezonu przeziębieniowo-grypowo-covidowego można jeszcze coś dla swojej odporności zrobić? Warto się zaszczepić. O odporność można też zadbać bez wizyty w przychodni.

Oto sposoby, które cenią naukowcy.

SUPLEMENTACJA
WITAMINY D

Witamina D jest nazywana parahormonem, bo zachowuje się jak hormony wytwarzane przez organizm. Hormony koordynują różne procesy zachodzące w organizmie. Witamina D też to potrafi. Reguluje pracę setek genów odpowiedzialnych za różne zadania.

– Wiemy, że niedobór witaminy D w dłuższej perspektywie może upośledzać funkcjonowanie układu odpornościowego, a w konsekwencji zwiększać ryzyko wystąpienia poważnych chorób zakaźnych, jak gruźlica czy COVID – mówi prof. Carsten Carlberg, który od lat prowadzi badania nad witaminą D. Od zeszłego roku pracuje w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie. Badania pokazały, że osoby, które ciężko przechodziły zakażenie covidem, miały niedobór wit. D. Jeśli często się przeziębiasz, warto zrobić badanie poziomu witamin D. To prosty test z krwi. Zdecydowana większość Polaków ma niedobór tej witaminy. Dlaczego tak jest, skoro słyniemy z zamiłowania do łykania suplementów? To właśnie zagadka. Może bardziej wierzymy w tajemnicze roślinne wyciągi z napisem „na odporność” niż w to, że jednokomórkowy, niepozorny preparat może zrobić dla nas więcej dobrego?

Witaminę D trudno dostarczyć sobie z dietą.

Najwięcej znajdziemy jej w tłustych rybach morskich, jak makrele, sardynki czy śledź. Jednak żeby zapewnić sobie jej dzienną dawkę, trzeba zjeść ponad 600 g makreli albo 20 jajek. W mniejszych dawkach wit. D występuje w produktach mlecznych. Mowa o witaminie D3, tej, która jest dla nas najcenniejsza. Inna jej forma – D2 – obecna jest w grzybach. Syntezować witaminę D potrafi nasza skóra. O ile świeci na nią słońce i nie jest pokryta kremem z filtrem UV. Nie ma jednego, wyraźnego objawu niedoboru wit. D. Ponieważ ma w organizmie wiele zadań, wiele różnych układów może dawać nam znać o jej braku. Na liście takich sygnałów są: bez-



● **Dzieci intensywnie ruszające się, czyli takie, które**

Osoby, które śpią sześć godzin na dobę lub mniej, są czterokrotnie bardziej narażone na przeziębienie w porównaniu z osobami, które śpią ponad siedem godzin

senność, brak energii, kiepski nastrój, częste infekcje, podatność na alergie skórne, zmiany zapalne w ustach, wypadanie włosów, bóle pleców, kości albo mięśni.

Według najnowszych wytycznych dla mieszkańców Polski profilaktycznie powinniśmy stosować witaminę D codziennie od października do kwietnia w dawce 1000-2000 IU na dobę (25-50 µg na dobę).

Jeśli twoja waga przekracza 75 kg, codzienna dawka może być większa – maksymalnie do 4000 jednostek. Od maja do września taka

TYLKO ZDROWIE

na lepszą odporność



robiły ponad 9 tys. kroków na dobę, miały o połowę mniej objawów infekcyjnych niż dzieci, które robiły około 5 tys. kroków FOT. SHUTTERSTOCK

suplementacja też jest zalecana i bezpieczna, choć część osób może sobie radzić bez suplementowania. Chodzi o osoby, które przebywają na słońcu bez filtrów przez 30-45 minut między godz. 10 a 15. Po 75. r. życia zalecana dawka witaminy D rośnie – 2000-4000 IU na dobę (50-100 µg na dobę).

Te dawki są profilaktyczne, czyli mają chronić przed niedoborem witaminy D. Jeśli badanie pokaże, że tej witaminy ci brakuje, lekarz może zalecić jej przyjmowanie w większej ilości.

SEN, CZYLI DOBRA NOC

Jesteśmy zainteresowani snem – widać to np. po liczbie postów wrzucanych na Facebooka i Instagrama. W ciągu roku liczba takich treści wzrosła o 99 proc., jak pokazał raport dotyczący tych aplikacji. Narzekania na jakość snu wciąż wracają w prywatnych rozmowach i są stałym motywem w gabinetach lekarskich. Złe śpimy przez stres, przez zaburzenia rytmu okołodobowego, zmiany hormonalne związane z menopauzą. Niektórzy zbyt późno kładą się spać, bo wciąż gają ich seriale.

Osoby, które śpią sześć godzin na dobę lub mniej, są czterokrotnie bardziej narażone na przeziębienie w porównaniu z osobami, które śpią ponad siedem godzin – wynika z badań.

Inne badanie sprawdzało związek szczepień ze snem. Żeby szczepienie było skuteczne, organizm musi wytworzyć po nim przeciwciała uodparniające nas na chorobę. U osób, które w tygodniu poprzedzającym szczepienie przeciwko grypie spały od siedmiu do dziewięciu godzin, stwierdzono większą produkcję przeciwciał.

Badanie z udziałem młodych, zdrowych mężczyzn wykazało, że po jednej zarwanej nocy (czterech godzinach snu) liczba komórek zwanych naturalnymi zabójcami znacznie się zmniejszyła w porównaniu ze stanem po ośmiogodzinnym śnie.

Naukowcy odkryli, że podczas snu pobudzają się niektóre elementy układu odpornościowego. Np. zwiększa się produkcja cytokin związanych ze stanem zapalnym. Ta reakcja zapalna może pomóc w powrocie do zdrowia. Co ciekawe, to nocne pobudzenie odporności naukowcy zaobserwowali nawet u osób, które nie miały infekcji czy urazu. Uznali, że ten proces jest

wzmacnianiem odporności nabytej, nocnym treningiem czy odświeżaniem pamięci immunologicznej.

W CZASIE CHOROBY POTRZEBUJEMY WIĘCEJ SNU

Walka, którą toczy układ odpornościowy, odbiera nam energię i sprawia, że jesteśmy senni. Choroba to czas, gdy drzemki dobrze nam robią. Gdy jesteśmy zdrowi, potrzebu-

Rusz się!

20

MINUT

• marszu może stymulować układ odpornościowy do wytwarzania związków przeciwzapalnych – wynika z badań

jemy minimum siedem-osiem godzin snu. Kluczowe jest dbanie o stały rytm okołodobowy, czyli wstawanie codziennie o tej samej porze i kładzenie się o podobnej. Spanie w ciemnym pomieszczeniu do południa nie jest dobre, bo tracimy poranne godziny, podczas których powinniśmy wystawić się na działanie naturalnego światła. To ono steruje naszym biologicznym zegarem, m.in. produkcją hormonów, które są istotne dla dobrej odporności.

RUCH NIE TYLKO NA SIŁOWNI

To nie musi być intensywny sport. Odpowiednią dawkę ruchu można sobie zapewnić nawet spacerami. Pokazują to liczne badania. W zeszłym roku takie badanie przeprowadzili pediatrzy z Warszawy.

– Mierzyliśmy aktywność fizyczną w grupie ponad 100 przedszkolaków. W tym czasie rodzice tych dzieci odnotowywali objawy infekcji górnych dróg oddechowych. Badanie trwało dwa miesiące. Okazało się, że dzieci, które są bardzo aktywne fizycznie, znacznie rzadziej chorują, rzadziej się przeziębają i rzadziej mają inne choroby dróg oddechowych – mówi dr hab. n. med. Wojciech Feleszko, pediatra i immunolog.

Dzieci intensywnie ruszające się, czyli takie, które robiły ponad 9 tys. kroków na dobę, miały o połowę mniej objawów infekcyjnych niż dzieci, które robiły około 5 tys. kroków.

– Wnioski są dwa. Po pierwsze: aktywność fizyczna znacząco wpływa na odporność, jeśli chodzi o infekcje górnych dróg oddechowych. Po drugie: chciałem zaapelować do wszystkich rodziców, że banalna infekcja kataralna nie stanowi przeszkody do wyjścia na dwór i umiarkowanego wysiłku fizycznego – podsumowuje dr Feleszko.

Już 20 minut marszu może stymulować układ odpornościowy do wytwarzania związków przeciwzapalnych – wynika z badań prowadzonych na świecie. W innym badaniu naukowcy przebadali starsze osoby regularnie jeżdżące na rowerze. Okazało się, że ich organizm produkował takie same ilości limfocytów T jak organizm 20-latków. Limfocyty T są odpowiedzialne za odpowiedź immunologiczną organizmu.

Regularna aktywność fizyczna wzmacnia naturalną czujność organizmu – układ immunologiczny szybciej i sprawniej reaguje na wirusy. Ale, uwaga, zbyt dużo treningów może obciążać organizm i tymczasowo osłabiać układ odpornościowy. Wszystko zależy od tego, w jakiej kondycji ogólnej jesteśmy i jak bardzo nasz organizm jest przyzwyczajony do ruchu.

Potrzebujemy co najmniej 150-300 minut tygodniowo aerobowej aktywności fizycznej o umiarkowanej intensywności (np. spacer) lub co najmniej 75-150 minut energicznej aktywności aerobowej – podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO).

Można ćwiczyć w domu według instrukcji NFZ. To bezpłatne treningi dostępne w internecie pod hasłem „8 tygodni do zdrowia”. Fizjoterapeutka podpowiada najpierw, jak prawidłowo wykonywać ćwiczenia, jest to więc dobra opcja także dla początkujących. Co najmniej dwa razy w tygodniu powinniśmy wykonywać ćwiczenia wzmacniające jak przysiady, pompki czy trening z hantlami. ●

TYLKO ZDROWIE

Dlaczego warto zrobić test

Grypa, COVID, RSV czy prz

Każda infekcja może zacząć się tak samo, ale jej konsekwencje mogą być inne. Jeśli wiesz, na co chorujesz, możesz lepiej dobrać leczenie.

Katarzyna Staszak

O słabienie, kaszel, gorączka, ból gardła i głowy, zapychany nos. Jak rozpoznać, jaki wirus nas zaatakował: grypa, COVID, RSV czy przeziębienie? – Można skorzystać z potrójnego testu – combo. Warto wiedzieć, na co chorujemy, bo konsekwencje grypy, RSV czy COVID-u są różne. Wynik pokazuje, jakie są prognozy dla osoby chorej i na co warto zwracać uwagę – przekonuje prof. Joanna Zajkowska, specjalistka chorób zakaźnych, epidemiologii i zdrowia publicznego.

Test combo – na trzy wirusy – można dostać w aptece już za 12 zł.

RSV GROŹNY DLA DZIECI I OSÓB STARSZYCH

O RSV głośno było w minionym sezonie jesienno-zimowym, gdy w całej Polsce chorowało mnóstwo dzieci. Oddziały pediatryczne były przepełnione.

– Wirus RSV jest szczególnie groźny dla małych dzieci, może doprowadzić do zapalenia oskrzelików. Prowadzi ono do duszności, przebieg choroby może być ciężki. Takie dzieci leczą się w szpitalu. U dorosłych przebieg zakażenia RSV jest łagodny, choroba ustępuje sama. Chyba że chodzi o osobę z obniżoną odpornością, wtedy przebieg choroby może być trudniejszy – mówi prof. Zajkowska.

Jest już szczepionka przeciwko RSV do podawania niemowlętom i osobom po 60. roku życia. W przyszłości dzieci leczonych w szpitalach z powodu tej infekcji powinno więc być o wiele mniej. Zakażenie RSV u osób starszych z astmą, cukrzycą i chorobami układu krążenia może rozwinąć się w wyniszczającą chorobę. W Europie każdego roku RSV jest przyczyną ponad 270 tys. hospitalizacji osób po 60. roku życia. Z tej grupy ok. 20 tys. osób umiera w szpitalu – podaje Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

Jak zmniejszyć ryzyko zakażenia RSV?

Pomaga częste mycie rąk, żeby nie przenieść wirusa rękoma do oczu, nosa czy ust.

GRYPĘ ZŁAPIE NAWET KILKA MILIONÓW POLAKÓW

Grypa jest bardzo zaraźliwa. Według danych Narodowego Instytutu Zdrowia



Przy każdej infekcji ważne jest: odpoczywanie, dużo snu, zdrowe odżywianie, dużo płynów i leki zwalczające dokuczliwe objawy jak gorączka czy ból gardła

Publicznego w Polsce w każdym sezonie rejestruje się od kilkuset tysięcy do kilku milionów zachorowań i podejrzeń zachorowań na gripę.

Na każdy sezon opracowywana jest nowa szczepionka przeciw grypie na podstawie szczepów wirusa krążących aktualnie na półkuli północnej. Szczepienia zalecane są wszystkim osobom powyżej szóstego miesiąca życia.

Co zrobić, jeśli tekst pokaże, że zaatakowała nas grypa.

– Jeśli to wczesny etap infekcji, możemy skontaktować się z lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej, żeby dostać lek, który blokuje działanie wirusa grypy w organizmie. To fosforan oseltamawiru. Lekarz wypisze receptę, jeśli uzna, że jesteśmy w grupie narażonej na powikłania pogrypowe. Do grupy ryzyka zalicza m.in. osoby z otyłością czy z wieloma chorobami przewlekłymi. Zastosowanie tego leku ma sens na wczesnym etapie choroby – zaznacza prof. Zajkowska.

Przy każdej infekcji powinniśmy zostać w domu, ale przy grypie i COVID to szczególnie ważne. Powinniśmy poprosić lekarza o zwolnienie z pracy.

Grypa i COVID mogą skończyć się powikłaniami. Nie warto więc za wcześnie wstawać z łóżka i się przemęczać.

– U osoby starszej przechodzącej COVID zwracamy uwagę na większe ryzyko powikłań zakrzepowo-zatorowych. Przy grypie jesteśmy bardziej czujni na powikłania sercowe, czyli za-

• **Test combo na wirusy grypy COVID i RSV można dostać w aptece już za 12 zł** FOT. SHUTTERSTOCK

palenie mięśnia sercowego – wyjaśnia prof. Zajkowska.

MASECZKI WCIĄŻ DOBRE

Jeśli kupiony w aptece test pokaże, że to COVID, możemy dostać od lekarza receptę na nowy lek specjalnie opracowany na tego wirusa. Teoretycznie jest dostępny w Polsce, w praktyce mało kogo na niego stać – kosztuje prawie 6 tys. zł i nie jest u nas refundowany.

Przy każdej infekcji ważne jest: odpoczywanie, dużo snu, zdrowe odżywianie, dużo płynów i leki zwalczające dokuczliwe objawy jak gorączka czy ból gardła. Do picia poza wodą sprawdza się napar z imbiru, herbata lipowa, malinowa lub z dzikiej róży.

TYLKO ZDROWIE

eziębienie?



– Gdy zaczynamy chorować, powinniśmy ograniczać kontakty, a jeśli już musimy gdzieś wyjść, to z maseczką. Mamy po pandemii dość maseczek, niektórzy wstydzą się w nich chodzić, ale to dobra bariera dla wirusów – mówi prof. Zajkowska. ●

Zapalenie płuc Kiedy jechać do szpitala

Powikłaniem każdej infekcji może być zapalenie płuc. Oznaki zapalenia płuc mogą być różne w zależności od powodu choroby, wieku pacjenta i jego ogólnego stanu zdrowia. Z zapaleniem płuc mogą się wiązać:

- kaszel z ropną wydzieliną,
- duszność,
- przyspieszony oddech i przyspieszone bicie serca,
- ból w klatce piersiowej podczas oddychania lub kaszlu,
- zmęczenie,
- gorączka, pocenie się i dreszcze,
- obniżona normalna temperatura ciała (u osób starszych i ze słabym układem odpornościowym),
- nudności, wymioty lub biegunka,
- splątanie i zaburzenia psychiczne, bełkotliwa mowa,
- krwioplucie.

Zapalenie płuc może być śmiertelnie niebezpieczne, dlatego część osób po diagnozie powinna być natychmiast skierowana do szpitala. Decyzja należy do lekarza i powinna być podjęta na podstawie oceny ryzyka zgonu.

– Pomaga w tym tzw. skala CURB 65 Brytyjskiego Towarzystwa Klatki Piersiowej – tłumaczy dr hab. n. med. Tadeusz Zielonka, pulmonolog. Jeśli pacjentowi przyznamy dwa punkty z możliwych pięciu, powinien być przyjęty do szpitala. Jeśli chory ma co najmniej 65 lat – dostaje punkt. Jeśli stwierdzamy ostre splątanie – dostaje drugi. Kolejne punkty dotyczą przyspieszonego oddechu, stężenia mocznika we krwi przekraczającego 7 mmol/l oraz spadku ciśnienia tętniczego poniżej 90/60 mmHg. U chorego, który ma w tej skali od trzech do pięciu punktów, ryzyko zgonu wynosi od 15 do 40 proc. Jak samodzielnie się zorientować, że stan osoby z zapaleniem płuc się pogarsza?

– Jeśli starsza osoba zaczyna mówić bełkotliwie, widzimy splątanie psychiczne, to jest to alarmujący sygnał. Powodem do wezwania karetki są też saturacja poniżej 92 proc., niskie ciśnienie i szybka czynność serca oraz szybki oddech – mówi dr Zielonka. ●

Skąd te różnice w cenach?

Lek na COVID jest, ale drogi



FOT. SHUTTERSTOCK

rób zakaźnych, epidemiologii i zdrowia publicznego.

DLA KOGO POWSTAŁ LEK NA COVID

Apteki zazwyczaj sprowadzają go na zamówienie pacjenta, co trwa – mogą minąć dni, w których lek miał być zażyty. W innych krajach lek został objęty refundacją, bo to wydatek, który systemowi zdrowia się oplaca.

– Jeśli lek dostają pacjenci z grup ryzyka, to zapobiegamy ich hospitalizacji, ciężkim postaciom choroby. Ten lek działa na wszystkie warianty COVID-u – tłumaczy prof. Joanna Zajkowska.

W grupie, która zagrożona jest ciężkim przebiegiem choroby, są osoby po 65. roku życia, z otyłością, cukrzycą, chorobami sercowo-naczyniowymi, astmą, chorobami nerek, niedoborem odporności czy aktywnym nowotworem.

Refundacja oznacza, że pacjent płaci tylko część rzeczywistej ceny leku, np. w Niemczech można kupić lek na COVID za niecałe 60 euro, we Francji za kilka euro. Refundują go też inne kraje, m.in. Czechy, Wielka Brytania, Australia.

Chorzy biorą lek w domu. Co 12 godzin trzeba połknąć dwie tabletki nirmatrelwiru i tabletkę rytonawiru. Wszystkie tabletki sprzedane są w jednym opakowaniu. Kuracja powinna trwać pięć dni.

MNIEJ POBYTÓW W SZPITALU TO ZYSK

Lek w 85 proc. przypadków chroni przed ciężką postacią choroby, pobytem w szpitalu i zgonem z powodu powikłań infekcji – wynika z analiz ekspertów.

6 tys. zł za lek do stosowania w domu wydaje się dużą kwotą. Ale w razie pobytu w szpitalu NFZ musi wydać o wiele więcej. Doba pacjenta na oddziale intensywnej terapii to koszt ok. 5 tys. zł. Przy tygodniowym pobycie oznacza to 35 tys. zł. Dawka jednego z kluczowych leków – 3 tys. zł. Całkowity koszt pobytu na oddziale intensywnej terapii może bez trudu przekroczyć 100 tys. zł. Pobyt w szpitalu to też stres i ryzyko szpitalnych zakażeń.

Bez refundacji niewielu mieszkańców Polski będzie stać na drogą terapię domową. ●

Polak płaci za lek na COVID 6 tys. zł, Niemiec 60 euro. Dlaczego?

Katarzyna Staszak

Zatrzymuje namnażanie koronawirusa. Zmniejsza ryzyko powikłań, szczególnie u osób starszych i schorowanych. Są kraje, które uznały, że warto taki lek refundować, bo płyną z tego korzyści nie tylko dla pacjentów, ale też finansów państwa. Polska do nich nie należy.

Gdy zaczyna się choroba, a test potwierdzi, że to COVID, możemy pójść do lekarza po receptę na nowy lek.

– Podaje się go w ciągu pierwszych pięciu dni od wystąpienia objawów. To dwie tabletki z różnymi substancjami czynnymi, które bierze się jednocześnie: nirmatrelwir i rytonawir. Lek jest sprzedawany na receptę, ale nie jest w Polsce refundowany, dlatego koszt dla pacjenta to prawie 6 tys. zł – mówi prof. Joanna Zajkowska, specjalistka cho-

Lek w 85 proc. przypadków chroni przed ciężką postacią choroby, pobytem w szpitalu i zgonem z powodu powikłań infekcji – wynika z analiz ekspertów

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34281891

JUŻ **W**SPRZEDAŻY

wysokie **obcasy** *extra*

DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA



BRITNEY SPEARS

Czy będzie jeszcze wolna?

NEURORÓŻNORODNOŚĆ

Różnice są piękne i potrzebne

GRY EROTYCZNE

Tu nie ma przegranych



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż następujących nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Sosnowiec, położonych w Sosnowcu przy ul. R. Dmowskiego

- I. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/6, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 783 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- II. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/7, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 855 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- III. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/8, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 741 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- IV. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/9, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 592 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- V. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/10, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 594 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- VI. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2070/11 obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 668 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.
- VII. Nieruchomość oznaczona geodezyjne jako działka nr 2069/1, obręb 0003 Zagórze, o powierzchni 4320 m2, zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00074492/3.

Nieruchomości posiadają regularny kształt, są niezagospodarowane. Zgodnie z zapisami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr 693/XXXIX/2021 Rady Miejskiej w Sosnowcu z dnia 25.03.2021 r.) nieruchomości są przeznaczone pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (symbol Na.85 MN oraz Na.84 MN)

- Cena wywoławcza do przetargu wynosi:
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/6 – 184.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/7 – 219.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/8 – 190.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/9 – 140.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/10 – 140.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2070/11 – 157.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2069/1 – 993.600,00 złDo zaofferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r., poz. 1570 z późn. zm.) wynosi 23%.
- Przetarg odbędzie się w dniu 26.01.2024 r. od godz. 9.30 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.
- Wysokość wadium wynosi:
 - za nieruchomości oznaczone geodezyjnie jako działki nr 2070/6, 2070/7, 2070/8, 2070/9, 2070/10, 2070/11 – 20.000,00 zł
 - za nieruchomość oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 2069/1 – 100.000,00 zł
- Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.
- Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 296 06 68.

34281279

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Ruda Śląska

ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Rudzie Śląskiej – Kochłowicach przy ulicy ks. Ludwika Tunkla 147 B, która zostanie sprzedana w drodze ustnego przetargu nieograniczonego z przeznaczeniem pod zagospodarowanie zgodne z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego będzie zabudowana nieruchomość gruntowa własności Gminy Miasta Rudy Śląskiej położona w Rudzie Śląskiej – Kochłowicach przy ul. ks. Ludwika Tunkla 147 B stanowiąca działkę oznaczoną numerem geodezyjnym 857/34 o powierzchni 2649 m² (użytek: Bi), obręb Kochłowice zapisana na k.m.5 oraz w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej pod nr GL1S/00040064/6 (dział III i IV tej księgi jest wolny od wpisów).

Nieruchomość zainwestowana jest trzykondygnacyjnym budynkiem hali sportowej o całkowitej powierzchni użytkowej 1.288 m²:

Budynek w części obejmuje salę sportową o konstrukcji szkieletowej o ścianach przeszklonych, dach oparty o stalowe dźwigary. W pozostałej części budynek jest murowany. Stropodach kryty papą. Budynek jest niepodpiwniczony i składa się z trzech części. Część frontowa z wejściem, trzykondygnacyjna. Na parterze zlokalizowana jest główna klatka schodowa, portiernia, pomieszczenie c.o., szatnie, łazienki oraz dwa wejścia na salę sportową. Centralną część budynku zajmuje sala sportowa, od strony południowej przeszklona, ściana północna murowana z drabinkami sportowymi. W części zachodniej znajdują się dwie kondygnacje (parter i I piętro) wraz z balkonem widokowym na salę sportową.

Do nieruchomości prowadzi droga dojazdowa na której zostanie ustanowiona służebność gruntowa.

Ograniczonym prawem rzeczowym zostanie objęta cała działka o numerze geodezyjnym 853/34 o powierzchni 1299 m². Działka ta jest częściowo utwardzona kostką betonową. Posiada kształt nieregularny, znacznie wydłużony i objęta jest księgą wieczystą nr GL1S/00010698/0, stanowi własność Gminy Miasta Ruda Śląska. Służebność o której mowa powyżej zostanie ustanowiona na rzecz nowonabywcy zabudowanej działki nr 857/34 w momencie jej zbycia, z jednoczesnym wpisem w poszczególnych księgach wieczystych.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą nr PR.0007.59.2018 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 22.03.2018 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2018 r. poz. 2701, zmienioną Uchwałą nr PR.0007.27.2022 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 24.02.2022 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2022 r. poz. 1898, ww. działka stanowi tereny usługowe o charakterze publicznym (symbol planu: 25UP).

Cena wywoławcza (netto) do przetargu wynosi 2.259.000,00 zł.

w tym:

- wartość rynkowa prawa własności gruntu 497.000,00 zł (22% wartości nieruchomości)
- wartość rynkowa budynku hali sportowej 1.762.000,00 zł (78% wartości nieruchomości).

Sprzedaż podlega zwolnieniu od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług.

Wynagrodzenie (netto) za ustanowienie służebności gruntowej w postaci przechodu i przejazdu przez nieruchomość oznaczoną numerem geodezyjnym 853/34 o powierzchni 1299 m² wynosi 5.000,00 zł. i zostanie powiększone o należny podatek od towarów i usług.

Cena nabycia nieruchomości ustalona w przetargu winna być wpłacona w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.12.2023 r. o godz. 12⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.rudaslaska.bip.info.pl (zakładka nieruchomości) i w terminie do dnia 13.12.2023 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości 113.000,00 zł przelewem na konto tut. Urzędu oraz przedłożą przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn. Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. nr 32 – 248-75-63.

34281564

Sygn. akt II Ns 671/20

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt I Ns 671/20 z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej nieruchomości przy ul. Traktorowej 78A w Łodzi

o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Adamczyk, z d. Pawłowskiej, córce Jana i Stanisławy, zmarłej w dniu 1 maja 2016 r. w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34281517.n

Sygn. akt I Ns 340/22

Dnia 6 października 2023 roku

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Chranowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 340/22 toczy się sprawa

o stwierdzenia nabycia spadku po Wiesławie Kłaput zmarłym 11 maja 2012 roku w Chranowie ostatnio zamieszkałym w Trzebini oraz po Zdzisławie Kłaput zmarłej 11 września 2012 roku w Chranowie ostatnio zamieszkałej w Trzebini.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34281623.n

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 72/18 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Marku Wawrzkiwiczu (synu Zygmunta i Stefanii z domu Wawrzkiwicz), urodzonym dnia 15 czerwca 1958 roku w Wojsławicach, zmarłym dnia 23 marca 2016r. w Zabrzu ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

O G Ł O S Z E N I E
34281445

Sygn. akt II Ns 71/22

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt II Ns 71/22 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Łodzi

o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Urbaniaku, synu Zbigniewa i Danuty, zmarłym w dniu 23 grudnia 2020 roku w miejscowości Białogórze, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Wojska Polskiego.

Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (Łódź, al. Kościuszki 107/109), i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34281219



PREZYDENT MIASTA
BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 2023 r.

w sprawie I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, oznaczonych jako działki o numerach: 1211/6, 1211/7, 1211/10, 1211/11, 1211/13, 1211/16 oraz 1211/12, stanowiących własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonych w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę jednorodzinną.

POZYCJA 1								
Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	Nr działki	1211/6	1211/7	1211/10	1211/11	1211/13	1211/16	1211/12
	Powierzchnia (ha)	0,0702	0,0825	0,0900	0,0771	0,0808	0,0904	0,0476
	Położenie	ul. Bażantowa, obręb:0007 – Bolesławiec-7						
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej	JG1B/00014344/4 W dziale I-SP wpisane są uprawnienia ze służebności gruntowych oraz w dziale-III wpisane są służebności gruntowe, przy czym żadne z nich swoim zakresem wykonywania nie obejmują działek o numerach 1211/6, 1211/7, 1211/10, 1211/11, 1211/13, 1211/16							JG1B/00055662/8 – bez obciążeń na rzecz osób trzecich
Cena wywoławcza do I przetargu	1.397.111,00 zł brutto Na cenę składają się: - cena działki nr 1211/6 co stanowi 13,53% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/7 co stanowi 15,89% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/10 co stanowi 17,32% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/11 co stanowi 15,03% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/13 co stanowi 14,89% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/16 co stanowi 16,68% ceny wywoławczej, - cena działki nr 1211/12 co stanowi 6,66% ceny wywoławczej. W cenę gruntu wliczony jest należny podatek od towarów i usług według obowiązującej stawki podatku VAT. Cena osiągnięta w przetargu, płatna będzie w całości przed zawarciem umowy notarialnej.							
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)	270.000,00 zł							

Termin i miejsce przetargu: 21 grudnia 2023r. godz. 10.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412). Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 15 grudnia 2023r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: 04 1020 2137 0000 9402 0046 4271. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu z ważnych przyczyn. Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec www.boleslawiec.eu przetargi. JP/JP

Bolesławiec, dnia 17 października 2023 roku.

34281631

34281682

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 999/21 postępowanie w sprawie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **JANIE WIKTORKO**, zmarłym
10 listopada 2020 roku
w Gdańsku, ostatnio stale
zamieszkałym w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców Jana Wiktorko, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34281321



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Świątki

Ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gminnej:

- Oznaczenie nieruchomości:** lokal mieszkalny położony w miejscowości Świątki, budynek 104 lokal nr 20, zlokalizowany na dz. nr 30/26 o pow. 0,0509 ha. Lokal o łącznej pow. 35,10 m². Do lokalu przynależy piwnica o pow. użytkowej 18 m². Udział lokalu w nieruchomości wspólnej wynosi 30/1000. Przedmiotowy lokal nie ma założonej KW. Nieruchomość zabudowana budynkiem z przedmiotowym lokalem opisana jest w księdze wieczystej nr OL10/00045849/3 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Olsztynie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych.
- Cena wywoławcza:** 140.000,00 zł
- Termin i miejsce przetargu:** 22 listopada 2023 r. godz. 9:00 sala nr 1 Urzędu Gminy w Świątkach Świątki 87
- Wysokość wadium:** 14.000,00 zł, termin wpłaty wadium do dnia 17 listopada 2023 r., za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w Urzędzie gminy w Świątkach Świątki 87, internet- strona bip.swiatki.pl, zakładka ogłoszenia-komunikaty.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Referat Komunalno- Inwestycyjny Świątki 87 pokój nr 11 tel. 89 616 98 83 wew. 110

34281758

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust.5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Jt.Dz.U z 2021r poz.2213)

Burmistrz Miasta Mszana Dolna

ogłasza
przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż następujących
nieruchomości gruntowych:

- opis nieruchomości: prawo własności nieruchomości gruntowej ,położonej w Mszanie Dolnej obręb Gronoszwowa , oznaczonej numerami działek ewidencyjnych 2677/2,2670,26 71,2672,2674,2676,2673,2675, 2678/2,2679/2,2680/2,3142/8, 3142/9,3142/10,3144/7, 3143/3 o łącznej powierzchni 1,1586 ha
- cena wywoławcza : 1 300 000,00 złotych + należny podatek VAT
- termin i miejsce przetargu: 22 grudnia 2023r (piątek),godz.12.00 ,sala narad Urzędu Miasta w Mszanie Dolnej ul.Piłsudskiego 2,
- wysokość wadium : 150 000.00 złotych,termin wpłaty do 18 grudnia 2023r

Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszeń : tablica ogłoszeń w siedzibie urzędu, ul.Piłsudskiego 2,Mszana Dolna, BIP Miasta Mszana Dolna, strona internetowa: zakładka gospodarka nieruchomościami

Dane teleadresowe pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot.przetargu: tel.18 3379404 od poniedziałku do piątku w godz.8-15.00

www.nekrologi.wyborcza.pl/34281264

Najbliższe wyrazy współczucia

dr Joannie Zarzyńskiej



z powodu śmierci Męża

dr. Pawła Zarzyńskiego

składają

*koleżanki i koledzy z Katedry Higieny Żywności
i Ochrony Zdrowia Publicznego
SGGW w Warszawie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34281439

Dnia 26 września 2023 roku
zmarł w Republice Południowej Afryki w Johannesburgu



Janek Kopec

Operator filmowy.

Absolwent Szkoły Filmowej w Łodzi.

Żył w Afryce - kochał Polskę, tęsknił.

Co roku starał się do Niej przyjeżdżać.

Kochanej

Jadwidze

serdeczne wyrazy współczucia

przyjaciele z Polski

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 412/21 toczy się sprawa
o stwierdzenia nabycia spadku po Janie Filipku synu Mikołaja i Stefanii urodzonym 31 grudnia 1926 roku, zmarłym 26 maja 1991 roku w Chrzanowie

ostatnio zamieszkałym w Chrzanowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34281462



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego

ul. Jedności Narodowej 181 lokal U1B

Powierzchnia lokalu

- 9,49 m²+ przynależne**
- **pomieszczenie gospodarcze w piwnicy o pow. 9,39 m²**
 - **640 000,00 zł**
 - **64 000,00 zł**
 - **6 400,00 zł**

Cena wywoławcza w zł

Wadium

Minimalna wysokość postąpienia

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 18.12.2023 r. do 20.12.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, tel. 71 776 24 54.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **8 stycznia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
- Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.
Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59.

W dniu 14 października 2023 roku
zmarła przeżywszy 86 lat



Alicja Leona Redkie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
25 października 2023 roku o godz. 14.00
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie,

po którym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego,
o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34281344

www.nekrologi.wyborcza.pl/34281731

14 października po długiej chorobie zmarł w wieku lat 84



Stanisław Radwan

wybitny krakowski pianista i kompozytor, aktor i reżyser.
Legenda polskiego teatru, napisał muzykę do przeszło 400 spektakli teatralnych i filmów.
W trudnych latach 1980–1990 dyrektor artystyczny i naczelny Starego Teatru w Krakowie, pracował z największymi reżyserami, m.in. Konradem Swinarskim, Jerzym Grzegorzewskim, Andrzejem Wajdą, Jerzym Jarockim, Zygmuntem Hübnerem, którzy jego wrażliwości zawdzięczali kształt swoich dzieł.

Człowiek kochany przez wszystkich, filar Piwnicy pod Baranami, erudyta, mistrz anegdoty i błyskotliwej konwersacji, obdarzony subtelnym poczuciem humoru, przyjaciel czuły i pełen empatii.

Odnaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Nagrodą Miasta Krakowa.

Żonie

Dorocie Segdzie

i

Rodzinie

najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają

przyjaciele z Wydawnictwa Znak

www.nekrologi.wyborcza.pl/34281735

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Prof. dr hab. Waldemara Sutryka

Wybitnego kompozytora, dyrygenta, chórmistrza i pedagoga
Cenionego nauczyciela akademickiego i znakomitego artysty
Kierownika i dyrygenta Chóru Teatru Wielkiego w Łodzi w latach 2011-2015
Założyciela i pomysłodawcy Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi
Współpracownika wielu chórów oraz filharmonii w Polsce i za granicą
Laureata Nadzwyczajnej Złotej Maski w 2013 roku
Uhonorowanego Brązowym Krzyżem Zasługi
oraz Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”



Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska

Prezydent Miasta Łodzi

oraz

Wiceprezydenci

Adam Pustelnik, Joanna Skrzydlewska, Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Miedzy młotem a kowadłem

Rośnie presja na muzułmańskich sportowców, aby nie opowiadali się publicznie po stronie Palestyny w kampanii terroru, jaką Hamas wytoczył Izraelowi.

Radosław Leniarski

Piłkarz Anwar El Ghazi został zawieszony przez niemiecki klub Mainz 05 za wpis: „Od rzeki do morza Palestyna będzie wolna”.

Dla niezaznajomionych z geografią regionu może on niewiele znaczyć, a jednak sens wpisu to wymazanie z mapy świata państwa Izrael. Rzeka to Jordan, morze to Morze Śródziemne, a między nimi jest państwo żydowskie. Post został usunięty, ale podpis w zmienionym zdjęciu profilowym pozostał o jeden dzień dłużej. Brzmiał: „Stoję po stronie Palestyny”.

Teraz na profilowym zdjęciu jest tylko portret piłkarza – Holendra o marokańskich korzeniach etnicznych.

Nieakceptowalne przez klub stanowisko

Według zarządu klubu dwukrotny reprezentant Holandii zajął „nieakceptowalne przez klub stanowisko w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie”. Przedstawiciele FSV Mainz 05 – El Ghazi jest w klubie dopiero od września – porozmawiali z piłkarzem, po rozmowie na oficjalnym profilu opublikowano oświadczenie, że „Mainz szanuje fakt, że istnieją różne perspektywy na złożony konflikt na Bliskim Wschodzie, który toczy się od dziesięcioleci. Klub jednak dystansuje się od treści wpisu, który nie odpowiada naszym wartościom”.

Można to zrozumieć tak: klub z Moguncji – menedżerowie, pracownicy, piłkarze – był zaszokowany terrorystycznym atakiem palestyńskiego Hamasu na Izraelczyków i jego brutalnością, a także porwaniem zakładników, nalożeniem rakietowymi na cywilne obiekty oraz uznaje prawo Izraela do obrony, zgodnie z normami międzynarodowymi.

Mazraoui cytuje surę 14., werset 42.

W Monachium Marokańczyk Noussair Mazraoui postawił swój klub – gra w nim od ponad roku – w jeszcze trudniejszej sytuacji do zareagowania. W ogóle właściwa reakcja bywa niełatwa w podobnych sytuacjach. Trudność jest tym bardziej zrozumiała, gdy konflikt ma źródło tak stare, głębokie, obfite, wciąż potężnie zasilane tra-



• **Noussair Mazraoui zamieścił i przesłał dalej posty, które można by zinterpretować jako zakamuflowane religijną treścią groźby skierowane do Izraela** FOT. FRANK HOERMANN/SVEN SIMON

gediami jak odwieczny kryzys muzułmańsko-palestyńsko-izraelski o ziemię, o religię, o historię. W odwetowej akcji Izraela zginęło – według palestyńskiego ministerstwa zdrowia – około 3 tys. mieszkańców Gazy, w tym niewinni cywile. We wtorek rakietą spowodowała śmierć 500 osób w szpitalu w Gazie. Obie strony oskarżają się o przeprowadzenie ataku.

W poprzednią sobotę i niedzielę, zaraz po ataku hamasowców na izraelskie pogranicze, 25-letni Mazraoui zamieścił i przesłał dalej posty na Instagramie, które można by zinterpretować jako zakamuflowane religijną treścią groźby skierowane do Izraela. Podał dalej treść wpisu użytkownika @islam_sobhi.1, czyli 42. wers sury 14., brzmiący: „Nie myśl, że Bóg nie zwraca uwagi na to, co robią niesprawiedliwi. On udziela im tylko odroczenia do Dnia, kiedy ich oczy napelnią się przerażeniem”.

Potem podał dalej wpis użytkownika @quran_reminderrrr z filmem, na którym narrator mówi: „Boże, pomóż naszym uciśnionym braciom w Palestynie, żeby osiągnęli zwycięstwo. Niech Bóg okaże miłosierdzie zmarłym, niech Bóg uzdrowi ich rannych”. Mazraoui dopisał: „Amen”.

Następnego dnia agencja DPA opublikowała depeszę z nagłówkiem: „Piłkarz Bayernu Mazraoui rozpowszechnia propalestyńskie video”, co samo w sobie przecież nie jest naganne w sytuacji, gdy giną niewinni ludzie nie tylko w Izraelu, ale również w Autonomii Palestyńskiej. Niezgodę wywołuje fragment o zwycięstwie, sugerujący akceptację wojny i terroru hamasowców.

Sportowcy, którzy czują empatię w stosunku do niewinnych ofiar, a jednocześnie jakiś poziom wspólnoty z Palestyńczykami, znajdują się pod presją m.in. ze strony izraelskich organizacji sportowych

Burza w Niemczech

Depesza DPA wywołała w Niemczech burzę. Deputowany CDU Johannes Steiniger napisał na swoim twitterowym koncie: „Drogi Bayernie, proszę go natychmiast wyrzucić! Ponadto trzeba wykorzystać wszystkie opcje do wydalenia go z Niemiec”.

Ale czy jeden wpis z kontrowersyjnym fragmentem wystarczy, by wyrzucić z kraju człowieka za wspieranie terroryzmu?

Owszem, sura 42. według znawców piśma jest wskazówką, że czas sądu nadejdzie. Jak domyślali się czytający, piłkarz rzekomo oczekuje sądu nad Izraelczykami, sprawcami nieszczęścia. – Nawet jeśli tak, to czy taka opinia jest karalna? Gdzie giną niewinni ludzie nie wyrażania opinii? – pyta dziennikarz „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Mazraoui wyjaśniał później na łamach „Bilda”: – Ginią tysiące niewinnych ludzi. Będę

działać na rzecz pokoju i sprawiedliwości na tym świecie. Oznacza to, że zawsze będę przeciwny wszelkim formom terroryzmu, nienawiści i przemocy. To jest coś, za czym zawsze będę stał.

Dodatkowo, wkrótce okazało się, że piłkarz, mówiąc o terrorze, miał też na myśli Hamas, tylko że niejasno się wypowiadał. – To żenujące, że muszę to wyjaśniać – powiedział w tym samym „Bildzie”.

Bayern skontaktował się z piłkarzem, który przebywał na zgrupowaniu reprezentacji Maroka. Po jego powrocie do Monachium obie strony będą rozmawiać o wpisach. Niemiecka Rada Żydów uznała, że działania klubu w tej sprawie są właściwe.

Żydowska historia Bayernu

Tymczasem sytuacja jest jeszcze bardziej złożona, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Współczesna historia Niemiec to jedno – hitleryzm, Holocaust, powojenne zbliżenie z Izraelem, specjalne stosunki obu krajów, ale także przyjęcie olbrzymiej muzułmańskiej diaspory z Turcji, muzułmańskiej części Bałkanów, z krajów Maghrebu.

Ale drugie to fakt, że spleta się ona z żydowską częścią historii Bayernu (notabene klubu z rodzinnego miasta nazizmu). Bodaj najważniejszym, dwukrotnym prezydentem Bayernu był Żyd, więzień Dachau, Kurt Landauer. Franz Beckenbauer nazwał go „ojcem nowoczesnego Bayernu”. Członkowie bawarskiego klubu w listopadzie zagłosują, czy zawiesić nad wejściem do stadionu klubowe motto, że Bayern jest przeciwny działaniom antykonstytucyjnym, ksenofobicznym, antydemokratycznym i antysemitycznym.

Sportowcy, którzy czują empatię w stosunku do niewinnych ofiar, a jednocześnie jakiś poziom wspólnoty z Palestyńczykami, znajdują się pod presją również ze strony izraelskich organizacji sportowych. Ons Jabeur – wspaniała tunezyjska tenisistka, popularna w krajach arabskich i lubiana w środowisku tenisowym – opublikowała na swoim koncie instagramowym współzujący wpis, ale współzujący ofiarom tylko jednej strony wojny, wywołanej przecież przez terrorystów z Hamasu. Izraelska Federacja Tenisa oskarżyła Jabeur, że wspiera organizację terrorystyczną. „Cieszymy się, że jest w mniejszości w porównaniu ze zdrowymi na umyśle sportowcami z reszty świata” – napisał szef IFT Avi Perec.

Wpis Jabeur na widok bombardowania Gazy brzmiał: „To, przez co przeszli Palestyńczycy przez 75 lat, jest nie do opisanania, przez co przeszli niewinni cywile, jest nie do opisanania, bez względu na religię czy pochodzenie. Wszyscy chcemy osiągnąć pokój. Potrzebujemy go i zasłużyliśmy na niego. Stop przemocy. Wolna Palestyna”.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34271359



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową

dla podopiecznego Fryderyka Toczko, który od urodzenia choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce pod postacią niedowładu połowicznego prawostronnego. Ponadto ma wadę rozwojową kości przedramienia i nadgarstka obustronnie. Jego prawa noga jest krótsza od lewej o 1.5 cm. Aby wyrównać nogi Fryderyk musi nosić wkładkę robioną specjalnie dla niego, niestety taka wkładka nie jest refundowana przez NFZ. Skoki wzrostu pogorszyły stan chłopca, powróciły, przykurcze, napięcia, bóle nogi i ręki, dlatego

Fryderyk musi zwiększyć ilość godzin rehabilitacji aby uniknąć kolejnej operacji. Jednak koszty rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny, dlatego bardzo prosimy Państwa o każdą najdrobniejszą wpłatę która przyczyni się do poprawy stanu zdrowia chłopca.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: Toczko Fryderyk (21332) darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

